Pełna tabela loterii na ostatniej stronie

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

ROK XIV. Nr. 16 (3978) WILNO, niedziela 17-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Tajemnica francuskiej jednomyślności

Jednomyślna uchwała obu Izb parlamentarnych Francji w sprawie udzielenia Polsce pożyczki może nie zaskoczyła polityków, ale niewątpliwie zaskoczyła większość obywateli polskich z dziennikarzami włącznie. Prasa polska ograniczyła się do wyrażenia radości, że pożyczka została uchwalona jednomyślnie, padło bardzo wiele pięknych słów o serdecznych i braterskich stosunkach jak łączą oba narody i na tym koniec.

Fakt jednomyślności francuskiej na ogół został przyjęty jako rzecz zupełnie naturalna i zrozumiała, jako manifestacja przyjaźni Polsce całkowicie i niewątpliwie należna. Dziś gdy parlamenty obu stron sojuszniczych już zamanifestowały swą jednomyślność i wypowiedzieli się ministrowie, temat ten ujmowany z perspektywy paru tygodni powraca znowu na szpalty pism. Omawia się go przytem teraz bardziej z rozumowej, aniżeli z uczuciowej strony. „Polska Zbrojna" pisze we wczorajszym numerze na ten temat:

„Pomijając względy uczuciowe, które niewątpliwie odegrały tu znaczną rolę, śmiało rzec można — skoro mówią to sami Francuzi — że udzielenie Polsce pomocy finansowej jest rezultatem zdrowej kalkulacji politycznej. Francja nie waha się powiedzieć: jak jeden mąż, zdała sobie sprawę, że pożyczka dla Polski nie jest tylko gestem przyjaźni, ale koniecznością, którą w równym stopniu Francji i Polsce narzuca zmieniona sytuacja europejska. Dozbrojenie sojuszniczej Polski leży we wspólnym interesie obu narodów, albowiem tylko silna, nowocześnie uzbrojona Polska, zdolna do skutecznego wypełniania zobowiązań sojuszu, stać może na straży wspólnego bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Jednomyślność parlamentu jako przejaw jednomyślności obywateli całego państwa zawsze budzi szacunek. Taka jednomyślność w sprawach polityki zagranicznej jest szczególnie wskazana. Wewnątrz można sobie pozwolić na spory, ale nazewnątrz naród powinien występować jednolicie — to jest stara dobrze znana i dobrze zasłużona zasada. Póki jeszcze tą zasadą jakiś naród potrafi się kierować, nie zginie. To też jednomyślność francuska w sprawie pożyczki dla Polski bardzo podniosła prestiż Francji nie tylko w Polsce. Te objawy rozkładu, jakie obserwowaliśmy w tym kraju ostatnio całkiem słusznie niepokoiły zwłaszcza sojuszników. Obawy w dużym stopniu rozprasza zdolność do jednomyślności, która nas tak bardzo zaskoczyła.

Moglibyśmy słusznie się dziwić tej nagłej zmianie nastrojów.

Tymbardziej są ciekawe jej motywy. „Pożyczka dla Polski nie jest tylko gestem przyjaźni, ale koniecznością, którą w równym stopniu Francji i Polsce narzuca zmieniona sytuacja europejska" — jak mówią sami Francuzi. Cóż to za konieczność, którą uznają członkowie „Croix de feux" i komuniści?

Dziś na innym miejscu podajemy w obszernym streszczeniu niezmiernie ciekawy artykuł doc. dr. Stanisława Świaniewicza p. t. „Socjologia Gospodarki Wojennej". Punktem wyjścia — założeniem tego artykułu jest twierdzenie, że dziś cały szereg państw prowadzi t. zw. gospodarkę wojenną.

Te państwa, które dziś prowadzą „gospodarkę wojenną" eksperymentują swój sprzęt techniczny i wyszkolenie swego żołnierza tuż pod bokiem Francji za Pirenejami. Huk armat i odgłosy eksplozji bomb lotniczych, które stamtąd dochodzą do Paryża stanowiły akompaniament bardzo sprzyjający powzięciu jednomyślnych uchwał na rzecz wzmocnienia realnej wartości przymierza z Polską. W echach nadchodzących z Hiszpanii zarówno uszy lewicy jak i prawicy francuskiej z łatwością wyławiają argumenty za przymierzem z Polską.

Musimy jednak zdawać sprawę jak wielkie różnice zachodzą pomiędzy jakością tych argumentów, które znalazła tam i lewica i prawica. Przypadek zrządził, że argumentów tych wystarczyło dla przekonania stron obu. Nastąpiło uzgodnienie stanowisk pod wpływem krańcowo różnych motywów. Tu właśnie kryje się tajemnica jednomyślności. Wydaje się to tymbardziej prawdopodobne, iż jednomyślna uchwała Izb francuskich z dnia 29 grudnia ub. r. bardzo niedługo pozostawała uchwałą bez precedensu.

Już wczoraj prasa doniosła, że zakaz udawania się na teren Hiszpanii ochotników z pośród obywateli francuskich został również uchwalony jednomyślnie.

Fakt ten zdaje się nasze domysły potwierdzać.

P. L.

Grobowiec Anny Wazówny



Obecny król Anglii Jerzy VI-ty z lat dziecinnych



Ks. Julianna na nartach w Krynicy



Czołg zdobyty przez powstańców w Hiszpanii



Kolonie francuskie otwarte dla emigrantów żydowskich.

PARYŻ, (Pat). „Le Petit Parisien" podaje, że w ministerstwie kolonii odbyła się konferencja, poświęcona projektowi osadnictwa Żydów w koloniach francuskich. Po konferencji tej, w której wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacyj żydowskich, minister kolonii Moutet udzielił przedstawicielowi „Le Petit Parisien" wywiadu, w którym oświadczył, co następuje:

Do kwestii osadnictwa Żydów w naszych koloniach odnoszę się bardzo przychylnie, ponieważ wiem, iż Żydzi mogą stanowić poważny element kolonizacyjny i okazali się całkowicie zdolni do pracy na roli, która jest podstawą wszelkiej działalności kolonizacyjnej. Dali oni znakomite dowody tych cech na terenie Palestyny.

Minister zastrzegł się jednak, iż nie należy żywić zbyt wielkich iluzyj co do możliwości masowego osadnictwa Żydów w koloniach francuskich.

Trzeba przede wszystkim dokonać wyboru kraju, w którym chce się przeprowadzać próbę kolonizacji.

O ile chodzi np. o Madagaskar, to gubernator tego kraju zawiadamia mnie, iż skłonny jest przychylnie rozważyć projekt osadnictwa na tym terenie pod warunkiem, że będzie się miało do czynienia z osadnikami, popieranymi przez poważne organizacje i posiadającymi odpowiednio zapewnioną pomoc finansową.

Poza tym terenem można jeszcze wziąć pod uwagę terytoria w Nowej Kaledonii na Nowych Hebrydach, a nawet w Guyanie, gdzie klimat jest mniej niezdrowy, niż się ogólnie przypuszcza.

Możliwe jest również — zakończył minister — iż w koniecznym wypadku znalazłaby się odpowiednia pomoc finansowa, ale tylko wtedy, gdyby się miało do czynienia z odpowiednio poważnymi organizacjami.

Rumuński min. oświaty przybędzie do Polski

BUKARESZT, (Pat). Prasa donosi iż wizyta min. oświaty Angelescu w Warszawie nastąpi z końcem lutego bież. roku.

Królowa Wilhemina w Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — Urzędowo komunikują, że dziś w południe królowa holenderska Wilhelmina przybyła do miejscowości Igls pod Insbruckiem na pobyt wypoczynkowy.

Spłonęła drukarnia Książnicy Atlas

LWÓW, (Pat). Dziś o godz. 12 wybuchł pożar w oddziale fotomechanicznym w wielkich zakładach graficznych znanej spółki akcyjnej „Książnica - Atlas" we Lwowie przy ul. Zielonej 20. Prawdopodobnie jeden z robotników ogrzewając na płomieniu gazowym płytę cynkową, która zanadto się rozgrzała, wrzucił ją przez omyłkę zamiast do wody, do nafty lub benzyny. Mimo, że pod ręką były 3 gaśnice i kran wodociągowy, cynkograf stracił — jak się zdaje — panowanie nad sobą i zaalarmował robotników z sąsiednich sal. Tymczasem jednak pracownia stanęła w płomieniach, które rozszerzyły się wskutek eksplozji bańki z benzyną. Ten przebieg wypadków nie został jeszcze swierdzony, jednak wywołał fatalne następstwa. Pożar zniszczył całe trzecie piętro wraz z precyzyjnymi aparatami kliszarni i przerzucił się na piętro czwarte, mieszczące introligatornię, w której w tym momencie znajdowały się ogromne ilości książek. Robotnicy zdołali zbiec schodami na dół, ogień zaś trawił łatwo palne materiały, zwłaszcza papiery. Dopiero o godz. 15 pożar został ugaszony. Szkody są olbrzymie. Na szczęście stropy żelazo-betonowe nie dopuściły do runięcia ciężkich maszyn cynkograficznych i introligatorskich.

Szkody w zniszczonym budynku wynoszą około 60.000 zł. w aparaturze i maszynach około 120.000 zł., w książkach około 40.000 zł., razem conajmniej 200,000 zł., przy czym cyfry te trudno ustalić w ciągu pierwszej godziny po pożarze. W oddziale foto-mechanicznym „Książnicy-Atlas" znajdowała się przeznaczona do powielania wielka mapa katastralna m. Lwowa, z której uratowano tylko część.

Mapa wielkości ok. 5 m. kw. opracowywana była przez cały sztab urzędników i rysowników w ciągu wielu miesięcy, przy czym dokonywano zdjęć z samolotu i na tej podstawie dopiero rysowano plan posesyj miasta. Gdyby się okazało, że zarząd miejski nie posiada kopii poszczególnych fragmentów tej mapy, to do szkód wyrządzonych pożarem trzeba będzie dodać jeszcze około 100.000 zł.

Na miejsce pożaru przybyli wraz ze strażą pożarną przedstawiciele władz na czele z wicestarostą grodzkim mgr. Kirschnerem.

Niemcy zamknęli kanał Kiloński

LONDYN, (Pat). Oficjalnego potwierdzenia zamknięcia kanału Kilońskiego jeszcze tu nie otrzymano. Reuter donosi, że jeśli nawet wiadomość ta zostanie potwierdzona, to właściwie sytuacja dotychczasowa nie ulegnie zmianie gdyż wypowiedzenie klauzul traktatu wersalskiego, umiędzynaradawiających drogi wodne Rzeszy odnosiło się do wszystkich dróg wodnych na terytorium Niemiec, a więc tym samym i do kanału Kilońskiego.

Dzisiejsze postanowienie jest tylko logicznym następstwem poprzednio powziętej decyzji.

Strażnik osaczony przez wilki w mieście

CZERNIOWCE, (PAT). — W czasie gwałtownej śnieżycy, jaka szalała nad Besarabią, zbłąkane stado wilków napadło w centrum miasta Komrat na strażnika miejskiego.

Strażnikowi udało się odpędzić wilki wystrzałami rewolwerowymi.

Nankin zamyka dancingi

NANKIN, (PAT). — Burmistrz Nankinu Ma—Chao—Czun kazał zamknąć od dziś wszystkie dancingi w stolicy. Burmistrz uznał to zarządzenie za nieodzowne dla walki z prostytucją, szerzącą się w mieście wskutek napływu tysięcy kobiet bez zajęcia.

Litwa między młotem a kowadłem

RYGA, (Pat). Budowa nowej stacji radiowej w Kownie, o której dużo mówiono, została na nieokreślony czas odroczona.

Okazało się w końcu, że powodem odroczenia było ubieganie się o zamówienie budowy między innymi dwóch poważnych konkurencyjnych zakładów niemieckiego i sowieckiego.

Rząd kowieński, znajdując się w tak drażliwej sytuacji pomiędzy sąsiadami wschodu i zachodu, nie miał innego wyjścia jak budowę odroczyć, tracąc jednak przy tym poważnego swego klienta w handlu zagranicznym, gdyż Sowiety uzależniły przedłużenie umowy handlowej od otrzymania zamówienia na budowę nowej stacji.

Ś. † P.

JULIA MACIEJEWICZOWA



Do historii przechodzi już Wilno przedwojenne, a ludzie, którzy budowali tu zręby polskości, powoli odchodzą z tego świata.

Dziś przybywa nowa mogiła na Rossie: zmarła śp. Julia Maciejewiczowa, niezmordowana wychowawczyni młodzieży, do ostatnich chwil życia trwająca na posterunku.

Nic to, że liczyła Ona 74 lat wieku, siły nie zawsze dopisywały, że wzrok osłabł —zachowała wciąż żywą dawną energię, nie porzuciła ukochanej pracy, a w przeddzień śmierci jeszcze widziano ją z ożywieniem dyskutującą nad sprawą kobiety współczesnej w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Zmarła w kilka godzin potem. Po pięknym czynnym życiu błogosławiona śmierć wygładziła zmarszczki twarzy. Pani Maciejewiczowa śpi cicho i pogodnie w malutkim pokoiku, którego ściany zawieszone są fotografiami Jej byłych wychowanek. One same przychodzą z wiązankami kwiatów, ostatnim darem dla Tej, która zazwyczaj mawiała do nich: „Wy jesteście moje córki, a wasze dzieci — to moje wnuki", która umiała zawsze śpieszyć z pomocą swym byłym wychowankom, nawet tym, co zwykłą koleją losów po wyjściu ze szkoły oddalały się od Niej zupełnie, która potrafiła zadzierzgnąć między sobą a wychowankami stosunek tak serdeczny, że, jak powiedziała mi jedna z tych dawnych przedwojennych jej uczenic: „Czuje się dzisiaj, że odszedł ktoś bardzo bliski".

Urodzona w roku 1863 w dalekiej ziemi mohylewskiej, śp. Julia z Moszczyńskich Maciejewiczowa ukończyła nauki na pensji Hryniewskiej w Rydze, poczem złożyła egzamin nauczycielski przy okręgu naukowym w Dorpacie. Pracę pedagogiczną rozpoczęła od skromnego stanowiska nauczycielki domowej w domu swego kuzyna Bolesława Swidy, ale był to tylko etap przejściowy w Jej życiu.

Gdy po owdowieniu zamieszkała na stałe w Wilnie około roku 1898, rozpoczęła odrazu działalność na szerszą skalę, zakładając wspólnie ze swą byłą uczenicą śp. Stefanią Świda internat dla Polek.

Tego było za mało. Chodziło o stworzenie własnej szkoły, która by w ramach ówczesnych możliwości realizowała przynajmniej pewne postulaty wychowawcze, dając młodzieży to, czego w żadnym wypadku dać nie mogła szkoła rosyjska: kulturę polską obok przygotowania do życia praktycznego. Jak się to stało, że śp. Julia Maciejewiczowa otrzymała zezwolenie na założenie szkoły — niewiadomo. Może przeważyła szalę dobra znajomość języka rosyjskiego, może pochodzenie z dalekich kresów, a może po prostu fakt, że decydowało o tym ministerstwo przemysłu i handlu, bardziej liberalne na ogół od ministerstwa oświaty. Dość, że w roku 1907 powstała w Wilnie prywatna szkoła polska. Statut jej zastrzegał wyraźnie, iż miał to być zakład dla dziewcząt —chrześcijanek. Przeważającą większość uczenic stanowiły Polki — zarówno miejscowe, z różnych sfer przede wszystkim ze środowiska mieszczańskiego, jak i przyjezdne, z rozmaitych stron kraju, zwłaszcza z Nowogródczyzny, córki ziemian, oficjalistów, dzierżawców.

Szkoła miała im dać zasób kultury polskiej oraz przygotować je do życia praktycznego. Lekcje odbywały się wprawdzie w języku rosyjskim, ale język polski był przedmiotem obowiązkowym. A nauczyciel języka polskiego stał w równym rzędzie z całym personelem pedagogicznym*). Głównym ośrodkiem wychowawczym był jednak internat. Tu odbywały się lekcje historii Polski i inne wykłady „zakazane".

Szkoła mieściła się początkowo na rogu Skopówki (gdzie dziś zakład św. Józefa), potem przy ul. Wileńskiej 28.

Ś. p. Julia Maciejewiczowa dbała również o dobre przygotowanie zawodowe dziewcząt. Sama uczyła gospodarstwa domowego. Przedmioty specjalne jak rachunkowość kupiecka, buchalteria itd. były bardzo poważnie traktowane, to też ze szkoły tej wychodziły dzielne pracownice, przygotowane do objęcia stanowisk w handlu i przemyśle.

Na tym tle zdarzały się nieporozumienia ze społeczeństwem, które nie chciało zrozumieć zdrowych założeń kierowniczki zakładu, uparcie narzekając na odrębny program i niższy poziom szkoły (6 klasowej) w porównaniu z gimnazjami. W związku z tym szkoła została przekształcona w roku 1913 na 7 klasową szkołę t. zw. komercyjną o charakterze bardziej ogólnokształcącym i zbliżonym do poziomu gimnazjum.

Gdy w roku 1915 wszystkie szkoły posiadające prawa miały podlec ewakuacji, szkoła p. Maciejewiczowej została zlikwidowana, a lokal i całe mienie zupełnie *bezinteresownie* przekazane przez Nią Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, które w niedługim czasie założyło pierwsze gimnazjum polskie w Wilnie.

W jednym z nich, w gimnazjum żeńskim im. Elizy Orzeszkowej, ś. p. Julia Maciejewiczowa pracowała jako nauczycielka języka niemieckiego, prowadząc jednocześnie nadal internat, który nie przestał istnieć nawet w najgorszych dla Wilna czasach głodu i nędzy powszechnej.

W r. 1920 przesiedziała kilka tygodni w więzieniu bolszewickim jako zakładniczka. Po wyjściu z więzienia, stanęła znowu do wytężonej pracy, której nie porzuciła wtedy, gdy otrzymała szczupłą, ale jakże zasłużoną emeryturę.

Bądź to we własnym, prywatnym internacie, bądź też później w bursie —schronisku dla dziewcząt prowadzonym przez ZPOK dawała swym wychowankom dużo serdecznego ciepła i prawdziwie macierzyńską opiekę.

Teraz odeszła — i osierociła liczne grono dawnych wychowanek, którym oddała wszystkie swoje siły, całą siebie — bez zastrzeżeń.

Trumnę Jej zdobi order Polski Odrodzonej, jedyna zaszczytna nagroda za życie tak ofiarne, tak jednolite wewnętrznie.

I. X.

---

*) Gdzieindziej było to „lico... iz platy po najmu".

Ś. P.

Julia Maciejewiczowa

współzałożycielka i długoletnia pracowniczka Gimnazjum im. E. Orzeszkowej w Wilnie, odznaczona Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta"

zasnęła w Panu w dniu 15 stycznia 1937 r.

Nabożeństwo żałobne w kościele Bernardyńskim odprawione będzie w poniedziałek 18 stycznia o godzinie 9 rano po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach powiadamia

Dyrekcja Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej

Ś. P.

Julia Maciejewiczowa

współzałożycielka pierwszych polskich Gimnazjów w Wilnie i długoletni Członek Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, odznaczona Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta"

zasnęła w Panu w dniu 15 stycznia 1937 r.

Nabożeństwo żałobne w kościele Bernardyńskim odprawione będzie w poniedziałek 18 stycznia o godzinie 9 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rosa.

O tych smutnych obrządkach powiadamia

ZARZĄD STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WILNIE

Komisja budżetowa Senatu we wtorek przystępuje do obrad.

WARSZAWA, (PAT). — Komisja Budżetowa Senatu pod przewodnictwem sen. Rostworowskiego przystępuje w nadchodzący wtorek t. j. 19 bm. do prac nad preliminarzem budżetowym państwa na r. 1937-38.

Na posiedzeniu wtorkowym, które rozpocznie się o godz. 10 rano rozpatrywane będą budżety Prezydenta R. P., Sejmu i Senatu i t. d.

Minister Delbos i min. Daladier odznaczeni

PARYŻ, (PAT). — Ambasador R. P. w Paryżu p. Juliusz Łukasiewicz udał się dziś osobiście w godzinach przedpołudniowych na Quai d'Orsay i w imieniu Prezydenta Rzplitej udekorował francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Yvon Delbosa wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

Następnie ambasador Łukasiewicz udał się do ministerstwa wojny, gdzie również w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta" ministra wojny i obrony narodowej Francji p. Edwarda Daladier.

Klub prac parlamentarnych.

WARSZAWA, (PAT). — W piątek dn. 15 odbyło się w Senacie pierwsze konstytucyjne zebranie nowopowołanego do życia Klubu Prac Parlamentarnych pod przewodnictwem sen. Borowskiego. W zebraniu wzięło udział 80 senatorów.

Zadaniem tego klubu jest pogłębianie prac ustawodawczych Senatu.

W wyniku obrad wybrano komitet organizacyjny w składzie następującym: wicemarszałek Makowski — przewodniczący i członkowie sen. sen. Rostworowski, Łechnicki, gen. Zarzycki, Dąbkowski, Rudowski, Gwizdż, Kudelska i Jaroszewiczowa.

Azana pod ścisłą kontrolą komunistów

SALAMANKA, (Pat). Potwierdza się wiadomość, że prezydent Azana znajduje się pod bezustanną kontrolą milicji komunistycznej.

Kontrola dochodzi do tego, że nawet korespondencja Azany, tak otrzymywana, jak i wysyłana, podlega cenzurze. Czerwoni obawiają się, że Azana zbiegnie do Francji, gdzie się znajduje jego żona i szwagier Rivas Cherif.

ZASŁUŻONEJ I SOLIDNEJ FIRMIE

Restauracja i Bar „Bristol" w Wilnie

z okazji dziesięciolecia jej istnienia

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DALSZEGO POMYŚLNEGO ROZWOJU SKŁADAJĄ

REPREZENTACJE:

Zakładów Przemysłowych „K. R. Vetter" właściciel senator Tadeusz Karszo-Siedlewski w Lublinie.

Browarów i Fabryki wódek Haberbusch i Schiele S. A. Warszawa.

Dyrekcja Towarzystwa Browaru „Szopen" S. A. w Wilnie.

S. A. dla Destylacji Win koniak „Stock Medicinal" Biała k. Bielska.

S. A. Polski Przemysł Wódczany w Warszawie.

Pomorska Gorzelnia Koniaków. Fabryka likierów i win. Antoni Każmierski — Chojnice — Pomorze.

Fabryka wódek „Likwowin" w Poznaniu.

Cinzano Torino D/H St. Lubelski, Warszawa, „Altvater Bielsko".

Kazimierz Przybyła Fabryka Konserw i Szynek Bekonowych w Poznaniu.

A. Ulenieski i S-ka w Krakowie, Jeneralni Reprezentanci na Polskę F-my J. F. Martel Cognac, Schroeder et Schyler et Co Bordeaux.

Stanisław Górski w Warszawie, Jeneralni reprezentanci na Polskę F-my Jas Henessy Co. Benedictine D. O. M., G. H. Mumm et Co. Reims.

Przedsiębiorstwo Leśne A. Gurwicz w Wilnie.

D/H Stanisław Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 22.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie zawiadamiając o zgonie swej zasłużonej Członkini

ś. † p. JULII MACIEJEWICZOWEJ

wzywa ogół Członkiń mieszkających w Wilnie i w powiecie do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnym za Jej duszę w dniu 18 stycznia (w poniedziałek) o godz. 9-ej rano w kościele Bernardyńskim, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.

Ciężki stan rannych w onegdajszej katastrofie kolejowej

KATOWICE, (PAT). — Ranni we wczorajszej katastrofie kolejowej w Mysłowicach zostali umieszczeni w 3 szpitalach w Mysłowicach i w Katowicach.

Stan rannych jest naogół zadowalający, z wyjątkiem 3 cięższej rannych, którzy doznali złamania miednicy wzgl. kręgosłupa, a których lekarze mają jednak nadzieję uratować.

16 osób doznało połamania nóg wzgl. rąk, zaś 23 osoby są zupełnie lekko ranne.

Na ogół panuje nadzieja, że liczba śmiertelnych ofiar katastrofy nie powiększy się.

KATOWICE, (Pat). Według informacyj otrzymanych dziś w godzinach popołudniowych ze sfer lekarskich stan zdrowia wszystkich rannych jest pomyślny. Są oni otoczeni troskliwą opieką i czują się dobrze.

Areszty

KATOWICE, (PAT). — Na polecenie prokuratora zatrzymano w areszcie śledczym w związku z katastrofą dyżurnego ruchu na stacji w Mysłowicach, Urbanka i zwrotniczego Kozioła. Dalsze szczegółowe dochodzenia trwają.

Więcej wojsk włoskich niż hiszpańskich

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Gibraltaru: według informacji, pochodzących od godnego zaufania naocznego świadka obywatela brytyjskiego, dnia 12 bm. wieczorem wylądowała w Kadyksie druga partia ochotników włoskich. Jest ich około 4,000. Przybyli oni do Kadyksu na dużym statku bez nazwy i bez flagi.

Ten że Anglik oświadczył korespondentowi Reutera, że w Sevilli, Jerez de la Frontera i w Kadyksie Włochów i Marokańczyków jest daleko więcej niż żołnierzy hiszpańskich.

Spisek antyrządowy w Barcelonie

BARCELONA, (PAT). — Agenci brygady śledczej wykryli w Barcelonie organizację, działającą na korzyść powstańców.

Według komunikatu doręczonego prasie, członkowie tej organizacji przygotowywali ewentualny desant oddziałów powstańczych w Katalonii, przyczym przez zaskoczenie miały być zajęte główne punkty strategiczne miasta i szereg gmachów publicznych.

Do chwili obecnej aresztowano 14 osób, wśród których znajduje się 3-ch kapitanów, którzy odgrywali główne role w organizacji spisku.

Dalsze aresztowania są spodziewane w najbliższym czasie. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

Człowiek może być niewidzialny

Ford kupił wynalazek za milion dolarów

BUDAPESZT, (Pat). „Ast Upsag" donosi, że Ford nabył za cenę 1 miliona dolarów patent na wynalazek inżyniera węgierskiego Prybilla. Inż. Prybill wynalazł ostatnio sposób na uczynienie osób i rzeczy niewidzialnymi pod wpływem działania specjalnych promieni.

Kara śmierci za deprawowanie swoich uczenic

MOSKWA, (PAT). — Z Archangielskoje na Kaukazie donoszą: nauczyciel Głoty skazany został na karę śmierci za deprawowanie nieletnich uczenic.

Prokurator w mowie oskarżycielskiej wyszedł z założenia, że jeśli szkodnictwo traktuje się jako ekonomiczną kontrrewolucję i zwalcza się je karą śmierci, nie można postąpić inaczej z ludźmi zwyrodniałymi, którzy czynią zamach na najcenniejszy kapitał — dzieci sowieckie.

Co czytamy w prasie o tonie superów Philipsa?



...odbiorniki Philipsa posiadają zdolność odtwarzania dźwięków w granicach od 30 do 8000 cykli oraz, że stosunek tonów wysokich i niskich jest prawidłowy. Cyfra ta odpowiada akustycznym właściwościom ludzkiego ucha.

...elektrodynamiczny głośnik nowego typu ze stałym magnesem, przystosowany do pełnego zakresu częstotliwości akustycznych, odtwarza dźwięki idealnie wiernie we właściwym stosunku i w swoistych barwach tonu.

...wspomnieć należy o lampie głośnikowej nowego typu AL4, która daje wzmocnienie 3½ razy większe od dotychczasowych pentod 9-cio watowych.

...ta precyzyjność i sprawność działania jest rezultatem zastosowania imponującego zespołu urządzeń technicznych po raz pierwszy spotykanych w radiotechnice.

...w nowym układzie superheterodyny Philipsa moc wyjściowa jest doprowadzona do głośnika bez żadnych zniekształceń.

PHILIPS super 695

Doroczna ankieta „Kurjera Wileńskiego“

— Jaką książkę z pośród przeczytanych w roku ub. uważa W. Pan(i) za najciekawszą i dlaczego?

Z pytaniem tym zwracaliśmy się do szeregu wilnian, prosząc o podanie tytułów jednej, dwu lub trzech książek, które z jakiegokolwiek powodu specjalnie ich zainteresowały. Mogły to być książki zarówno z zakresu literatury pięknej, jak i dzieła naukowe, zarówno polskie, jak i obce, wydane w roku ubiegłym lub dawniej.

Poniżej drukujemy otrzymane odpowiedzi. Pogląd Redakcji jest w niejednym wypadku różny od oceny, zawartej w nadesłanych odpowiedziach. Tem nie mniej ankieta jest ciekawa, gdyż daje nam obraz jak myśli przynajmniej część społeczeństwa wileńskiego.

Jednocześnie wyrażamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy zechcieli zabrać głos w naszej ankiecie.

ZOFIA ABRAMOWICZÓWNA.

Romano Guardini, Liturgische Bildnng, Burg Rotheufels a Main 1923.

Niezmiernie ciekawa charakterystyka współczesnej psychiki religijnej i nowych prądów w tej dziedzinie.

Walter F. Otto, Die Götter Griechenlands, Leipzig 1934.

Głębokie trafne ujęcie i piękna forma.

Zofia Kossak-Szczucka. Krzyżowcy.

Niekonwencjonalna, b. wartościowa powieść, wspaniałe opisy.

— GRACJAN ACHREM-ACHREMOWICZ.

Exercitia spiritualia S. N. P. Ignatii Loyolae, Romae 1596.

Najlepsza znajomość psychologii ludzkiej, zmierzająca do ukształtowania osobowości człowieka.

Malory le mort d'Arthur. London 1485.

Wiele ustępów, przepojonych najprawdziwszą poezją — utwór niestety zbyt mało, prawie wcale nie wykorzystany przez literaturę polską.

Maurois. Les silences du Colonel Bramble et les discours du Dr. O'Grady.

Anglicy w oczach Francuza, świet nie znającego ich charakter narodowy i umysłowość.

—WANDA ACHREMOWICZOWA

Jacques Maritain, Sztuka i Mądrość, tłum. K. i K. Gorscy, r. 1936.

Bardzo szerokie syntetyczne ujęcie istoty i zadań sztuki. Ciekawy zwłaszcza rozdział: Sztuka a moralność.

M. Kridl. Wstęp do badań nad dziełem literackim. Wilno 1936.

K. Nordsröm. Kajsa z Lejondhale i pani Kajsa.

Wincenty Burek. Droga przez wieś

Szlachetny umiar w realizmie. Wykończona kompozycja. Postawa pozytywna wobec rzeczywistości.

— STANISŁAW BAGIŃSKI, adw.

Jan Parandowski. Niebo w płomieniach.

Powieść ta zainteresowuje w szczególności ze względu na trafne podejście do wiecznie aktualnego zagadnienia, które dotyczy rozumnego rozstrzygnięcia zagadki bytu, a które zawsze nurtuje w umysłach myślącej młodzieży.

— TEODOR BUJNICKI, literat

Jan Parandowski, Niebo w płomieniach.

André Malraux, Dola człowiecza.

Cztery wieki fraszki polskiej w opracowaniu J. Tuwima.

— Dr. STEFAN BURHARDT.

Fiedler Arkady, Zwierzęta z lasu dziewiczego. Warszawa 1936.

Ludzi można podzielić na: 1) trudniących się zawodowo robieniem przykrości bliźnim; 2) nieproszonych i niepowołanych sędziów, nauczycieli i wychowawców, czujących od czasu do czasu nieprzepartą chęć wkraczania w cudze sprawy; i 3) robiących przykrość tylko z musu lub przypadkiem — ponieważ ta trzecia grupa jest bardzo nieliczna — prawdziwą rozkoszą jest zmienianie otoczenia, samotność lub — obcowanie ze zwierzętami. Świetne opisy życia zwierząt znajdujemy u Fiedlera.

— Dr. WALERIAN CHARKIEWICZ, prezes Syndykatu Dziennikarzy w Wilnie.

Władysław Konopczyński. „Dzieje Polski Nowożytnej“. Książka najciekawsza, jako twórczy wyraz nowego poglądu na dzieje Polski.

Aleksandra Rachmanowa. „Trylogia“ i „Fabryka nowego człowieka“. Książki najciekawsze jako zajmująca, wstrząsająca i pouczająca lektura, zarysowujące dzieje przewrotu bolszewickiego i koszmar życia w Sowietach.

— STANISŁAW CYWIŃSKI, prof.

Niewątpliwie książką najciekawszą z przeczytanych przeze mnie w r. ub. było znane dzieło genialnego pisarza francuskiego **Józefa de Maistre'a** p. t. **Les soirées du S. Petersbourg ou entretiens sur le gouvernement temporel de la Providence. (Wieczory petersburskie** czyli rozmowy o doczesnych rządach Opatrzności). Książka ta, pomimo że wyszła po raz pierwszy przeszło sto lat temu (1821), dziś jest może aktualniejsza niż kiedykolwiek, o czym świadczy jej wyjątkowa poczytność w młodej Francji. Dla nas zaś ma ona szczególne znaczenie, gdyż wpłynęła decydująco na poglądy Norwida, najbardziej katolickiego pisarza polskiego. Niepodobna wprost mówić o Norwidzie, dopokąd się nie opanowało tych **Wieczorów de Maistre'a.**

— WANDA DOBACZEWSKA, literatka.

Ze wszystkich, przeczytanych w ciągu ub. roku, książek do najciekawszych zaliczam dwie: **„Cudzoziemkę“ Kuncewiczowej** i **„Genitrix“ Franciszka Maurois.** W obu tych książkach uderzyło wczucie się w najgłębsze tajniki duszy kobiecej i wydobycie z niej na jaw posępnej, niesamowitej żywiołowości, która drzemie utajona w każdej chyba kobiecie, a wyzwolona przez silne uczucie miłości, nienawiści, czy zemsty popchnąć może kobietę aż na granice obłędu i zbrodni.

— WACŁAW GIZBERT-STUDNICKI, dyrektor Archiwum Państwowego.

Freddy Durrieman, „Initiation protestante“.

Każdy wynosi ze szkoły wiadomość, że do tych czynników i faktów, które charakteryzują przejście od średniowiecza do historii nowożytnej, należy reformacja. Ba mało jednak nasza inteligencja przeważnie katolicka z paszportu, interesuje się zagadnieniami religijnymi, żeby wśród niej rozpowszechnione było zrozumienie, na czym polega istota protestantyzmu. Najlepszym informatorem w tej sprawie i rzeczoznawcą jest autor wymienionej książki, który jest duchownym ewangelickim i stoi na czele znanej we Francji organizacji protestanckiej „La cause“. Durrleman, informujący czym jest protestantyzm, rozbija pokutujący w głowach naszych inteligentów przesąd, jakoby od protestantyzmu był nieodłączny rationalizm.

— WŁADYSŁAW STUDNICKI.

Sprawa polsko - żydowska.

Niebezpieczeństwo bolszewickie i kryzys, obostrzony przeludnieniem żydowskim w handlu i przemyśle, wpływają na zaognienie stosunków polsko-żydowskich, tym bardziej, że nieodporność młodzieży żydowskiej na prądy komunistyczne i sympatie prawie wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego do Rosji bolszewickiej połączone z tendencją wpływania na politykę polską w duchu przychylnym do Rosji i wrogim do Niemiec, wzmacniają w Polsce, mającej własne interesy narodowe i państwowe nastrój nieufności i nawet wrogości w stosunku do Żydów. Autor „Sprawy polsko-żydowskiej“, nigdy antysemitą nie był, jest zdeklarowanym przeciwnikiem bezprawnych wystąpień przeciwko Żydom, brzydzi się pogromami, szuka drogi rozwiązania kwestii żydowskiej i widzi ją w należycie zorganizowanej i popartej przez państwo emigracji Żydów z Polski do Palestyny i innych krajów.

— ANTONI GOŁUBIEW, dziennikarz.

Florian Znaniecki, Ludzie dzisiejsi, a cywilizacja przyszłości.

Ferrero. Wielkość i upadek Rzymu.

Władysław Studnicki. Sprawa polsko-żydowska.

— EUGENIUSZ GULCZYŃSKI.

Helena Boguszewska — Ci ludzie.

Nieszczęście jakim jest nędza proletariatu warszawskiego, wypchniętego przez bezrobocie poza nawias społeczny, opisane plastycznie, z subtelnym podkreśleniem godności, łączącej tych ludzi z czytelnikiem.

Maria Dąbrowska — Noce i dnie.

Książka ta, to jaskrawy przykład wypaczenia psychiki niektórych (na szczęście nie całości) kół społeczeństwa polskiego doszukujących się przyczyny wszystkich naszych bolączek w „kreciej robocie żydo-masonerii“ nawet w przeszłości. W publikacji tej autor usiłuje przekonać, że źródłem rozbioru Polski były związki masońskie w Polsce. Nie anarchia, nie ciemnota epoki saskiej, nie karykaturalne zwichnięcie równowagi społecznej, nie brak siły zbrojnej, nawet nie zaborczość sąsiadów, lecz anonimowa potęga żydo-masonów sprowadziła upadek państwa polskiego. Sensacyjne, choć mało przekonywujące. Książka ta naocznie przekonywuje jak w praktyce może niekiedy wyglądać utylitarystyczno-tendencyjne spojrzenie na przeszłość narodu pod kątem widzenia „pasjonujących“ zagadnień współczesnych.

— JAN HUSZCZA, student.

Z przyjemnością przeczytałem tom wierszy **Ignacego Fika „Plakaty na murze“.**

Ci i owi chętnie szukają „siły przeżyć“, „głębokości przeżyć“ — i znajdują ją w twórczości... Wojciecha Bąka. Wiersze zawarte w tomie Fika dopiero naprawdę mogą to dać

— J. JANTZENOWA.

Fiedler — Ryby śpiewają w Ukajali

Katz R. — Włóczęga dookoła świata.

Zweig S. — Triumf i tragizm Frazma z Rotterdamu.

— WŁODZIMIERZ JEGOROW, rolnik.

Ossendowski, Lenin.

Zawiera niezwykle mocno oddane, jak poszczególne fragmenty rewolucji październikowej, tak i ogólne tło tej epoki przełomowej.

— OSKAR JURKIEWICZ, Arch.-bud.

Dołęga-Mostowicz, Znachor.

Powieść ta (drukowana w odcinku „Wieczoru Warszawskiego“) jest dla wilnianina ciekawa przede wszystkim dlatego, że rzecz się dzieje na Wileńszczyźnie. Autor utrzymuje zainteresowanie w stałym napięciu. Ciekawy jest poza tym temat. Powieść bezpretensjonalna, ale jako lektura rozrywkowa — pierwszorzędna, podobnie zresztą jak tegoż autora: **Kariera Nikodema Dyzmy.**

— EUGENIA KOBYLIŃSKA, nauczycielka.

Zachwyciła mię **„Cudzoziemka“ Kuncewiczowej,** ze względu na analizę duszy kobiecej oraz porwały **„Dziewczęta z Nowolipek“ Gojawiczyńskiej,** z tego samego powodu.

— JÓZEF KOJDECKI, student.

„Krzyżowcy“, Kossak-Szczuckiej.

Powieść barwna, emocjonująca. Dużą zaletą jest trzymanie się prawdy historycznej nawet w szczegółach.

— KAZIMIERZ LECZYCKI, literat

Rozmowy Mussoliniego z Emilem Ludwigiem;

Niepokój świata, Nitti.

Obie te książki pozwalają zrozumieć zakulisowe strony wypadków hiszpańskich i najbliższych — przyszłych.

— N. LUBOWSKA, artystka.

Deledde, „Trzcina na wietrze“.

Hamsun. „Błogosławieństwo ziemi“.

Wassermann. „Dziecię Europy“.

— JÓZEF MACKIEWICZ, dziennikarz.

Anzerowa. „Aus dem Lande den Stummen“.

Szołochow. „Tichij Don“.

— JÓZEF MAŚLIŃSKI, literat.

Feliks Młynarski, Człowiek w dziejach.

W czasach kiedy wszycy tak są zgodni w potępianiu indywidualizmu i liberalizmu, że już to samo rodzi wątpliwość czy mają rację, książka ta, o wysokim potencjale intelektualnym i moralnym — próbuje bronić twórczych wartości jednostki ludzkiej przed nowinkami, głoszącymi powszechną szczęśliwość... w kopcu termitów.

Z. B. Suchodolski, Studia nad humanizmem współczesnym, Irving Babbit, odbitka z „Marchołta“.

O książce tej pisałem obszernie. Wystarczy przypomnieć, że — ubocznie zresztą — daje ona doskonale jasne sformułowanie zasadniczych tendencyj filozoficznych, co ułatwia znakomicie orientację, wśród nieprzyzwoicie powikłanych „systemów“ ideowych współczesności.

M. Kridl, Wstęp do badań nad dziełem literackim.

Najpoważniejsze wydarzenie literackie ub. roku.

— K. MEKKES-WOJCICKA.

Gustaw Morcinek. Inżynier Szeruda.

W książce tej poznajemy dokładnie górnika jako człowieka i obywatela. Styl i forma książki na b. wysokim poziomie literackim, szlachetny optymizm i wiara w „człowieka poprostu“;

Józef Wittlin, Sól Ziemi.

Powieść wojenna, jakiej dotychczas w literaturze polskiej nie było. Dzieje ludzkości w r. 1914—18, oryginalność w plastyce, czar języka i stylu, subtelny humor, pod każdym względem książka o nieprzeciętnej wartości.

— ST. MERŁO, student.

N. Tichonow — „Gazy, gazy...“

O. Kuzniecow. „Wróg pod mikroskopem“.

J. Wassermann. Trylogia: „Krystian - Człowiek złudzeń“. „Ewa“. „Rut“.

— ANATOL MIKUŁKO, literat

„Pochwałę próżniactwa“ — Bernarda Russel'a.

Rozpanoszyło się pojęcie, że praca należy do „najwyższych cnót“ ludzkich. Tymczasem — stosowana w nadmiernej ilości — cofa ona postęp, wyjaławia bowiem w każdym człowieku jego możliwości twórcze. Trudno zresztą na tym miejscu w kilku zdaniach zsyntetyzować poglądy Russel'a. Chyba wystarczy tylko stwierdzić, że tezę swą „Pochwały próżniactwa“ uczynił przekonywującą. Argumenty są wyostrzone przez doskonałą technikę pisarską.

— ANTONI MILLER, adwokat

M. Kuncewiczowa. „Cudzoziemka“. Wysoki polot artystyczny — nie słabnący, idący crescendo. Wyczucie psychiki Polki, która nieświadomie ulega zaczynowi wrażeń doznanych w dzieciństwie w Rosji. Dla życia społecznego w Polsce — ta psychika jest spaczona. Nieporównane też są karty, obrazujące uraz zapoznanej duszy artystki.

Dzieła Rusinka. Nowy świeży sposób obrazowania. Zwięzłość w robocie technicznej. Logika budowy. Drobiazgowa analiza psychologiczna — bez przeładowania. Absolutny brak dywagacyj, co nadaje dziełu spiżową jednolitość tonu. Talent obiecujący.

Jalu Kurek. „Grypa Szaleje w Naprawie“. Jedyne dzieło — bez przesady obrazujące nędzę chłopa. Umiejętność obrazowania — budzi grozę. Dzieło to — wielkie memorandum dla tych... co rządzą.

— NIECIECKI JAROSŁAW, dziennikarz.

Strzelecki i Riksza. „Wielka Gra“. Tempo. Życie. Prawda. Doskonały obraz stosuneczków sportowych w Polsce.

WITOLD NOWODWORSKI.

Michalski Konstanty. Nieznanemu Bogu, Warszawa 1936.

Jest to głębokie spojrzenie na zjawiska współczesnego życia z punktu widzenia filozofa chrześcijańskiego, wybitnego znawcy tomizmu.

Grabski Władysław. Idea Polski. Warszawa, 1935.

Mądra, przepojona troską, a jednocześnie pełna optymizmu i wiary w Polskę, książka.

— ST. ODLANICKI-POCZOBUTT st. asystent U. S. B.

J. Poniatowski. Przeludnienie wsi i rolnictwa.

Pamiętniki chłopów.

Życiorysy działaczy społecznych na wsi (w rękopisie).

— KRZYSZTOF OKULICZ, uczeń.

F. Sławoj-Składkowski, Strzępy meldunków.

Garść wspomnień bliskiego przyjaciela Komendanta o jego osobie, odmalowana niewyszukanym językiem, bez patetycznych zwrotów literackich, składa się na tę książkę, która ze względu na temat i jego ujęcie, podobała mi się najwięcej.

Z. Kossak-Szczucka, Krzyżowcy.

Bezwzględnie jedna z najlepszych powieści tej autorki, powieść o dużych walorach historycznych i literackich.

J. Tuwim. Treść gorejąca i Jarmark rymów.

Najlepsze książki w dziale poezji, które wyszły w roku ubiegłym.

— Dr-wa IRENA OPPENHEJMOWA.

Kapitan Sorel i Syn, Deepinga.

albowiem jest to książka z życia „szarego człowieka“ napisana w sposób barwny.

Pasierbice wojny (3 t.), Smith'a,

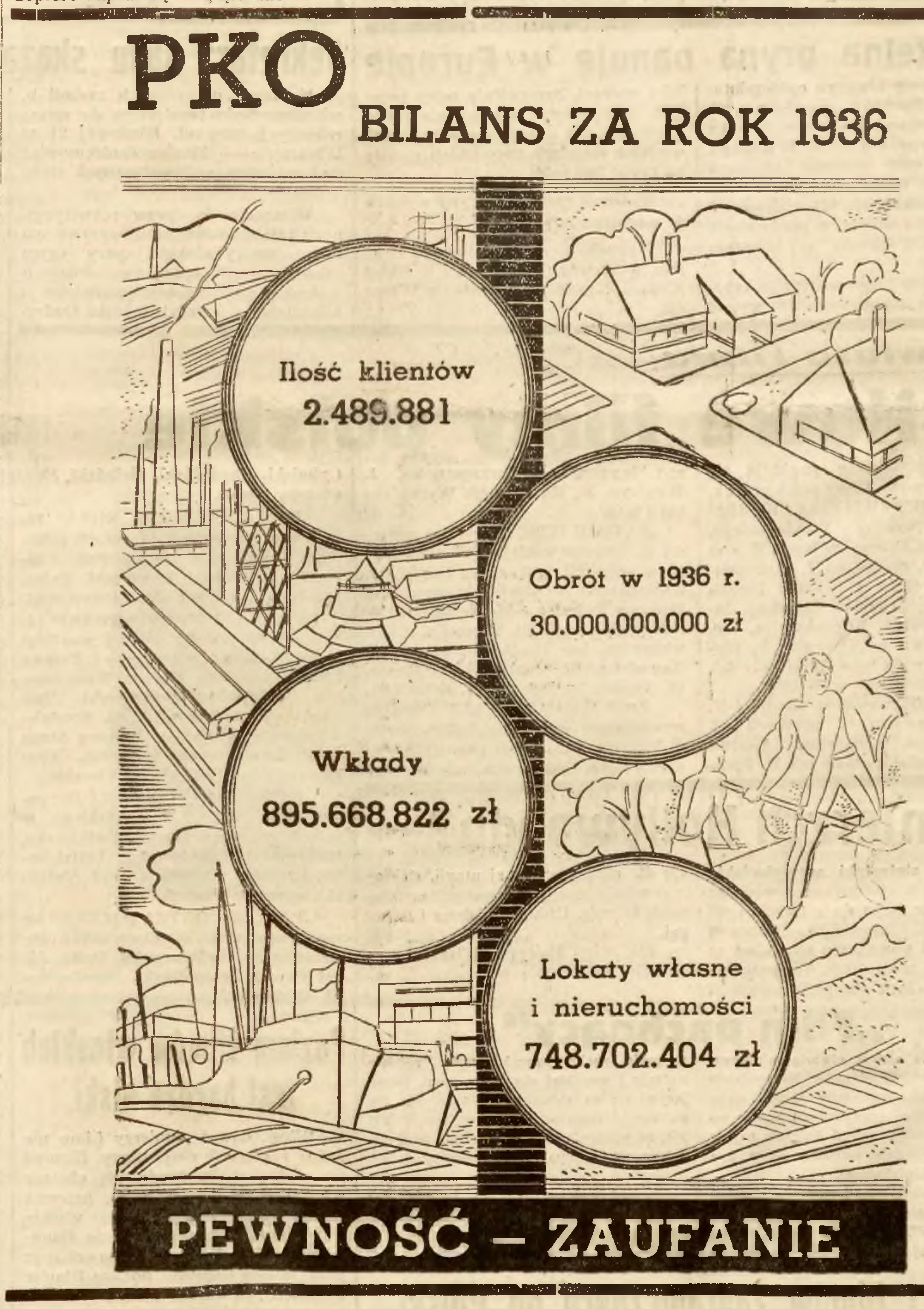
bo oświetla wojnę w sposób całkiem odmienny, niż inne książki wojenne.

— dr. JERZY ORDA.

Jakubisiak Jan. ks. „Od zakresu do treści“ 1936.

Autor z wielką siłą przekonań i ścisłością rozumowania wyprowadza

(Dokończenie ze str. 3-ej).



Jaką książkę uważa W. Pan(i) za najciekawszą i dlaczego?

(Dokończenie na str. 4-ej).

podstawy uniwersalistyczno - katolickiego poglądu na świat w sposób całkowicie indywidualny, wolny od rutyny myślowej i sugestii uświęconych tradycją powag.

— ALEKSANDER PRZEGALIŃSKI — inżynier-rolnik.

Hans Schlenge-Schöningen, Gospodarka rolna w dobie obecnej.

De Kruif Paweł. Łowcy mikrobów.

— WŁ. RENARD CZARNOCKI.

Stanisław Didier, Rola neofitów w dziejach Polski.

Władysław Studnicki, Sprawa polsko-żydowska.

Wobec coraz bardziej nabrzmiewającej aktualności problematu dziejowego wzajemnego ustosunkowania się narodu i państwa polskiego z mniejszością żydowską, wymienione książki zasługują na najszersze zainteresowanie społeczeństwa, napisane są bowiem bez tendencji antysemickiej, ale na podstawach prawdy historycznej, socjalnej i ekonomicznej.

— WITOLD RODZIEWICZ, nauczyciel.

Oko w oko z kryzysem, Wrzosa.

Rola księży w godzinach prób i cierpień, Nawrockiego.

Figle i psoty młodzieży szkolnej, Bykowskiego.

— HELENA ROMER-OCHENKOWSKA, dziennikarka.

Pamiętniki (6o lat) Bogdana Hutten Czapskiego.

Bo: oświetlają sprawy polskie i niemieckie z b. ciekawego punktu widzenia.

Ryby śpiewają w Ukajali, Arkady Fiedlera.

Bo: mądry, artystyczny i prawdziwy opis przyrody.

Na tropach Smętka, Melchior Wańkowicz.

Bo: graficznie — arcydzieło, ogromny materiał rzeczowy i przedni dowcip oraz sentyment.

— N. ROSE-WEINIG, literat żyd.

H. Leivick, Ballada o sanatorium w Denver (po żyd).

Jeśli kto popłacze nawet (a to się zdarza) przy czytaniu tego utworu, nie powinien się wstydzić. Tu umierający człowiek zawstydza śmierć swoją wielkością „szarego człowieka".

Bystroń, Kultura ludowa.

Już tak się składa, że jestem heroldem dzieł prof. Bystronia. Czynię to nie tylko z satysfakcją etnografa, ale widzę tu naukę w służbie polityki zwłaszcza demaskowania fałszywych legend.

Malraux, Czasy pogardy.

Mimo pogardliwych uśmieszków wierzę jeszcze z autorem, w żywotność haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej, które tutaj propaguje.

— WŁODZIMIERZ SAKOWICZ, nauczyciel.

Jan St. Bystroń, Kultura ludowa.

Jest to niezmiernie ciekawa i aktualna książka, w której autor analizuje pojęcie kultury i kształtowanie się kultury ludowej.

Al. Świętochowski, Genealogia teraźniejszości.

Temu „zwierciadłu przeszłości należy się większa i głębsza uwaga, by uniknąć przykrych następstw. Wszak przyszłość buduje się przeważnie na wzorach teraźniejszości.

Rafał Mackiewiczius, Kapines — (Cmentarz) w jęz. litewskim.

Jeżeli chodzi o pisarzy wileńskich uważam powieść „Cmentarz" za nader ciekawą, gdyż odźwierciadla bolesną tragedię litewskiego społeczeństwa wileńskiego.

— N. SELE.

Richard Katz. „Podróż naokoło świata". Świetny reportaż z podróży: malowniczość, lekkość i t. d.

Richard Katz. „Pogodne dni śród brunatnych ludzi". Najpiękniejsza narracja, jaką można sobie wyobrazić, forma lekka, styl piękny, treść ciekawa.

— WŁODZIMIERZ SOŁOWJEWICZ, dziennikarz.

„Rossija w konclagierie" (Rosja w obozie koncentracyjnym), Iwana Sołoniewicza.

Zawiera wstrząsający obraz katorgi sowieckiej. Napisana przez sowieckiego publicystę, który uciekł z obozów wraz z bratem i synem. Podobnej książki jeszcze nie było.

— STANISŁAW SYMONOWICZ, inż. rolnik.

Woj. nowogródzkie, monografia. Stanisław Odlanicki-Poczobutt.

— IRENA TOMSKA.

Juliana Tuwima. „Jarmark rymów". Ze względu na zawartą w nim doskonałą satyrę i umiejętność operowania słowem.

Helena Boguszewska. „Ci ludzie". Autorka potrafi w lekki, zajmujący i zdrowy sposób podać najważniejsze zagadnienia społeczne.

Teodora Drzewiecka. „Drugi mąż". Ze względu na duże wartości psychologiczne tej książki i jej naprawdę dobry styl.

— KAZIMIERZ WÓJCICKI, właściciel biblioteki.

Składkowski: Strzępy meldunków.

Bezpośredniość, szczerość, pietyzm dla prawdy, realizm bez prostactwa, uwielbienie bez panegiryzmu, zdawanie sobie sprawy z przeżywania doniosłych faktów i kontaktu z wielkością, fotografia bez retuszu.

Daszyński, Pamiętniki.

Usunięcie swojej osoby w cień wielkich procesów społecznych i historycznych, wysoka kultura i rycerskość wobec przeciwników politycznych.

Śmigły-Rydz, Pamiętajcie o sile.

Prostota, naturalność, zwięzłość, rzeczowość i wielkie idee, myśli, uczucia, czyny — są w tej książce czymś samo przez się zrozumiałym, bez koturnów, w szacie spacerowej niemal.

— KAROL WYRWICZ - WICHROWSKI, artysta.

Axel Munthe. „Księga St. Michel".

Zygmunt Nowakowski. „Start Edmunda Sulimy".

— MARYNA ZAGÓRSKA, urzędniczka prywatna.

„Krzyżowcy". Z. Kossak-Szczuckiej.

Duża erudycja historyczna, niezmierna sugestywność obrazów.

Nowy, wspaniały świat — Huxley'a.

— Trzeba przeczytać, żeby ocenić.

— AMBROŻY J. ZALESKI.

Prof. Manfred Kriedl. Wstęp do badań nad dziełem literackim.

Jako książkę: a) usiłującą pchnąć polską naukę o literaturze na nowe tory i b) zmuszającą czytelnika do gruntownego przemyślenia i zrewidowania podstawowych pojęć, dotyczących przedmiotu i metody badań literackich.

—CZESŁAW ZGORZELSKI.

Ewa Szelburg - Zarembina, Wędrówka Joanny

Powieść o balladowo „cudownym" i romantycznie tajemniczym świecie, pełnym przedziwnych zdarzeń i postaci, przedstawionych przez autorkę z niezwykłą plastyką i realizmem.

L. Leonow, „Doroga na Okiean"

Utwór, który mimo pewnych błędów kompozycyjnych, dość znamiennych dla twórczości sowieckiej, wyróżnia się jako bardzo ciekawy wyraz twórczych poszukiwań autora w dziedzinie techniki literackiej i jako jedna z najoryginalniejszych odmian wpływu Dostojewskiego we współczesnej powieści, przejawiającego się zwłaszcza w odtwarzaniu życia duchowego poszczególnych postaci utworu.

Z sal sądowych

Zabójca strażnika kol. skazany na śmierć

Sąd Okręgowy z Siedlec, na sesji wyjazdowej w Białej Podlaskiej, rozpatrywał sprawę czterech bandytów oskarżonych o zabójstwo Jana Krupy, strażnika kolejowego Sterniczuka i usiłowanie zabójstwa dwóch policjantów podczas wyprawy złodziejskiej.

Wyrokiem Sądu Okręgowego zostali skazani: sprawca morderstwa Bolesław Samoszczuk, na karę śmierci przez powieszenie, jego pomocnik Aleksander Jawoszek, na 10 lat więzienia, Czesław Wakulaka, na nakłanianie do zabójstwa, na 5 lat, Wacław Moroszczuk, za usiłowanie dokonania kradzieży na rok więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Z zarzutu współudziału w zabójstwie posterunkowego Krupy, Moroszczuk został uniewinniony.

Skazanie redaktora „Gońca Warszawskiego"

W dniu 13 bm. w Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa karna przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Warszawskiego" K. Woroszyńskiemu oraz autorowi Wiktorowi Mystkowskiemu za artykuł, umieszczony w Nr. 118 „Gońca", zniesławiający Izbę Rzemieślniczą w Warszawie. Artykuł ten w złośliwy sposób szkalował Izbę Rzemieślniczą za nielegalne jakoby wydawanie dyplomów czeladniczych itp.

W wyniku odbytej rozprawy Sąd Okręgowy orzekł: Redaktora odpowiedzialnego „Gońca Warszawskiego" p. K. Woroszyńskiego skazać na jeden miesiąc aresztu i 50 zł. grzywny, autora artykułu p. Mystkowskiego Zbigniewa Wiktora na trzy miesiące aresztu i 100 złotych grzywny z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata oraz tytułem strat moralnych zł. 1 na rzecz Izby Rzemieślniczej, jak również opłacenie przez wyżej wspomnianych kosztów sądowych.

Właściciel kliniki położniczej skazany na rok więzienia

W Łucku zakończył się proces przeciwko dr. Fr. Biłobranowi, właścicielowi kliniki chirurgicznej oraz dwum jego asystentom lekarzom i 9 kobietom oskarżonym o niedozwolone zabiegi przerywania ciąży

Do rozprawy powołano 43 świadków oraz biegłych lekarzy. Sąd skazał dr. Biłobrana na 1 rok więzienia, a pozostałych oskarżonych uniewinnił.

TWOJE RADIO DZIAŁA GORZEJ?
Zadzwoń pod 655
Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) bezpłatnie u Ciebie w domu. Poradzi jak poprawić odbiornik.
Biuro Elektro-Radio-Techn. „DZWON" Łazarz Wajman Wilno, Wileńska 21

Rozważania historyczne

Przeczytałem w „Kurjerze Wileńskim" następujący komunikat:

500-LECIE NADANIA WILNU PRAWA MAGDEBURSKIEGO
22 marca rb. mija 500 lat od nadania Wilnu przez Jagiełłę prawa magdeburskiego w Mereczu.

Coś mnie w tym uderzyło. Wziąłem szybko ołówek do ręki i zrobiłem małe odejmowanie:

1937
— 500
1437

W ten sposób ustaliłem datę historycznego wydarzenia na rok 1437. Cóż, data jak data. Zupełnie jak numer telefoniczny Litewskiego Towarzystwa Dobroczynności (sprawdziłem w informatorze), więc i zapamiętać łatwo. Inny by po takim działaniu matematycznym już by się uspokoił. Inny ale nie ja. Sięgnąłem po encyklopedię. Tom na literę J. Szukam „Jagiełło". Znalazłem: „**Jagiełło,** ob. Władysław Jagiełło". „Ob." znaczy „obacz". Dobrze, obaczę. W tomie z literą W znalazłem: „**Władysław Jagiełło (1350—1377—1386—1434)**". No, nieźle tych dat się uzbierało, jak na jednego monarchę. Całe szczęście, że się na pamięć uczyć nie potrzebuję. Mnie zainteresowała jedynie data ostatnia: 1434. W tysiąc czterechsetnym trzydziestym czwartym w Gródku pod Lwowem zmarł ten wielki król — amator śpiewu słowików. Umarł, został pochowany na Wawelu, Zbigniew Oleśnicki zajął się nieletnim królem Władysławem, słusznie zwanym Warneńczykiem. I nagle — w roku 1437 (1437 — 1434 = 3 lata po swej śmierci) Jagiełło nadaje prawa magdeburskie Wilnu! Jak to wytłumaczyć? Nie po to przesiedziałem pół dnia nad encyklopediami, żeby znaleźć jakieś prymitywne rozwiązanie zagadki: błąd zecerski, omyłka reportera. Nie! Coś w tym tkwi bardziej tajemniczego. Zacząłem medytować i rozwiązywać wszelkie możliwe wyjaśnienia dziwnego faktu. Czyż by duch Jagiełły tutaj się wmieszał. (Wyobrażam sobie taki seans spirytystyczny: Zbigniew Oleśnicki, królowa-wdowa Sofka Holszańska, młody Długosz jako medium. Jagiełło dyktuje głosem z zaświatów przywilej lokacyjny). Może z powodu trudności komunikacyjnych pismo królewskie szło z Merecza do Wilna 3 lata?... A może poprostu już w 15 wieku biurokracja stała na dostatecznie wysokim stopniu rozwoju i kancelaria królewska umiała nadawać „Amtskraft" wszelkim dekretom i okólnikom („Kraków 22 marca **1474 r.** ...W odpowiedzi na pismo WPanów z dnia takiego to roku 1386, komunikujemy iż..."), opóźniając ich wydanie na lat piętnaście?...

A może warto wrócić do pierwszej, nieciekawej hipotezy, że zaszło w „Kurjerze" zwykłe przeoczenie korektorskie i że należało właściwie podać:

550-LECIE NADANIA WILNU PRAWA MAGDEBURSKIEGO.

Bo ludzie uczeni (i Encyklopedia) twierdzą, że ten doniosły fakt w dziejach Wilna zaszedł w RP. 1387.

D. T. F.

Śmiertelna grypa panuje w Europie

Tygodniowy biuletyn epidemiologiczny Ligi Narodów ogłosił dane, dotyczące panującej obecnie w Europie epidemii grypy. Od 20 do 26 grudnia w pięćdziesięciu siedmiu miastach niemieckich, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, stwierdzono — 512 wypadków śmierci w porównaniu z 535 wypadk. śmierci w tygodniu poprzednim.

W Anglii w ciągu ostatniego tygodnia grudnia zanotowano 325 wypadków śmierci. Szczególnie ostry przebieg ma epidemia w Londynie i jego okolicach. Od 2 do 9 stycznia w 122 wielkich miastach angielskich zmarło na grypę 768 osób.

W Danii epidemia grypy wykazuje osłabienie.

Wypadki grypy zanotowano również w Szwecji, Włoszech i w części Hiszpanii, podległej rządowi w Walencji.

Sekretarz sądu skazany na 3 l. więzienia

Na ławie oskarżonych zasiadł b. sekretarz Sądu Grodzkiego do spraw rekwizycji przy ul. Miodowej 21 w Warszawie — Marian Gudrymowicz pod zarzutem systematycznych nadużyć.

W sądzie do spraw rekwizycyjnych załatwiane są m. in. sprawy spadków amerykańskich, przy czym klienci wznosili opłaty w dolarach i złocie na legalizację podpisów w konsulatach amerykańskich. Gudrymowicz przywłaszczał sobie systematycznie wnoszone opłaty, a dla zamaskowania nadużyć wynosił akta z sądu i ukrywał je w mieszkaniu swej szwagierki, Paulowej. W razie reklamacji stron, Gudrymowicz załatwiał sprawę na własną rękę i brakujące sumy pokrywał z następnych wpływów.

W ten sposób udało mu się lawirować przez szereg lat. Sprawki nieuczciwego sekretarza sądu wykryły się dopiero po usunięciu go z zajmowanego stanowiska. Kierownik sądu wymówił Gudrymowiczowi posadę wskutek powziętych podejrzeń co do jego uczciwości.

Podczas przeprowadzonej u szwagierki Gudrymowicza rewizji znaleziono 3 tysiące akt sądowych.

Sąd Okręgowy skazał go 3 lata więzienia.

Nowa Biblioteka
(WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK)
zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży
Mickiewicza 24 m. 5
— Ceny bardzo przystępne —

Ze świata filmu

Nowe filmy polskie

W przygotowaniu znajdują się następujące nowe filmy polskie: „TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE" reżyserii J. Nowiny - Przybylskiego. Scenariusz B. Gorczyńskiego i T. Konczyca, ilustr. muzyczna J. Maklakiewicza. W rolach głównych: Bogda, Żelichowska, Brodzisz, Cybulski, Junosza Stępowski, Kurnakowicz, Sielański, Socha i in Operator A. Wywerka. Sceny do tego filmu były jak wiadomo nakręcane w Wilnie.

„ZNACHOR" według powieści T. Dołęgi-Mostowicza w reżyserii M. Waszyńskiego, scenariusz Anatola Sterna; w rolach głównych K. Junosza Stępowski, E. Barszczewska, J. Węgrzyn, St. Hnydziński, Wyrzykowski i inni.

„LUDZIE WISŁY" według powieści H. Boguszewskiej i J. Kornackiego w reżyserii Aleksandra Forda i J. Zarzyckiego z ilustracją muzyczną Romana Palestra i M. Neuteicha W rolach głównych: St. Wysocka, A. Zelwerowicz, Ina Benita, Pichelski, H. Zawadzka, K. Opaliński, T. Renee, M. Trojan, St. Bracka, K. Gella i in.

„DOROŻKARZ NR. 13" według scenariusza Napoleona Sądka, dialogi Wiecha. W rolach głównych Andrzejewska, Ćwiklińska, Żelichowska, Cybulski, Hnydziński, Sielański, Skonieczny i inni.

„DYPLOMATYCZNA ŻONA" reżyserii M Krawicza. W rolach głównych Ćwiklińska, Grossówna, Żelichowska, Junosza Stępowski, Znicz, Igo Sym, Kondrat, Zb. Rakowiecki.

„ORDYNAT MICHOROWSKI" (d. ciąg „Trędowatej") według powieści Heleny Mniszek, scenariusz J. Fethke i E. Puchalskiego. Obsada: Barszczewska, Ćwiklińska, Wiszniewski, Malkiewiczówna, Lindorfówna, Brodniewicz (rola tytułowa), Junosza Stępowski, Chmielewski, Wojtecki, Grabowski i inni. Zdjęcia H. Vlasaka.

„PAN REDAKTOR SZALEJE" reżyserii J. Nowiny Przybylskiego, w rolach głównych Bogda, Ćwiklińska, Kadojewska, Sokołowska, Leitzkówna, Brodzisz, Fertner, Orwid, Sielański, operator Vlassak.

„PĄCZEK CONTRA PĄCZEK" komedia muzyczna. W rolach głównych: Grossówna, Żelichowska, Bodo, Józef Orwid, Sempoliński, Skonieczny, St. Wolnicki

Zmierzch Hollywoodu?

Ostatnie statystyki amerykańskie dowodzą, że w Hollywood koncentruje się obecnie tylko dwie trzecie ogólnej produkcji filmowej St. Zjednoczonych ,co jest poważnym spadkiem w stosunku do roku 1930. Wówczas jedynie Nowy Jork stanowił konkurencję dla stolicy srebrnej magii, dzisiaj wytwórnie znajdują się także w stanach Illinois, Ohio, Louisiana i Georgai.

Tak więc Hollywood traci coraz bardziej hegemonię w świecie filmu.

„Film pachnący"

W Londynie została otwarta międzynarodowa wystawa wynalazków. Na wystawie tej znajduje się duża ilość bardzo ciekawych eksponatów, prawdziwych cudów nowoczesnej techniki, wśród których największe zainteresowanie wzbudza nowa aparatura filmu dźwiękowego.

Przyniesie ona — po filmie dźwiękowym kolorowym i plastycznym — najnowszy „film pachnący". Wynalazca tej nowej aparatury filmowej twierdzi, że wynalazek jego może synchronizować zapachy różnego rodzaju i wszelkiej siły z obrazami, ukazującymi się na ekranie świetlnym, np. gdy na scenie filmowej widoczny jest bukiet róż, to widzowie mogą, dzięki tej nowoczesnej aparaturze upajać się silnym zapachem różanym.

Naturalnie wynalazek ten, będący zapowiedzią nowego etapu „pachnących" filmów budzi dużą sensację wśród widzów, zwiedzających tłumnie wystawę londyńską.

Import filmów zagranicznych do Polski

W ciągu 9 miesięcy 1936 roku sprowadzono do Polski i przedstawiono do cenzury 359 filmów zagranicznych, w czym 160 pełnoprogramowych. Z tych dopuszczono do publicznego wyświetlania tylko 348, w czym 149 pełnoprogamowych. W liczbie tej mieszczą się filmy następującego pochodzenia: 108 pełnoprogramowych amerykańskich, 20 niemieckich, 16 austriackich, 9 francuskich, 3 angielskie, 2 sowieckie, 1 duński i 1 węgierski. Wśród 11 filmów zakazanych przez cenzurę było 5 amerykańskich, 3 filmy niemieckie, 2 sowieckie i 1 francuski. W porównaniu z rokiem 1935 import filmów w tym samym okresie zmalał o blisko 13 proc.

Ile jest w Polsce kinematografów

W dniu 1 stycznia 1937 roku czynnych było na terenie Rzeczypospolitej 628 kino-teatrów dźwiękowych. Ponadto istnieją jeszcze 94 kina nieme i 65 kin wędrownych(oczywiście także niemych). Ogółem kina stałe posiadają 257.370 miejsc. Na ogół Polska posiada małe kino-teatry. Przeciętnie wypada 356 miejsc na jedno kino a tylko w Warszawie przeciętna cyfra wynosi 605 miejsc. Przemysł kinowy przeżywał jeszcze w roku 1936 okres kryzysu, dlatego też stan posiadania powiększył się w stosunku do roku poprzedniego zaledwie o 2 proc.

Poziom filmów włoskich jest bardzo niski

Włosi, dawni pionierzy filmu niemego i pierwsi eksporterzy filmowi na wielką skalę, produkują obecnie wiele filmów dźwiękowych, przeważnie na własny użytek... Mimo wielkiego zainteresowania i poparcia finansowego rządu (buduje się nawet specjalne miasto filmowe) poziom filmów włoskich jest bardzo niski i tylko filmy mieszanej produkcji, robione w kilku wersjach, przedostają się poza granice kraju.. Powodzenie ich w samych Włoszech jest również dosyć problematyczne i opiera się jedynie na braku dowozu filmów zagranicznych, które wolno było do niedawna wyświetlać tylko z synchronizacją włoską. Obecnie wyświetla się już pewną ilość obrazów zagranicznych w wersji oryginalnej, jest ich jednak zbyt mało, aby nasycić cały rynek, produkuje się zatym w dalszym ciągu en masse filmy krajowe.

W ostatnich dwóch tygodniach br. odbyło się w Rzymie aż 6 premier filmów włoskich, z których na pewną uwagę zasługuje jedynie obraz „Il Corsare nero" (Czarny korsarz) ze względu na wykonawcę roli tytułowej znanego sportowca Ciro Verzatti olimpijskiego mistrza floretu.

Środa literacka

Impresjoniści francuscy

Szczęśliwą inicjatywę miał Związek Literatów, prosząc p. konserwatora Piwockiego o cykl odczytów o malarstwie. P. Piwocki jako prelegent ma sposób mówienia może nieco oschły, tym nie mniej odznacza się doskonałą klarownością myśli i konsekwencją wykładu. A o to właśnie chodzi. Wszyscy przecież coś niecoś widzieli i mają jakiś sąd o rzeczy, ale właśnie w tym szkopuł, że nie oparte na gruntowniejszym przygotowaniu sądy takie są mętne, chaotyczne, zmienne i na prawdę powiedziawszy, rzadko który inteligent potrafiłby objaśnić w kilku słowach, co to jest klasycyzm, naturalizm, czy impresjonizm w malarstwie.

Prelegent, stojąc na gruncie nauki oficjalnej i nie wdając się w skomplikowane nieraz antynomie ocen, potrafił ująć systematycznie ewolucję malarstwa nowoczesnego w jego głównym — francuskim — nurcie.

Już bowiem od XVII. w. zaczyna się — mimo przemijającej konkurencji innych środowisk — hegemonia malarstwa Paryża, miasta w którym niedawno rejestrowano 40 (czterdzieści) tysięcy malarzy! Wszystko co twórcze i nowe tam się rodzi, albo przynajmniej — tamtędy przepływa. Paryż wbogaconego mieszczaństwa staje się również głównym centrum handlu obrazami, a co za tym idzie — dyktatorem cen i smaku. Prowadzi to zresztą do przejawów niezdrowej spekulacji i wydmuchiwania sztucznych wielkości, gdyż, przynajmniej w czasach przed kryzysem, wielu kupowało obrazy, a bardzo niewielu znało się na nich. Czas jednak wyrównuje niesprawiedliwości koniunkturalne, a historia sztuki przyznaje należne miejsce wielkościom prawdziwym.

Cały pierwszy okres ekspansji malarstwa francuskiego nazywa prelegent naturalizmem gdyż niezależnie od ewolucji haseł i poglądów dominuje nad nim szacunek dla prawdy świata otaczającego, prawdy natury — I tak **klasycyzm** można nazwać naturalizmem idealistycznym. Prawda natury przechodzi tu jakby proces uszlachetniający — obrazy klasyków przedstawiają nam piękno kształtów, ujętych w kompozycje linearne, pełne wyrafinowanej logiki. Ale zaniedbywany przez klasyków kolor zaczyna ciążyć nad ich następcami. **Romantyzm** przynosi już znacznie żywsze poczucie barwy, zmniejszając jednocześnie rolę kompozycji linearnej. Dalsza ewolucja dokonywuje się w **naturalizmie,** który możemy nazwać objektywnym. Już nie kanony (jak u klasyków), ani idea (jak u romantyków), ale wiedza o przedmiocie decydują o sposobie jego namalowania. Dochodzą do głosu t. zw. kolory lokalne przedmiotu, zaczynają się studia nad refleksami światła. To prowadzi do **plenaryzmu** — malowania poza pracownią, w żywej gamie wolnego powietrza. I wreszcie studia naukowe nad teorią światła prowadzą do **impresjonizmu,** który nazwiemy naturalizmem subjektywnym. Chwilowe wrażenie, układ plam barwnych stają się dla malarza decydujące. Stara się on naśladować wolną grę gamy barwnej w powietrzu, na wodzie i na przedmiotach, a to w ten sposób, że kładzie obok siebie barwy czyste, nie mieszając ich uprzednio na palecie. Zmieszanie to, zestawienie ich dokonać się ma dopiero w oku widza, co wymaga jak wiadomo pewnego indywidualnego dystansu, aby ten proces fizjologiczny mógł się dokonać właściwie. Krańcowym skrzydłem impresjonistów są **dywizjoniści,** których obrazy składają się z autonomicznych plaszczyzn i punktów barwnych.

Charakterystyczne jest, że każdy z tych prądów dochodził do głosu i zdobywał sobie pełne uznanie wówczas, gdy oficjalnie panował jeszcze kierunek poprzedni. Jak widzimy, jest to zwykła kolej rzeczy...

Prelekcję, ilustrowaną epidiaskopem, słuchacze nagrodzili gromkimi oklaskami. Na „Środzie" następnej — ciąg dalszy: o postimpresjoniźmie.

Jim

Socjologia gospodarki wojennej

Pod takim tytułem ostatni numer „PAXu" drukuje interesujący artykuł prof. Stanisława Świaniewicza, z którym warto się bliżej zapoznać

Po ogólnym wstępie, streszczającym sposoby ujmowania zjawisk gospodarczych, autor pisze:

Jednym z najważniejszych czynników poza gospodarczych, kształtujących życie gospodarcze naszego kraju, są względy militarne. Polska jest wciśnięta pomiędzy dwa potężne organizmy państwowe, kształtujące całe swoje życie przede wszystkim z myślą o wojnie. Jeżelibym musiał w dwóch słowach scharakteryzować gospodarkę Rosji sowieckiej oraz Niemiec hitlerowskich — to pomimo wszystkich różnic i głębokich przeciwieństw, które zachodzą pomiędzy tymi państwami w dziedzinie ideologii oraz polityki gospodarczej, określiłbym dzisiejszą ekonomikę tych dwóch krajów tym samym terminem: gospodarka wojenna.

Dalej autor uzasadnia tezę powyższą, przeprowadzając krótką analizę polityki gospodarczej Sowietów i Niemiec. A wniosek z tej analizy wypływa taki:

Jeżeli mówimy, że Polska musi stać się obozem warownym oznacza to, że nie tylko musimy posiadać wyszkolone kadry oraz pewien zapas uzbrojenia i środków technicznych, lecz, że całe życie kraju, a przede wszystkim gospodarka, musi być zorganizowana pod kątem widzenia potrzeb obrony.

Jakież z tej analizy wypływają konsekwencje?

Z natury rzeczy staje przed nami pytanie, jakie są w warunkach współczesnego poziomu techniki oraz współczesnej organizacji gospodarczej charakterystyczne właściwości gospodarki wojennej. W każdym razie dwie cechy charakterystyczne należy wymienić jako — moim zdaniem — najważniejsze.

Tymi dużymi cechami jest: 1. Gospodarka wojenna jest gospodarką regulowaną, a więc nie liberalną. 2 Gospodarka wojenna wymaga zmobilizowania innych motywów psychicznych poza chęcią zysku. Dlatego trzeba wejść na nowe drogi polityki gospodarczej.

Rezultatem prądów demokratycznych XIX wieku jest przede wszystkim to, że masy dziś nie chcą być tylko biernym objektem polityki sfer kierowniczych, lecz chcą mieć poczucie roli aktywnej. Dlatego też, aby w naszych czasach prowadzić wielką pracę dziejową czy to w stylu Chrobrego, czy też Jagiellonów i Batorego trzeba umieć natchnąć masy swoją własną wiarą. Takich bowiem geniuszy, co potrafią działać wbrew wszystkim oraz potęgą swej woli wszystkich sobie podporządkowywać, jak to czynił Józef Piłsudski, historia rodzi tylko raz na tysiąclecia.

Poczyniwszy te założenia autor dochodzi do stwierdzenia prawdy, „która poniekąd stała się już banałem, że Polsce dla dalszego rozwoju oraz zmontowania podstaw własnej potęgi potrzebna jest wielka idea. która by ożywiła jak największe kręgi ludności i wszystkich zmusiła do ofiar". Wobec tego autor stawia dwa pytania: 1. Jaka ma być ta idea i 2. Kto ją ma wytworzyć.

Na pierwsze pytanie autor odpowiada tak:

Jedno wydaje mi się pewnym: idea ta nie może być z tej samej płaszczyzny, co idee, które w tej chwili ozdabiają życie naszego wschodniego sąsiada. Siedzimy na zachodnich krańcach wielkiej wschodniej równiny, stanowimy jakby wzgórza, które kończą bezbrzeżne przestrzenie równiny. Gdy żyć zaczniemy w tej samej płaszczyźnie, w której żyje owa równina, fale, stamtąd uderzające, pochłoną nas wkrótce.

Taką była i taką jest prawda naszej sytuacji. Nie jest ona bynajmniej wynikiem tego, że w tej chwili nad Moskwą powiewają sztandary międzynarodówki komunistycznej. Jest to prawda całej naszej historii, odkąd na szerszej przestrzeni stykamy się z jednolitością tej wschodn. rodziny. Jest to prawda, która była tak samo aktualna i za czasów Witolda, i za czasów Batorego, jak aktualna jest dziś. Sądzę, że idea, która ma dziś Polskę ożywić i do wzmożonej aktywności pobudzić, musi wyrosnąć z głębokich pokładów naszych dziejów. Jest wielkim błędem, że współczesna nasza szkoła tak mało zwraca uwagi na wyrobienie myślenia historycznego.

Największe tradycje naszej historii to tradycje Jagiellońskie. Polska organizująca dookoła siebie inne narody, Polska montująca w środku Europy zręby mocarstwowej potęgi, aby bronić indywidualności cywilizacyjnej narodów międzymorza bałtycko - czarnomorskiego — jest to idea niemniej aktualna dziś, jak przed 500 laty. Pokolenie starsze. pokolenie które dziś stoi raczej u schyłku swojej roli politycznej, zwykło było ujmować koncepcje Jagiellońskie w kategoriach liberalno - demokratycznych ideałów XIX wieku. Wzbudza to pewną niechęć do haseł tradycji Jagiellońskiej u strony młodszych pokoleń, myślących w kategoriach nacjonalistycznych. Lecz idea Jagiellońska może być również sformułowana w kategoriach myślenia nacjonalistycznego. Świadczą o tym chociażby niektóre artykuły Stanisława Piaseckiego na łamach „Prosto z Mostu".

Kategorie myślenia mogą być różne, stanowią one najczęściej indywidualną właściwość pokolenia, właściwość, która ulega zmianie razem ze zmianą pokolenia. Lecz są jednocześnie prądy myślowe, które wykazują stałość, które odradzają się po przez stulecia w coraz to nowej szacie, są stałe dążenia, które rzeźbią historię.

Tu robi autor dygresję historyczną:

Gdy w 1919 roku Józef Piłsudski skierował wojska polskie na Wschód, dokonał przez to aktu kolosalnej wagi: oto odrodzona Rzeczypospolita Polska przyjęła na siebie tradycje dawnych wielkich książąt litewskich, tradycje ich roli, ich misji w Europie. Konsekwencje tego aktu będą musiały zaważyć na całej dalszej polityce i całej dalszej historii Polski niezależnie od tego, jak jeszcze długo będą Polską rządzić legioniści i peowiacy, niezależnie od tego, kiedy ciężar odpowiedzialności za państwo przejmą na swoje barki przedstawiciele nowego pokolenia. Aktywna rola Rzeczypospolitej na Wschodzie Europy stała się w ten sposób znowu stałym elementem naszej historii. Po przez stulecia upadku łącząca wiek XX z wiekiem XVI. Sądzę, że świadomość aktywnej roli naszego państwa na Wschodzie musi stać się jednym ze składników tego mitu narodowego, który Polskę dzisiejszą musi ożywić i scementować.

Przejdźmy odrazu do drugiego pytania. Pytanie to określa autor jako dramatyczne. Odpowiedź na nie przytoczymy w całości:

Sądzę, że nie jest zdolne do tego środowisko aktualnych polityków z dawnego obozu niepodległościowego, w którym tkwi sporo ludzi mających za sobą wspaniałe karty z okresu walk o niepodległość, reprezentujących wysokiej klasy charaktery, mających za sobą wyjątkowe szczęście bezpośredniej współpracy z genialnym Marszałkiem. Lecz jednocześnie jest to środowisko ludzi, którzy zbyt wiele musieli działać, aby mieć czas i możność sięgnąć do głębi tego, co stanowi istotę współczesności. Mam ciągłe wrażenie, że pomiędzy myśleniem tych ludzi a rytmem rzeczywistości współczesnej wytwarza się dystans, który stale się zwiększa.

Tym bardziej nie mogą być do tego zdolne środowiska dawnej opozycji lewicowej. Środowisko dawnej opozycji lewicowej w wypadku wzrostu jego wpływów może stać się w dzisiejszej naszej sytuacji elementem niebezpiecznym. Nie kwestionuję bynajmniej szczerego patriotyzmu tego środowiska. Lecz środowisko to wespół z pewnymi organizacjami nieopozycyjnymi, jak naprz. Związek Nauczycielstwa Polskiego, pociąga życie polskie w kierunku równi pochyłej, z której łatwo się ześliznąć tam, gdzie fale od Wschodu mogą nas pochłonąć.

Środowisko opozycji endeckiej stanowi grupę opozycyjną, która w okresie rządów pomajowych utrzymała najsilniejsze kadry. Sądzę jednak, że to środowisko również nie może wchodzić w rachubę. Dlatego, żeby stworzyć ruch, który mógłby do twórczych wysiłków porwać i ożywić naród, trzeba mieć poczucie wielkości. Nie mogą jego posiadać ludzie, którzy przez kilkadziesiąt lat zwalczali Tego, od którego szło na Polskę tchnienie wielkości. Kolosalny cień Józefa Piłsudskiego przygniatać będzie zawsze to środowisko.

Pozostaje młodzież. Chciałbym wierzyć, że młodzież jest zdolna stworzyć ruch, który Polskę obudzi który wytworzy podłoże psychiczne niezbędne dla wielkich inwestycyj oraz dlatego, aby kraj nasz nie pozostawał w tyle w stosunku

(Dalszy ciąg art. na str. 7-ej)

Tam, gdzie papież choruje



Ogólny widok Watykanu (z bazyliką św. Piotra), gdzie leży złożony chorobą papież Pius XI.

Wieści z Nadbałtyki

Udział Litwinów w handlu i przemyśle Litwy

Przed kilkunastu laty w Litwie przemysłem i handlem trudniła się bardzo nieznaczna ilość Litwinów. Obecnie ten stan rzeczy zmienił się nieco na korzyść Litwinów, chociaż dotąd nie-Litwini, szczególnie zaś Żydzi w tej dziedzinie odgrywali bardzo wielką rolę.

Udział ludności w przemyśle pod względem narodowościowym jest niejednolity; w jednych gałęziach przemysłu przetwórczego Litwini stanowią większość, a w innych zaś zaledwie nieznaczny odsetek. Większe zakłady przemysłowe, urządzenie których wymagało większych kapitałów, i które powstały po wojnie światowej przy pomocy państwa, jak większe cegielnie, zakłady metalowo-maszynowe, mechaniczne, elektrotechniczne, tkalnie wełny oraz włókna lnianego, młyny, fabryki cukru i rzeźnie, znajdują się prawie wyłącznie w rękach litewskich. Jednakże prawie wszystkie zakłady chemiczne, ubraniowe i obuwia, znajdują się prawie całkowicie w rękach elementów obcych, szczególnie Żydów. Takich zakładów w rękach litewskich jest zaledwie kilka. Nawet w zakładach które nie wymagają dużego nakładu kapitału, znajdujemy bardzo mało Litwinów. Z początkiem roku ubiegłego na 200 zegarmistrzów było 130 Żydów i 70 Litwinów, fryzjerni — żydowskich — 1000, litewskich tylko 480. Jest to wynikiem niedostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników Litwinów, których brak jeszcze i teraz boleśnie się odczuwa.

Eksport zagraniczny Litwy zaledwie w połowie znajduje się jeszcze w rękach litewskich, i to dzięki popieranym przez rząd instytucjom handlowo przetwórczym, jak „Lietukis", „Maistas" i „Pienocentras".

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa w obrotach hurtowych przy imporcie gdyż jedynym hurtowym zakładem importowym litewskim jest „Lietukis", który aczkolwiek zaopatruje rolników litewskich w stu procentach w nawozy sztuczne i w sól w około 30 proc. oraz w cement i naftę w 10 proc., jednak import jego wynosi rocznie około 15 proc. całego importu litewskiego. Pozostała część przypada na pojedyńczych prywatnych kupców, przeważnie nielitewskich. Inne zaś, poza „Lietukis" handlowe firmy litewskie, nie mają charakteru zakładów hurtowych, gdyż przy sprowadzaniu towarów z zagranicy posługują się przeważnie różnymi pośrednikami handlowymi.

Udział poszczególnych narodowości w detalicznym handlu krajowym uwidacznia się z wykupionych patentów handlowych. Z początkiem roku ubiegłego na 22.000 wykupionych patentów przypadło w udziale Żydom 12.500. Litwinom 8.700 i innym narodowościom — 800. Udział Litwinów w handlu krajowym w pewnym stopniu zwiększają spółdzielnie rolniczo-handlowe, których z początkiem r. ub. było 225.

Ogółem detaliczne zakłady handlowe litewskie stanowią około 40 proc., żydowskie — 56 proc. i innych narodowości — 4 proc. wszystkich handlowych zakładów detalicznych.

W porównaniu z rokiem 1923 pod względem posiadania zakładów w krajowym handlu detalicznym Litwini do roku bież. zrobili znaczny postęp. Wówczas właścicieli sklepów detalicznych narodowości żydowskiej w Litwie było 13.799, czyli 84 proc. wszystkich sklepów, litewskich — zaledwie 2160, czyli 12 proc.

W okresie tym zatem ilość sklepów detalicznych w rękach litewskich wzrosła prawie czterokrotnie, żydowskich natomiast nieznacznie spadła — o 10 proc., i to częściowo na skutek emigracji Żydów do Palestyny.

Największy udział Litwini obecnie biorą, (o ile chodzi o detaliczną sprzedaż w kraju) w sprzedaży produktów spożywczych. Ogółem Litwini z początkiem roku ubiegłego posiadali sklepów detalicznych spożywczych 1800, Żydzi — 1600. restauracyj i herbaciarni — 1160 (Żydzi 800), księgarni — 200 (Żydzi 50), aptek i składów aptecznych 210 (Żydzi 140) sklepów różnych drobiazgów 12,355 (Żydzi 3930). Znacznie zaś więcej jest innego rodzaju sklepów, gdzie przeważają Żydzi.

Zakładów, skupujących wytwory rolne, Żydzi posiadają 1420. Litwini zaś zaledwie 220, sklepów drzewa opałowego Żydzi — 150, Litwini — 17, sprzedaży skór i obuwia Żydzi — 530. Litwini 165. specjalnych towarów (galanterii, elektrotechniki) Żydów 1885. Litwini 460. a w handlu kapeluszami i czapkami na 135 sklepów żydowskich przypada zaledwie 3 litewskie w całym kraju.

Widzimy zatem, że mimo poczynionych w tym zakresie przez Litwinów w ciągu ostatnich kilkunastu lat postępów, Żydzi w handlu litewskim, zarówno hurtowym, jak i detalicznym, oraz w obrotach z zagranicą Litwy, jeżeli nie zajmują naczelnego miejsca, to w każdym razie w niczym nie ustępują jeszcze pod tym względem Litwinom. i w życiu gospodarczym kraju odgrywają kolosalną rolę.

S. T.

Straszne skutki trzęsienia ziemi w San Salvadorze



W ostatnich dniach 1936 roku San Salvador nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Na zdjęciu widzimy w gruzach potężną kolumnę kamienną, która przyozdabiała jeden z gmachów miasta San Vincente.

[K]ronika tygodniowa

Sielawa, czy rekin?

Z wielkim zainteresowaniem śledziła cała Polska obrady w sprawie Temidy. Z zainteresowaniem i zadowoleniem. Nareszcie powiały nowe prądy, zjawiły się nowe hasła. Widać było, że oblubieńcem Bogini został przedstawiciel młodszej generacji, więcej zbliżonej do życia, niż do przedwojennych doktryn i doktrynek.

Dotychczas bowiem czcigodna Bogini miała nie tyle przepaskę na oczach, co na uszach. Na próżno lud wielkim głosem domagał się surowszych kar na nożowców, zbrodniarzy; wielkich oszustów i wielkich złodziei. Czcigodna Bogini zdawała się na serio wierzyć, że w Niehorełem kończy się Azja Zachodnia, a w Stołpcach zaczyna się „departament niższej Sekwany".

Dziś padła już zapowiedź reform, dodajmy reform słusznych. Słowa „reforma słuszna" są refrenem muzycznym b. popularnym. Życie polskie wymaga reform śmiałych, cięć energicznych i co najważniejsze, zgodnych z duchem epoki.

Zapowiedź zwężenia oczek w wielkim niewodzie Sprawiedliwości, każdy biedak. czyli, jak na nasze stosunki: bogacz, utrzymujący się ze 195 zł. pensji miesięcznej powita z wielkim zadowoleniem. Człowiek ten czyta codziennie: tam świsnęli, tam buchnęli, tam nie dopłacili pół miliona skarbowi, a potem myśli melancholijnie. „widocznie pieniądze są... tylko nie ma ich dla mnie".

Jednakże jednej jeszcze rzeczy oczekujemy od Bogini, dzierżącej niewód, która zdjęła już przepaskę z uszu. **Kto trafi do niewodu: czy narocżańska sielawa. czy jakiś rekin z wielkiego świata finansów?**

Jest to zagadnienie ważne, bodaj najważniejsze. Podstawą istotnej sprawiedliwości jest zawsze stopniowanie kar. Jeżeli urzędnik pocztowy, obarczony 4 dzieci, dopuści się defraudacji i nie zdoła się prześliznąć przez oczko zawieszenia, nie będzie to stanowiło takiego odstraszającego przykładu jak skazanie wielkiego defraudanta, przemytnika. czy oszusta na karę śmierci.

Jest bowiem tajemnicą publiczną, że nasz lud patrzy na działanie niewodu, jak na sprawę zaangażowania lepszego, czy gorszego adwokata. „Uziau charoszeha adwokata, dyk i wypuścili..." tak vox populi. vox dei sądzi sprawy temidzkie.

Nie jest jednak ani winą sług Temidy, ani winą adwokatury, jeżeli ten głos jakże niszczący fundamenty naszej sprawiedliwości, zawiera w sobie bolesną prawdę życia. Bo cóż z tego, że biedny urzędniczyna dostanie rok, a tamten trzy, obaj bez zawieszenia. Żona i dzieci pierwszego będą przymierały z głodu, podczas kiedy wielki rekin, nieźle odżywiany w więzieniu, będzie miał do końca życia zapewnioną egzystencję.

„Rekiny do gilotyny", takie powinno być hasło odrodzonej Temidy bez przepasek. Zastosowanie tego hasła będzie miało olbrzymie znaczenie zbliżające oficjalną sprawiedliwość do instynktu sprawiedliwości, tkwiącego w masach ludowych. A bez współdziałania ludności i nacisku opinii nie będzie mogła najmisterniejsza sieć wyłapać najdrobniejszej sielawy.

* * *

Przejdźmy teraz do tematów wiejskich.

Może było by rzeczą dobrą wprowadzenie straży wieczorynkowej, złożonej z kulturalniejszych chłopców, uzbroj. w pałki gumowe. Zdaje się, że taka straż we własnym interesie była by energiczniejsza, niż policja. Policja francuska np. robi poszukiwanie noży, rewolwerów i t. d. nie po fakcie morderstwa, ale przed każdą zabawą. Taka straż mogłaby rewizje takie robić sama.

Nie ulega również wątpliwości, że pomimo nadprodukcji prawników, wieś załatwia porachunki nożem i pięścią z powodu braku tanich i bliskich sił prawniczych na wsi. Każdy proces u nas jest tak kosztowny, że poprostu opłaca się uciekać do kija... i zawieszenia.

Wszelkiego rodzaju tanie formy rozjemstwa, spółdzielnie adwokackie, istniejące np. w Łotwie, przesiedlanie młodzieży prawniczej na wieś przy pomocy Funduszu Pracy, jak to czyni Kraków, stanowią również zagadnienia które rozważyć warto.

Słyszę już głosy sceptyków, dowodzące, że straż będzie biła się między sobą, a prawnicy na wsi wymrą z głodu. Odpowiem na to, że czas, to nie wileński kociołebek. Czas idzie. Pomiędzy przedwojen. i powojennym pokoleniem chłopskim leży już nie 17 ale 50 lat różnicy. Można je cywilizować, tylko nie należy je demoralizować — słabością!

Inteligencja na wsi jest też jeszcze potrzebna, ale energiczna i z inicjatywą. Ale i młody lekarz i młody adwokat nie posiadają kapitału.

Elektryfikacja to nie tylko zużytkowanie sił wodnych, ale i sił ludzkich.

Takie oto myśli przychodzą na temat Bogini, która tak szczęśliwie zdjęła obie przepaski. Z oczu i... z uszu!

Kazimierz Leczycki.

— ROZBUDOWA RADIOSTACJI KOWIEŃSKIEJ. Gabinet Ministrów w swoim czasie rozpisał przetarg na budowę nowej radiostacji oraz fabryki radioodbiorników w Kownie. Oferty złożyło 16 firm, wśród których najdogodniejsze warunki podała firma Marconi oraz sowieckie fabryki, proponujące długoterminowy kredyt.

— LITEWSKO-ŁOTEWSKA UMOWA O LIKWIDACJI GOSPODARSTW POGRANICZNYCH. Na pograniczu litewsko-łotewskim jest wiele gospodarstw rolnych, których ziemie znajdują się po obu stronach granicy. Dnia 1 stycznia 1937 r. upłynął termin zlikwidowania ziemi po jednej stronie, lecz bardzo niewielu to uczyniło. Obecnie zamierza się wprowadzić przymusową likwidację.

— W LITEWSKIM BANKU ZGINĘŁO PONAD 50 .000 LITÓW. Policja kryminalna otrzymała zawiadomienie, że w kowieńskim oddziale Banku Litewskiego w niewiadomy sposób zginęło ponad 50 tys. litów. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, jak dotąd jednak bez skutku.

— STAROŻYTNY CMENTARZ POD SZAWLAMI. W czasie porządkowania cmentarza w Aleksandrii pod Szawlami, natrafiono na stary cmentarz. Archeolodzy na podstawie znalezionych pieniędzy i przedmiotów ustalili, że cmentarz pochodzi z siedemnastego wieku.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Mitologia Czesława Miłosza

Druga książka wierszy Czesława Miłosza *) to poezje z trzech lat, tych samych, które dzielą nas od twórczości Żagarów - Pionów. Już od 1934-go Żagary przeszły do najnowszej historii ruchu literackiego a poeci, którzy swoje pierwsze tomy sygnowali nazwą grupy rozeszli się po własnych ścieżkach. Z nich, najczęściej z Wilnian w „Skamandrze" spotykany Czesław Miłosz jest najwcześniejszym i najdojrzalszym przedstawicielem tego kierunku poezji współczesnej, który w ostatnich czasach krytyka literacka coraz chętniej uznaje za głos wierny i właściwy młodego pokolenia odnajdującego nareszcie swój mit. Podobno jest to zamknięcie kręgu, kontynuacje wielkiej linii literatury polskiej. Od „wieszczów" poprzez galicyjujące skrzydło „Skamandra" wywodzi genealogię tych młodych, którzy tak wcześnie zaczynają pisać w sposób, do jakiego długo zresztą dochodził np. Wierzyński i sięgają już dziś po największe w hierarchii tematów, nastrajając struny na wysoki ton.



CZESŁAW MIŁOSZ. rysunek **Józefa Maślińskiego.**

Odwieczny temat poezji, zawsze godne śpiewu pasowanie się człowieka z czasem, starością i śmiercią, przezwyciężanie urody życia, to prawie wyłączne motywy wierszy Miłosza. Zuchwała poezja jest dla niego przywilejem bujnej młodości, przejawem życia, skazanego z góry na zagładę.

Uczeń:

Dopóki ogień pragnień surowy
na usta spada
w nieznanych nocy senne parowy
wiedzie mnie rada
Muza, muzyka. A sztuka wiersza
wiernie mi służy
i lekko biegnie za stukiem serca
jak deszcz po burzy

Przewodnik:

Aż to co było prze-lata złączone
rozpadnie się i w ciemną mglistą
stronę
odejdziesz mity, tam, gdzie namiętności
żadnej już potok nie rozbrzmiewa
głośny
gdzie tylko z niebios zimnego ogrodu
spływa, silniejsze od promieni wschodu
okrutne światło...

Takie przeciwstawienie, mówiące o jałowości marzeń, przemijaniu i goryczy ziemskich radości powtarza się prawie w każdym wierszu i prowadzi prostą drogą do katastrofizmu „Roków" jakiegoś głoszenia powszechnej zagłady świata. Stąd postawa ascetyczna, gest wiedzącej mądrości i dławienie uczuć, coś z tonów Żeromskiego, z jego ludzi i opisów urągających prawom psychologii i fizyki, niezmiennych i drażniących czasem, a przecież pełnych ekspresji. Czy zgodzi się poeta na taką polską genealogię swej wyniosłej retoryki, skandowanej rytmicznie ze ściśniętym sercem?

Wiersze są dość niejednolite. Wyraźnie wydzielić można wcześniejsze, prostsze i łatwiejsze jak „Do księdza Ch." i przetworzenie tych samych motywów np. w „Bramach arsenału" osnutych gęstą mgłą symboli. Obok zbyt łatwej na miarę poety Elegii, rozwlekłego „Hymnu" znajduje się piękna „Pieśń", „Powolna rzeka" i pełen spokojnego umiaru wiersz „Ty silna noc...". „Wieczorem wiatr" to jakby reszki „Lądu", a powtórzenie motywów Zagórskiego i Czechowicza w „Kołysance" nie zostało wykupione indywidualną stawką.

A teraz wyraz, forma wypowiedzi. „Wieczna" retoryka dostojna musi być i szlachetna, lepsza od tego co już podobnie mówiono, a przecie to sama, ledwie trochę nowych barw i dźwięków czerpiąca od każdego z kolejnych mistrzów. To też nie ma tu charakterystycznego dziś dążenia do jedyności wyrazu, niepowtarzalnej konkretności każdego utworu. Przeciwnie dla wszystkich wierszy posiada poeta stały skarbiec, może safe w platońskim świecie idei, gdzie w długich szeregach znajdują się wszystkie „rzeczy w ogóle": — jabłka, drzewa i księżyce, lata i ludzie. Stamtąd pełną garścią czerpiąc do wiersza wprawia je Miłosz w ruch jak sklep mechanicznych zabawek. Tak w wierszu „Pieśń" chór głosi Annie:

Kręcą się kołowroty, ryby trzepocą się
w sieciach.
pachną pieczone chleby, toczą się
jabłka po stołach
wieczory schodzą po schodach, a
schody z żywego ciała
wszystko jest w ziemi poczęte, ona jest
doskonała..

„Pantha rhei ale nic si nie dzieje" napisał kiedyś Gałczyński. Niech mi to autor daruje, chcę powiedzieć tylko, że w tych wierszach nie ma żadnego przebiegu, dramatyczności, dynamiki, w równomiernym tempie opowieści ilustruje nam poeta (chętnie w formie dialogów) te same prawdy.

Nagromadzanie, wyliczanie zjawisk jest typowe dla tych wierszy, nie ulegających skądinąd wcale częstej dziś logice skojarzeń. Dziwne są obrazy Miłosza. Gdyby spróbować ujrzeć je malarsko otrzymalibyśmy może jakieś wyrafinowane prymitywy zapełnione sztywną przyrodą, lub z hieratyczną starannością nakreśloną martwą naturą, a czasem barwy wyblakłych sztychów jak w „Bramach arsenału". Ale przeważnie nie jest to do wyobrażenia ta rzeczywistość poetyckiej wizji, z dawnych i nowoutworzonych symbolów ułkanej:

Wielkich spazmów miłości zakryta
pieczara
a jeśli słońce wschodząc je bramy
uchyli,
syczą spalone zamki króla Baltazara,
oddane we władanie zimnym krzykom
pawi.
Mży śnieg. Drzewo każde przełamane,
krwawi.

Przyroda zaledwie dodaje smaku tym opisom, wyjątkiem jest początek „Powolnej rzeki":

Tak pięknej wiosny, jak ta już od-
dawna
nie było; trawa, tuż przed sianokosem
bujna i rosy pełna. W nocy granie
słychać z brzegu moczarów, różowa
łowica
leży na wschodzie aż do godzin rana...

I jak dawniej zadziwia Miłosz pięknem i oryginalnością poetyckich pomysłów, że się czasem ledwo dostrzeże, że jesteśmy na granicy nonsensu lub przed zawikłaną zagadką mało mówiących symboli. („Ptaki"). Znaleźć by można trochę motywów z „Poematu", ale pomniejszonych jak gdyby, zagubionych; za to język i świat wyobrażeń uległy zmianie. Akcenty społeczne grupy „Żagarów" i chłonne spojrzenie młodości nie dopuściły w t. 1-ym do jednolitego zmatowania utworów, świeżość podniet i ich widocznie szybsza i łatwiejsza rejestracja nadawały zmysłowy czar wizjom pięknego „Lądu". Dziś jednolita postawa psychiczna, zdobycz lat dojrzewania jest nam przekazywana w wierszach, z których usunięto ślady współczesności. Jesteśmy w pozaczasowym i pozaprzestrzennym świecie, gdzieś... za siódmą górą i rzeką.

Zatarte ślady powodują ogromną pośredniość, czasem niezrozumialstwo a często obcość utworów. To nie jest formalna trudność awangardowych wierszy, wynik zbyt pochopnej elipsy, sztucznej metafory, niedość udanego zekwiwalentyzowania zamierzonej treści wiersza w jego lirycznym przebiegu. — Miłosz jest tradycjonalistą języka i składni; przesadził to ostatecznie bodaj wiersz „O książce". W ostatnim numerze „Żagarów", wiersz ten prawem kontrastu był egzotyczny i świeży: piękny heksametr i potoczystość składni długich zdań wywoływały cienie dawnych poetów, któż przypuszczał, że nie będzie odwrotu z tej drogi.

Trudność leży więc w psychicznym stosunku autora do dzieła, w oddaleniu od nas tych wierszy. Dlatego jest to poezja hermetyczna i klucza do niej brakuje mimo iż ton Miłosza zaczyna być powszechnym. To oddalenie język symboliczny, gdzie narosły te znaczenia nazw i obrazów, że jakieś masonerii literackiej członkami wydaje się dziś zwolennicy twórczości ezoterycznej.

Zaciągnięcie się pod ten sztandar, to jednocześnie uchylenie się z pod zasięgu strzał niewtajemniczonych i niewyzwolonych, jakieś „noli me tangere", ale... wydanie pewnej ilości egzemplarzy w języku polskim jest już mo wszystko faktem społecznym. I dlatego można poezji takiej bronić, można jej czynić zarzuty.

Czym jest dla nas ona, tak nieodmienna w katastrofizmie, w wyuczonym śpiewie o trudnej młodości, w estetyzowaniu problemów zasadniczych, ten, podobno — krzyk pokolenia? — Jakich procesów społecznych przejawem? Można by się obawiać nie tyle o brak odbiorców ile o to, czy taka poezja nie stanie się snobistyczną używką, w chwilach gdy dla higieny ducha podumać można i o sprawach wiecznych. Poezja, poetyckość, poeta wracają przezto na tradycyjonalne, ograniczone miejsce w życiu i w społeczeństwie. Unormowało się życie, po wstrząsach powojennych, po okresie burzy i naporu nadszedł czas rozmieszczania się jak najlepiej w tych swoich warunkach, na jakim takim miejscu, podobno i prosperity powróci, a estetyczna książka wyrafinowanie francuska w swej prostocie zajmie miejsce w nowoczesnym salonie.

Ale przed zalewem takich wierszy może i musi się bronić mitologizowane, fałszowane życie. Sztuka, która mniej czy więcej okrężną drogą zaspakajać ma potrzeby duchowe człowieka zgodne z jego biologicznym wyczuciem współczesności, wyprzedzać nas powinna nie tylko w groźnych przepowiedniach. Współczesność pomieści i piękne wiersze Czesława Miłosza, wołać jednak trzeba o słuszną miarę.

Dagmara Dworakowska.

*) **CZESŁAW MIŁOSZ. — Trzy zimy.** — Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze. Str. 51+5 nl.

Sprawiedliwa sława

Przyznanie nagrody literackiej Lwowa Edwardowi Porębowiczowi należy powitać z wielką radością. Porębowicz jest świetnym poetą-tłumaczem, co w Polsce powinno być specjalnie cenione: tacy pisarze jak on, poświęcający się sprawie przyswojenia językowi polskiemu dzieł kultury europejskiej urabiają styl i formowanie się myśli całych pokoleń.

Jeżeli zwycięski Kaliban, którego cień pochyla się nad całym światem dozna kiedyś (pragniemy w to wierzyć) porażki — to tylko ze strony tak nieprzyjemnych dla niego wartości, zamkniętych właśnie w tych dziełach, nad którymi ślęczał Porębowicz zamykając ich rytm w rytmie polskiego języka. Któż z młodego pokolenia wychowanego w ubóstwie, w nieznajomości obcych literatur zetknąłby się z poezją Dantego, gdyby nie trud takich ludzi, jak Porębowicz? Za sam przekład „Boskiej Komedii", której lektura zmienia, przebudowuje w czytelniku do gruntu całą świadomość, ratując od złego smaku w poezji —za ten przekład należałyby się Porębowiczowi najniższe hołdy współczesnych i wdzięczność trwająca przez sporo dziesiątków lat.

Pieśni prowansalskie przez niego tłumaczone kryją w sobie piękności dziwne i nieoczekiwane, tak samo jak i tom przekładów z poezji ludowej celtyckiej, skandynawskiej i hiszpańskiej: mnóstwo szkół literackich, jakie przewaliły się w Polsce od czasu, kiedy Porębowicz drukował swoje pierwsze książki — nie potrafiło ani odrobinę umniejszyć wartości jego stylu. A przecie nie jeden z wielkich wiedy — został dziś zrzucony z piedestału. Zmieniły się sposoby i sposobiki literackie. Tymczasem bierze się Dantego czy Byrona w przekładzie Porębowicza i, rzecz zadziwiająca, ten wiersz brzmi naprawdę jak tercyna tercyna Dantego, naprawdę biegnie gorzkim i frywolnym tokiem byronowskim.

Z ust współczesnych wyrafinowańców wydziera się okrzyk zazdrości i wstydliwie przyznają Porębowiczowi prawo do miana poety doskonałego.

Dobrze się stało, że Porębowicz dostał nagrodę. Jak jednak wytłumaczyć tak powszechne milczenie, otaczające postać naprawdę wybitną? Lepiej późno — niż po śmierci. Przydałoby się jednak pamiętać, że nagroda m. Lwowa nie jest tylko odznaczeniem danym pisarzowi za zasługi... złożone w lamusie. Tysiące młodzieży uczą się wielkości literatury na przekładach Porębowicza

Młody literat.

KALUMNIA LITERACKA

Pisarze polscy o pomocy zimowej

Jak podajemy na innym miejscu, wśród młodych literatów lwowskich nastąpił rozłam. Część mianowała się „Rybałtami", zyskała uznanie starszych, wydaje nowe pismo i ogłasza trochę zabawne wywiady; reszta, poozstała w „Sygnałach", jeśli nie liczyć publicystów i politykierów, to... właściwie jeden Hollender. Pomińmy wszelkie inne sprawy i przyznajmy, że jeśli chodzi o humor i satyrę: ta „jedność jest większa od dwóch". — Z monumentalnego szaleństwa **Tadeusza Hollendra**, uwiecznionego w ostatnich „Sygnałach", cytujemy trzy fragmenty parodystyczne:

ADOLF NOWAČZYŃSKI

OBŻYDŁE BEZROBOCIE.

Na nasze bezrobocie, bezróbstwo i na naszych izraelitów można mieć rozmaite wglądy, poglądy i oglądy. Taki naprzykład Leon (Leosz) Blum na bezrobocie u siebie się nie skarży. Oczywiście, że nasze domasznije towariszczi, heimliche Kameraden nie poto czytają „Hajnta", aby nie mieć swoich kontrargumentow. Te argumendy i argumety nie trafia mi jednak do przekonania. Nas stać tylko na naśladownictwo. Kogo? Oczywiście Herrenvolku (Blond-Bestie, beste Rasse). Więcej rozmachu, więcej pomysłowości, drodzy panowie ze sfer rządzących. Plus invention! Der schöne Adolf przynajmniej imponuje rozmachem swojej Winterhilfe. Pomyślał to kolossal. Jest u niego na kogo dawać. Kilka milionów bezrobotnych to jest masa, suma, tłum. I tam dają wszyscy. Dają Żydki (die Juden, schlechtere Rasse), dają bankiery i eksłowarzysze z Arbeiterschaftów. Wszyscy dają. Blok narodu, panowie.

Pociągnąć za banknoty i naszych bankierów o lewicowych przekonaniach. A jakże. I ich także. I naszych heimliche Kameraden. Za kieszeń, tu wszystkich. A nie tylko bidaków, łapserdaków, urzędników, aryjczyków wynędzniałych. Tak. I nie zażydzać tych trochę naszych bezrobotnych. Bo się znowu zrobią zaburzenia. Mówię to oczywiście bez żadnego — przytyku. Bo będzie.

Odważyć się. Na całego. Unormować nasze bezrobocie. Żydów nie puścić niech pracują na nich, psiakrew! Polskimi siłami obsadzić. I przez megafony! Wtedy każdy na tę pomoc da i powinien, byle w domu go nie nachodzić. My home is my castle. Time is money. I tak podreperować to nasze wieczne polnische Wirtschaft. Bo to co dziś to półśrodek, ersatz, namiastka. Yes. I Żydów nie puścić, choćby się do tej pomocy pchali. — Niech tylko dają.

ANTONI SŁONIMSKI.

Z „KRONIKI TYGODNIOWEJ"

Posłali mi taki papierek z Agencji Literackiej. Żebym napisał coś o Pomocy Zimowej. Chciałem spoczątku — do „Camery Obscury", ale potem pomyślałem inaczej.

Bo może właśnie znajdę sam jakieś środki na Pomoc Zimową. Proponowałbym sprzedaż okrętu wojennego. O, toby już było coś. Albo odebrać Kadenowi ze trzy posady. Możnaby z tego żywić dostatnio przez pięć lat całą głodną ludność Warszawy. I jeszczeby zostało na kupno dla tej ludności biletów na przedstawienia do teatrów T. K. K. T., albo po egzemplarzu „Bigdy" w całości dla każdego, co zresztą, jeżeli idzie o efekt końcowy — na jedno wychodzi.

Dziwię się wogóle, dlaczego kierownictwa Pomocy Zimowej nie oddano odrazu Kadenowi. Oczywiście z nową pensją. Przy tym to kierownictwo pozostałoby honorowem. Honor mianowicie spadłby na bezrobotnych, którym przewodziłby teraz sam Kaden, który jest nietyle bezrobotny ile nierobotny w ostatnich czasach. Kaden uczyłby pisania wierszy wprost, poglądowo, a nie przez korespondencję. I korzyść z takiego załatwienia sprawy była by podwójna. Kaden przestałby się zajmować teatrami, a bezrobotni wywrotowymi tendencjami. Odetchnęlibyśmy wtedy wszyscy. I w teatrach było by wtedy pełniej.

Żart na bok. Ta sprawa ma swoją drugą stronę. Bubków od poezji proletariackiej, który mają swoje poglądy na Pomoc Zimową. Oni wiedzą. Jak bezrobotny nie będzie miał co żreć, to prędzej zrobi rewolucję. Że tam trochę ludzi pozdycha przy tym z głodu, co im to szkodzi. Taki bubek odpowiedział przy mnie na ulicy kwestarce: — Niestety, nie mogę nic dać, bo mi zabraknie na kawiarnię. — I wszedł do Ipsu.

Czasy nasze cechuje ponura obojętność na sprawy cierpiącej jednostki. w imię obojętności wobec niej królującego chamstwa powinniśmy złożyć tak zwany grosz na tę Pomoc Zimową. Nie uratuje to coprawda sytuacji, ale jest to jedyna forma objawienia naprawdę ludzkiego protestu.

BRUNO SCHULZ

BEZROBOTNY OJCIEC Z POMOCY ZIMOWEJ.

W tym czasie nie wiedziałem jeszcze, że ojciec mój sam korzysta z Pomocy Zimowej. Szedłem ulicą pomiędzy domami o barwie tak cynamonowej, że sam cynamon mógł ujść przy nich za goździki. Wiało już pierwszą wiosną, z ziemi dobywał się jakby głuchy jęk. Zapatrzyłem się na

(Dokończenie art. na str. 7-ej)

Tadeusz Hollender.

KRONIKA

— **Poezje Konstantego Mikiewicza.** — W najbliższych dniach ukaże się pośmiertny tom wierszy Konstantego Mikiewicza w układzie i z przedmową Józefa Czechowicza.

Wydawnictwa książnicy Atlas. Jak informują ajencje PIL., wkrótce ukażą się nakładem Książnicy - Atalsu nowe książki pisarzy polskich. Zofia Nałkowska wydaje nową powieść p. t. „Niecierpliwi", Boy-Żeleński — cykl esseyów historycznych, drukowanych na łamach „Wiadomości Literackich" p. t. „Marysieńka Sobieska", Władysław Pociecha — książkę stojącą na pograniczu powieści i monografii historycznej pt. „Królowa Bona", którą autor przedstawia w zupełnie innym świetle, niż głosi tradycja, Jan St. Bystroń wydaje nową pracę „O komizmie", będącą naukową analizą pojęcia komizmu i jego rodzajów, ilustrowana wielką ilością przykładów z literatury i życia oraz mnóstwa rysunków z dawnych zabytków piśmiennictwa, starych i współczesnych czasopism humorystycznych oraz specjalnych ilustracyj znanego artysty W. Bartoszewicza.

„Warsztat Teatralny" wznawia swą działalność. „Warsztat Teatralny" to przybudówka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, w skrócie — PIST-u. Zorganizował on w sezonie ubiegłym kilkanaśoie eksperymentalnych przedstawień. Raczej szło tu przy tym o eksperyment reżyserski, niż — repertuarowy. W przedstawieniu brali udział aktorzy z zespołów TKKT., oraz uczniowie PIST-u. Reżyserowie zaś rekrutowali się z wydziału reżyserskiego tegoż PIST-u.

Pokazy „Warsztatu" odbywały się w „Teatrze Nowym", w niedzielne przedpołudnia. Niektóre z pokazów powtarzano i to po kilkakroć. Mimo to znaczna część widzów odchodziła od kasy z powodu braku miejsc. Obecnie pokazy te zostaną przeniesione do znacznie obszerniejszego „Teatru Narodowego".

Z podanego przez miesięcznik „Teatr" programu prac „Warsztatu" wyróżnić warto Oscara Miłosza misterium „Miguel Manara" Wojciecha Bogusławskiego „Nędzę uszczęśliwioną" (z muzyką Kamińskiego), „Elektrę" Hoffmannstahla, „Pluskwę" Majakowskiego i „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.

W związku z tą zapowiedzią słusznie pisze „Kurier Poranny":

W tym pięknie zarysowanym planie jest pewna niewątpliwa usterka. Uderza absolutny brak współczesnej polskiej twórczości scenopisarskiej. Teatralne studium eksperymentalne, które prezentuje Korzeniowskiego i Bogusławskiego nie znajdując jednego choćby poranku dla naprz.: **Stanisława Ignacego Witkiewicza** — nie załatwia sprawy polskiego repertuaru w sposób doskonały. Tym śmielej wolno o tym pisać, że w pewnym wywiadzie którego udzielił kierownik literacki T. K. K. T. dr. Leon Pomirowski, mówił on, iż prawdopodobnie w „Teatrze Nowym" powstanie scena eksperymentalna. Wówczas zamierza się tam wystawiać m. in. nową sztukę Witkiewicza — „Szczury". Jak się zdaje myśl o teatrze eksperymentalnym nie zdąża do realizacji. Któż zatem podjąć ma jego zamierzenia, planu i repertuar, jeśli nie „Warsztat Teatralny".

Wystawa Pankiewicza w Krakowie. Muzeum Narodowe w Krakowie urządziło w oddziale im. Feliksa Jasieńskiego — w siedemdziesięcioletnią rocznicę urodzin artysty — zbiorową wystawę dzieł Józefa Pankiewicza. W sześciu salach rozmieszczono 204 prac artysty, ilustrujących działalność tego rasowego malarza, wspaniałego grafika, subtelnego i wyrafinowanego kolorysty, którego cezannowskie „Martwe natury" są prawdziwa rozkoszą dla znawców. Niewiadomo tylko jakie powody skłoniły twórców wystawy do wyeliminowania prac z ostatniego dziesiątka lat twórczości Józefa Pankiewicza. — Jak wiadomo, Józef Pankiewicz wykształcił cały zastęp młodych malarzy, między inn. t. zw. „Kapistów" znanych szerszemu ogółowi ze swej secesji z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W liczbie uczniów Pankiewicza znajdują się takie nazwiska jak: zmarły niedawno Waliszewski, Cybisowie, Nacht i Strzałecki. Ukaże się też niebawem monografia Józefa Pankiewicza, pióra Józefa Czapskiego (malarza z grupy Kapistów); fragmenty tej pracy były już ogłaszane na łamach tygodników warszawskich.

Wznowienie „Głosu Plastyków". Po przeszło ośmiomiesięcznej przerwie ma się ukazać w najbliższym czasie nowy numer pisma „Głos Plastyków". Przerwa ta została spowodowana śmiercią redaktora Kazimierza Mitery, który stanowił duszę pisma. W czasie choroby swej Mitera przygotowywał numer poświęcony twórczości Cezann'a. Opracowanie tego numeru zostało obecnie dokończone i zeszyt cezannowski „Głosu Plastyków" ukaże się niebawem jako hołd złożony zarówno wielkiemu malarzowi Francji jako też jego entuzjastycznemu propagatorowi — śp. redaktorowi Miterze. Następny numer „Głosu Plastyków" poświęcony będzie twórczości Zygmunta Waliszewskiego twórcy plafonu na „Kurzej stopce" na Wawelu zmarłego w październiku ub. roku w samej pełni rozwijającego się talentu.

Szekspir a psychologia współczesna. Jeden z najwybitniejszych szekspirologów współczesnych Cumberland Clark wydał ostatnio nową swą pracę, poświęconą najwybitniejszemu dramaturgowi świata pt. „Shakespeare and Psychology" (Williams and Norgate Ltd London). W książce swej autor dowodzi, że wszystkie postacie bohatera Szekspira odpowiadają w całości zasadom współczesnej psychologii. Szekspir intuicyj nie wyczuł to, co współczesna psychologia odkryła po wielu latach badań. W dramatach i komediach Szekspira nie ma ani jednego źle nakreślonego charakteru z punktu widzenia psychologicznego. Intuicja artysty, żyjącego parę wieków przed nami osiągnęła to, co obecnie zawdzięczamy sztuce.

„Odrodzenie" Funck-Brentana po polsku. Wkrótce ukaże się w przekładzie polskim doskonała książka Frantza Funck - Brentano pt. „Odrodzenie", która na Zachodzie wywołała wielkie echo. Dzieło to, obok „Kultury Odrodzenia we Włoszech" Burckherdta, stanowi znakomite źródło do poznania epoki Renesansu. Temat „Odrodzenia" Funck-Brentana jest znacznie szerszy, obejmuje bowiem prócz Italii jeszcze Francję i Niemcy, a tak że zagadnienia ekonomii i polityki.

Zagraniczna awangarda filmowa na ekranach Polski. Jak donosi Polska Informacja Literacka młoda placówka filmowa: „Spółdzielnia autorów filmowych" w Warszawie urządzi w najbliższym czasie niezmiernie interesujące pokazy filmowe, obrazujące całokształt działalności awangardy filmowej we Francji i Belgii. Na pierwszym pokazie poświęconym awangardzie angielskiej publiczność polska zobaczy reportaże Wrighta: „Ściana Węgla", dwa fimy kolorowe Lenleya: „Taniec tęczy" oraz „Pudełko z farbami". Na pokazie tym wyświetli się także po raz pierwszy w Warszawie słynny film eksperymentalny Moholy Nagy'ego: „Schwarz — weiss — braun". Drugi pokaz, poświęcony będzie awangardzie francuskiej. Ujrzymy na nim: „Entracte" — Rene Claire'a, „Le Ballet Mecanique" — Fernanda Legera' „Cinq minutes de Cinéma" — Henri Chonette'a, „Disque 957" —Germain Dulac. La petite Marchande d'Alumettes — Jan Renoir'a. Ponadto bardzo możliwe, że spółdzielnia Autorów Filmowych pokaże publiczności polskiej słynny francuski film surrealistyczny „Pies andaluzyjski—Bunuel'a. Pokazy powyższe odbędą się albo w końcu bm. albo w lutym br.

CZASOPISMA

PION, nr. 1. — Przynosi piękne wiersze Józefa Czechowicza i Jerzego Zagórskiego, oraz artykuły: Wilama Horzycy — artykuł programowy, przeciwstawiający się mechanizacji i zmaterializowaniu polskiej inteligencji, Ludwika Frydego — wzorowe omówienie debiutu powieściopisarskiego Tadeusza Brezy, Alfreda Łaszowskego — o poezji Flukowskiego, Czesława Zgorzelskiego — o powieści sowieckiej, Konrada Winklera — o rzeźbach Augusta Zamoyskiego,— pozatem recenzje teatralne (Irzykowski) i radiowe (Skiwski i Majewski), oraz karykatury.

Już na pierwszy rzut oka widać, że nowa redakcja pisma zaznaczyła się wyraźnie. „Pion" zmienił bowiem szatę graficzną i pretentuje się nieporównanie żywiej a co ważniejsza — ogłasza konkurs na nowelę, przy czym suma nagród wynosi 2050 złotych. To już jest coś..

LWÓW LITERACKI, nr. 1. — Przynosi wiersze Rogowskiego, Żakieja, Matuszewskiego i in. oraz artykuły Ostapa Ortwina (o antynomiach pracy krytyka literackiego), Andrzeja Kruczkowskiego, Stefana Kawyna i Teodora Parnickiego; fragment powieści, recenzje teatralne i noty polemiczne

Jest to miesięcznik secesjonistów, którzy stanowili do niedawna prawe skrzydło grupy „Sygnałów". Rozłam nastąpił jak wiadomo na tle stosunku do „wspólnego frontu".

SYGNAŁY, nr. 25. — Przynosi wiersze Bieńkowskiego, Śpiewaka, Leca i in., fragment rozprawy Jana Ostroroga, artykuły Marii Kuncewiczowej, Jerzego Boreiszy, Stefana Jędrychowskiego, Haliny Krahelskiej i wielu in.; recenzje Napierskiego o Piechalu), Hollendra (o Tuwimie), obie b. interesujące, i in.; polemiki, rysunki Linkego, oraz aż dwie kolumny satyry.

Przestępcy rodzą się na ulicy

Józek żebrak i złodziej. Erotyki i kryminały dla dzieci. Przedstawiciele administracji nie zauważyli.

Rodzice proszą zawsze, aby nazwisk ich dzieci, zatrzymanych za kradzież lub jakie inne przestępstwo nie umieszczać w prasie.

Opis przestępstwa z podaniem nazwiska w gazecie uważają za szczególny rodzaj napiętnowania — za naklejenie etykietki, która przez dłuższe lata będzie towarzyszyła „napiętnowanemu" w jego życiu. Bo przecież dziecko może się poprawić i wyrosnąć na uczciwego człowieka. Może ta pierwsza kradzież była wynikiem tylko **fatalnego splotu przypadkowych okoliczności**. Koledzy namówili, był głodny, — bo rodzice nie mają oddawna już pracy. A nawet i ta druga i trzecia kradzież już bardziej zuchwała, wymagająca większej kary też może być przypadkowa dla zasadniczego charakteru dziecka. Gdyby dać mu inne warunki a przede wszystkim... kawał chleba i ciepły nocleg...

JESTEM GŁODNY.

Nazwijmy więc tego chłopaka Józkiem. Rodzice bezrobotni mieszkają na przedmieściu w jakiejś norze kątem. Z początku, kiedy jeszcze nie było zupełnie źle, ojciec pędzał go do sprzedawania gazet. Józek nie miał jeszcze wprawy, poznawał ulicę — przynosił marne zarobki. Potem Józek chodził wieczorem po ulicy z wyciągniętą ręką. Wreszcie przystał do jakiejś grupy również jak on **głodnych dzieci** i po raz pierwszy widział, jak wyprowadza się w pole sklepikarza, aby ściągnąć mu z wystawy lub z lady trochę prowiantu dla zaspokojenia żołądka. Dzieci robiły to naiwnie, po prostu głupio—bo wileńscy dzieci złodzieje **nie mają żadnych „metod"**, — lecz ratowały ich zawsze młode nogi. Koledzy zabrali potem Józka do kina.

W rezultacie Józek na własną już rękę próbował wykręcić żarówkę z jakiejś klatki schodowej i wpadł. Płakał rzewnie w Izbie Zatrzymań, a potem przed sądem, który oddał go jako nieletniego, bo Józek nie ma jeszcze 13 lat, pod odpowiedzialny dozór rodziców. Wkrótce potem Józka znowu zatrzymano ze skradzionymi rzeczami. W Izbie Zatrzymań stał z zaciśniętymi ustami, w domu oberwał, lecz nie dostał ani śniadania, ani obiadu, ani kolacji, lecz trochę chleba i jakiejś lury. Po paru dniach takiego wiktu znowu poszedł i znowu wpadł.

— **Jestem głodny** — jest to najczęstsze usprawiedliwienie, które pada z ust dzieci - przestępców, przesłuchiwanych w Izbie Zatrzymań, lub przed sądem.

A JEDNAK MALEJE.

W swoim czasie pisaliśmy niejednokrotnie o wzroście na terenie Wilna **przestępczości wśród dzieci**, — wśród dzieci pochodzących z najbiedniejszych sfer społeczeństwa. Ze wzmianek reporterskich w prasie wynikało nieraz, że po mieście grasują całe bandy wyrafinowanych złodziejaszków. Wprawdzie aż tak źle nie było, jednak ilość przestępstw, popełnianych przez dzieci, pozwalała mówić nawet o „pladze" swego rodzaju.

Po uruchomieniu w Wilnie Izby Zatrzymań ilość przestępstw tych pozornie wzrosła, bo zaczęto na nie zwracać specjalną uwagę i w każdym wypadku wszczynać śledztwo. Pisaliśmy także o rozwoju pracy innej instytucji — mianowicie **Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.**

Walka z przestępczością wśród dzieci ulicy, prowadzona przez te dwie instytucje, zaczęła ostatnio dawać coraz większe wyniki, które można zaobserwować na ulicy i w kronice kryminalnej.

Jak nas informują, od szeregu już sferach społeczeństwa, co następuje zawsze w zimie szczególnie w okresie mrozów, przestępczość wśród dzieci zmalała znacznie także w porównaniu z okresem zimy roku 1936/37. Na tygodni mimo pogorszenia się warunków materialnych w najuboższych leży to zapisać na konto przede wszystkim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które ostatnio roszerzyło swą działalność.

Towarzystwo zorganizowało dla dzieci ulicy, skierowywanych przez Izbę Zatrzymań świetlicę dzienną i ognisko oraz dało stały przytułek dla 13 dzieci, (13 miejsc) których utrzymuje i uczy rzemiosła albo nawet posyła do szkoły. Dla przychodzących zaś tylko na dzień Two posiada 30 miejsc. W swoim czasie pisaliśmy o celach, zadaniach i najbliższych zamierzeniach tego Towarzystwa. Miło jest teraz skonstatować, że zamierzenia zostały w pełni zrealizowane z tak doskonałym rezultatem, stając się naprawdę deską ratunku dla wielu wykolejonych przez chłód i głód Józków ulicy wileńskiej.

W WILNIE INACZEJ.

Z poruszanymi wyżej sprawami łączy się jeszcze jedno: kino. Wiemy dobrze, że zły film źle wpływa na charakter dziecka. Sprawie nadaje się tak duże znaczenie, że we wszystkich państwach kulturalnych istnieje zakaz wpuszczania dzieci i młodzieży do określonego wieku na filmy, niedozwolone dla niej. I w Polsce od wielu lat istnieje ustawa, która nakłada kary na właścicieli kinoteatrów wpuszczających dzieci i młodzież na filmy, nie dozwolone dla niej przez ministerstwo WR i OP. Filmy niedozwolone dla niej to erotyki i kryminały wołające nieraz o pomstę do nieba za temat, reżyserię itp. Słowem filmy, z których nic dodatniego młody jeszcze nieskrystalizowany charakter nie wyniesie.

A jak jest w Wilnie? Czy władze administracyjne, powołane do wprowadzenia w życie tej pożytecznej ustawy, czynią wszystko co mogą?

Przed paru laty w Wilnie jeden z kontrolerów miejskich w kinach, pewien absolwent a później doktór medycyny, napisał na temat całkowitego nieprzestrzegania tej ustawy przez kina wileńskie cały memoriał i składał go wojewodzie, prezydentowi miasta, różnym naczelnikom... Akcja ta miała **duże poparcie ze strony Kuratorium Okr. Szkolnego Wileńskiego.** Starostwo Grodzkie spowodowało wtedy spisanie kilku protokułów karnych i na tym sprawa skończyła się.

MOŻE NARESZCIE TERAZ.

Teraz znowu wychowawcy i wszyscy ci, którym leży na sercu **zdrowie moralne dzieci**, narzekają na naprawdę skandaliczne nieprzestrzeganie przez niektóre kina wileńskie rozporządzeń ministerstwa, które ostatnio poleciło wywieszać na kasach kin plakaty z napisem, podającym granicę wieku młodzieży mogącej ten film oglądać.

Informują nas **z kilku źródeł**, że w niektórych kinach wileńskich na niedozwolonych dla młodzieży filmach prawie zawsze pełno jest dzieci. Dzieje się to zaś na oczach przedstawicieli władz administracyjnych, **którzy wykorzystując tak zwane bilety honorowe, wydawane licznie przez kina wileńskie, administracji albo płacąc normalnie za bilet, bywają niewątpliwe dość często w kinach.**

Sprawa odpowiednich filmów do młodzieży łączy się z zagadnieniem walki z przestępczością wśród dzieci i młodzieży. Sądzimy też, że najenergiczniej zaopiekują się nią panie z Izby Zatrzymań, pouczając odpowiednio właścicieli kin.

Włod.

Studenci demonstrują

Wczoraj wśród młodzieży akademickiej w Wilnie były kolportowane od rana ulotki. Jedna z nich, podpisana przez „Polską Młodzież Ludową" zwoływała studentów na wiec ogólnoakademicki, na godz. 12 na ul. Uniwersytecką i wysuwała w imieniu podpisanej młodzieży dwa żądania: 1) najrychlejszego otwarcia USB. i 2) pozostawienie faktycznego podziału miejsc na audytorium młodzieży, która załatwi to z zachowaniem spokoju. Ulotka ta zawierała m. in. następujące oświadczenie: „Przedstawiciele większości organizacji akademickich domagając się nie faktycznego a oficjalnego rozdziału miejsc między Polakami a Żydami spowodowali dymisję Rektora i w ten sposób wyrządzili ogromną krzywdę ogółowi młodzieży". Druga ulotka była podpisana przez młodzież wszechpolską i w treści swej za winnych zamknięcia USB uważała „Front Ludowy" i Żydów.

W związku z ulotką „Polskiej Młodzieży Ludowej" o godz. 12-ej na ul. Uniwersyteckiej zebrało się około 100 studentów, którzy po wzniesieniu szeregu okrzyków udali się na podwórze domu USB przy ul. Zamkowej 24 i tu po krótkiej dyskusji postanowili odtąd codzień o godz. 12 demonstrować na ul. Uniwersyteckiej, domagając się otwarcia USB. Podczas tego zebrania policja zatrzymała jednego ze studentów członka Z. N. M. S-u za zbyt hałaśliwe zachowanie się. Zatrzymany bowiem krzyczał bez przerwy do chrypki: „Niech żyje Rzeczypospolita Akademicka"! Zatrzymanie to skończyło się na okazaniu przez studenta dokumentów.

wł.

Kolejarze proszą o otwarcie U. S. B.

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Wilnie na posiedzeniu w dniu 15 stycznia 1937 r powziął następującą uchwałę:

„Zamknięcie Uniwersytetu Stefana Batorego, poza dalszymi skutkami ogólno-społecznej natury, stanowi cios, godzący w najsłabszą ekonomicznie część Społeczeństwa Polskiego, a przede wszystkim w świat pracy.

Na bezpośrednie a dotkliwe skutki zamknięcia Wszechnicy wystawieni są zwłaszcza najgorzej sytuowani pracownicy kolejowi, kształcący na niej swe dzieci kosztem największych wyrzeczeń. Częste są wypadki, gdy np. z zarobku, nieprzekraczającego 150 zł., rodzina z 6 osób kształci dwoje dzieci na Uniwersytecie i dwoje w średniej szkole. Ofiarom rodziców odpowiadają rujnujące jej zdrowie ofiary młodzieży, opłacającej studia np. tłuczeniem kamieni na drogach. Wszystkie te wysiłki i wyrzeczenia dokonywane są w uciążliwej atmosferze redukcji czasu pracy, przedwczesnych zwolnień ze służby i — w najlepszym razie — dotkliwie okrojonych emerytowań.

W tym stanie rzeczy zamknięcie Uniwersytetu równoznaczne jest z całkowitym przekreśleniem studiów większej liczby młodzieży, tej właśnie, która drogę do wiedzy zdobywa w największym trudzie, hartując poświęceniem serca na pożytek Narodu.

Któż bo wie ile z tej bohaterskiej młodzieży utraci resztę sił i resztę nikłych możliwości, ile jej niepotrzebnie padnie w ciągu tak trudnej drogi?

Pod znakiem tego tragicznego pytania Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Wilnie zwraca się do właściwych czynników z gorącym wezwaniem o jaknajrychlejsze ponowne otwarcie Uczelni".

WĄTROBA JEST FILTREM DLA KRWI

W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kiszek. Gdy wskutek zastoju żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (PIASEK ŻÓŁCIOWY), — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają się, a w rezultacie powstają KAMIENIE ŻÓŁCIOWE.

Przy kamieniach żółciowych jest stosowana

Kuracja ziołami „CHOLEKINAZA"

Polega ona na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji.

Broszury bezpłatne wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemiczne

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

KURJER SPORTOWY

Przed meczem Legii — A. Z. S.

Dziś w sali teatru „Nowości" ul. Ludwisarska 4 o godz. 12.15 odbędzie się mecz bokserski WKS. Legia Warszawa — WKS. Wilno.

W wadze muszej Baśkiewicz mistrz Warszawy spotka się z Lendzinem. Baśkiewicz odznacza się silnym ciosem no i posiada przewagę rutyny, Lendzin jednak reprezentuje obecnie wysoką klasę i należy do elity zawodników w swojej wadze. Walka powinna być bardzo ciekawa, ale wynik trudny do przewidzenia.

W wadze koguciej: Teddy repr. Warszawy jest doskonałym technikiem i wyróżnia się fenomenaln. wzrostem. Łukmin ostatnio kolejno wygrał 3 spotkania wykazując stopniową poprawę formy. Niespodzianki są tu taj możliwe.

W wadze piórkowej: Komar Warszawa nie przedstawia wysokiej klasy, tak że Kulesza jest faworytem, ale że obaj zawodnicy hołdują ostrej wymianie ciosów więc walka będzie żywa i interesująca.

W wadze lekkiej: Bareja Warszawa to urodzony fajter. Szczypiorek nie będzie startował gdyż ostatnio wykazywał słabą formę. Kierownictwo AZS-u wystawiło więc młodego Morawskiego, który walczył już kilkakrotnie, a ostatnio wygrał z Pokorskim KPW. Bydgoszcz. W tej walce „legionista" dzięki rutynie ma większe szanse na wygrana.

W wadze półśredniej: Wasiak odznacza się silnym ciosem i ostatnio zremisował z mistrzem Polski Misiurewiczem. Ponieważ Igor posiada także cios nieprzeciętny więc walka może zakończyć się nokautem.

W wadze średniej: Doroba II zremisował z Pilnikiem. Przeciwnikiem Doroby będzie Unton Elektryt lub Kieczal WKS. Droba II to dobry technik, więc powinien i w Wilnie wygrać.

W wadze półciężkiej: startują Doroba I mistrz Warszawy, zwycięzca Lehetmayera mistrza Europy i Polaków. Tutaj także powinien zwyciężyć „legionista" specjalista od zwarcia.

W wadze ciężkiej: startuje znany w Wilnie Mizerski repr. Warszawy i Zawadzki Elektryt. Zawadzki startuje po 2-letniej przerwie to też nie możemy wysnuwać jakichś konkretnych horoskopów.

Reasumując spotkanie po interesujących walkach powinna przynieść zwycięstwo Legii wahające się w granicach od 11:5 do 13:3.

Niedziela na boiskach

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

W lokalu YMCA zakończenie mistrzostw Polski w siatkówce męskiej.

Na torze WTŁ zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej.

W gmachu CIWF na Bielanach zimowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez WOZLA.

W teatrze Nowości mecz bokserski CWS —Makabi.

W gmachu PUWF o godz. 10 walne zebranie Ligi.

NA PROWINCJI.

W Łodzi mecze bokserskie Warszawianka — Hakoach i Geyer—Bałtyk.

W Katowicach międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drużyny szwedzkiej i niemieckiej.

W Wielkich Hajdukach mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta (Poznań)—Ruch.

W Wiśle jubileuszowe zawody narciarskie okręgu śląskiego.

W Krakowie mecz bokserski Wisła—IKB (Śląsk).

W Tarnowie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym.

W Rabce mistrzostwa narciarskie V okręgu PZN.

W Krynicy zawody saneczkarskie.

W Zakopanem otwarcie zimowych zawodów konnych i zawody narciarskie o memoriał im. por. Wójcickiego.

W Ostrowcu mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP—KSZO.

We Lwowie mecz bokserski o mistrzostwo Polski Lechia—Okęcie i narciarskie mistrzostwa okręgu.

W Poznaniu ogólnopolski turniej hokejowy Warty i mecz bokserski o mistrzostwo Polski HCP — GEDANIA.

Togal

Noś przy sobie Togal!

W razie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Krajobraz zimowy z Japonii



Chata wieśniaka japońskiego, oraz widok na górę Fui-Jama. Na domu wieśniaka powiewają flagi narodowe japońskie z okazji przypadającego na ten dzień święta.



serie żmudnych doświadczeń

zawiłe obliczenia do późnej nocy muszą się kiedyś odbić na nerwach i wzroku. Jedynie doskonałe oświetlenie miejsca pracy może zaradzić złemu. Uciążliwa i mozolna praca idzie szybciej i sprawniej przy jasnym świetle

żarówki D ekalumenowej

TUNGSRAM D

z D wuskrętnym D rucikiem. Do 20% więcej światła, a jednak nie zwiększony rachunek z elektrowni

Socjologja gospodarki wojennej

(Dokończenie art. ze str. 5-ej)

do sąsiadów. Lecz ten punkt nasuwa mi również wątpliwości. Chciałbym się mylić: zbyt może daleko odszedłem od życia młodzieży. Młodzież jednak wydaje mi się zbyt mało samodzielną myślowo, aby mogła temu ogromnemu zadaniu naszych przełomowych czasów podołać.

Tragedią ruchów młodzieżowych jest zbyt łatwe poddawanie się ciągłej opiece. Nie wiem jakimi drogami poszedłby rozwój „Legionu Młodych", gdyby organizacja ta od początku była pozbawiona opieki i pomocy. Nie wykluczam jednak, że drogi te mogłyby się stać również drogami twórczymi.

Wiem dobrze, że młodzież nacjonalistyczna i starzy endecy — to nie to samo. Jednak sądzę, że zależność myślowa, a może nawet w pewnych fragmentach organizacyjna, jest tam zbyt duża. Wydaje mi, wczuć się w to, co było istotnie dzo znacznym stopniu zależy od tego, w jakim stopniu młodzieżowy ruch nacjonalistyczny potrafi zerwać z tradycyjnymi formułkami wczuć się w to, co było istotnie wielkim w bogatych dziejach pokoleń poprzednich, zerwać ze wszystkimi szablonami klasyfikowania naszej rzeczywistości politycznej — i wyjść na własne szlaki.

Rozpoczęłoby to nowy okres w życiu Polski, który byłby logiczną konsekwencją okresu rządów pomajowych. Wydaje się mnie, że polityka marsz. Piłsudskiego w okresie ostatniego dziesięciolecia miała trzy zasadnicze kierunki: 1) rozbudowa siły zbrojnej; 2) uniezależnienie polityki zagranicznej; 3) oczyszczenie terenu dla Polski, którą zbuduje pokolenie wychowane w warunkach niepodległego bytu. Potężna indywidualność Józefa Piłsudskiego niszczyła wokół siebie wszystko, co stanowiło ramy dotychczasowego życia politycznego: endecję, socjalistów, ludowców, masonerię. Były to ramy zbudowane jeszcze w czasach, kiedy nad całym naszym życiem wisiała sugestia niewoli. Piłsudski niszczył to wszystko, co nosiło na sobie jeszcze piętno owych upokarzających czasów.

Dlatego też po jego śmierci pozostała z dawnego życia politycznego Polski tylko kupa gruzów. Dziś widzimy dokoła siebie tylko wirowanie wyzwolonych, lecz nieskoordynowanych, elementów. Ale właśnie w tym, jak i tylu innych rzeczach, znalazła swój wyraz genialność wielkiego Marszałka. Zdruzgotanie tych ram było konieczne, aby z tych gruzów, z tych luźnych elementów pokolenie, które idzie po pokolenie w warunkach niepodległego bytu wychowane, mogło wytworzyć rzeczywistość nowej Polski. Dlatego też jest rzeczą tak ważną, aby młodzież była możliwie samodzielną myślowo, aby zerwała ze wszystkimi szablonami, wszystkimi formułkami klasyfikacyjnymi wypracowanymi przez polityków starszej generacji.

Ost.

KALUMNIA LITERACKA

(Dokończenie art. ze str. 6-ej)

znaczek pocztowy za wystawą, ale ten znaczek miał jeszcze inne znaczenie.

Uwagę moją zwrócił krab, niezwykle wielkich rozmiarów, który razem ze mną wskoczył do dorożki. Domyśliłem się oczywiście, że jest to mój ojciec z którym w takich okazjach nie lubię się nigdy rozstawać. Krab miał bokobrody, jak cesarz Franciszek Józef i wielu braci, ale ci pomarli już dawno.

Wokoło rozwierał się świat. Od wystawy do wystawy pęczniał, szalał. Kule żarówek były jak pięści ze złota, jak brzuchy pomarańcz apokaliptycznych, z których wyrastały odrazu całe drzewa i chlustały zielenią prosto w oczy. Wtedy ojciec mój zdjął sobie nagle z nieopisanym wdziękiem głowę z karku i zaczął się nią bawić. Pokazywał mi nią tłumy ubogie i obdarte, które właśnie zaczęły wypełniać ulicę.

Z początku było ich niewiele. Nagle poszczególne postacie zaczęły się łączyć z sobą i rozwiewać. Z każdego takiego połączenia wypadały nowe. Tłum gęstniał coraz potężniej. Rozrastał się, narastał jak ciasto w ogromnej donicy, rozradzał się biologicznie przez pączkowanie. A potem domy, światła, drzewa, pomarańcze, ulice — wszystko rozrosło się w jeden ogromny i obdarty tłum, który się rytmicznie zbliżał i oddalał, aby za każdym wstrząsem, jakby z aktu spółkowania wyrzucać z siebie nowe zwielokrotnione tłumy. Dorożka, w której jechaliśmy z ojcem, dudniła i sapała głucho. Ojciec trzymał teraz głowę pod pachą i dłubał sobie palcem w nosie. Czułem, że kopyta koni nie stukocą teraz w kostkę bruku. Nie. Droga była wybrukowana głowami tłumu i dorożka chwiała się na nim jak na falach. Podziwiałem teraz dopiero całą finezję ojca, który nie chciał się wyróżniać, chociaż był cesarskiego pochodzenia. Bo nagle swobodnie i beztrosko wyrzucił własną głowę z powozu pomiędzy inne rozlane głowy. Po chwili straciłem ją z oczu.

Wtedy ojciec mój stał się gwiazdą. Wdychając zapach tłumu i uśmiechając się gorzko, wznosić się zaczął wysoko, wysoko. I stawał się w drodze konstelacją, i krabem — rakiem i Franciszkiem Józefem zarazem. Franciszek Józef — ojciec — krab — konstelacja, wszystko to właściwie pokręciło mi się i sam nie wiem dobrze, co mu wybrać, w każdym razie wróciło to wszystko do znaczka pocztowego. On był początkiem i końcem.

I wtedy, wtedy dopiero zrozumiałem, że naszym obowiązkiem jest złożyć grosz na Pomoc Zimową. Czasem zwykła i nieskomplikowana alegoria pomaga odrazu, kiedy nie wiemy, co czynić należy.

Tadeusz Hollender.

Ujęcie zbiegłego zabójcy

Dnia 28 ub. m. po południu Posterunek Policji w Postawach został zaalarmowany o ucieczce z więzienia święciańskiego Nikodema Wołodźki, 27-letniego zabójcy, skazanego na dożywotnie więzienie. Przypuszczano bowiem, że Wołodźko będzie się ukrywał w Postawach, gdzie zamieszkują jego krewni.

Komendant miejscowego posterunku st. przod. Szydłowski zorganizował natychmiast obławę. W tym celu polecił podkomendnym funkcjonariuszom dokonywanie ścisłej obserwacji i prowadzenie wywiadów. W ciągu kilku dni napływały różne sprzeczne ze sobą informacje. Dopiero 6 bm. posterunek uzyskał konkretną wiadomość, że przestępca ukrywa się we wsi Małych Wołodźkach, gm. hoduciskiej, gdzie posiada w lesie kryjówkę. W ciągu następnych kilku dni i nocy policja przeszukiwała tam wszystkie zabudowania, wreszcie znalazła leśną kryjówkę, jednakże okazała się ona pustą.

Niezniechęcony tym komendant posterunku po przeprowadzeniu dalszych wywiadów dn. 10 bm. zarządził koło jednego z domów tejże wsi czaty, a następnie przystąpił do szczegółowego przeszukania domu. Tym razem starania ujęcia zabójcy nie poszły na marne. Pod piecem rozkopany otwor ujawnił pomysłowo urządzone legowisko, w którym znajdował się poszukiwany Wołodźko. Skutego w kajdanki odstawiono do m. Święcian.

Policja postawska, która ujęła sprawcę, dała dowód wielkiej wytrwałości i umiejętności, przez co całkowicie zasłużyła na uznanie swoich władz przełożonych i wdzięczność uwolnionej od groźnego przestępcy ludności.

61 i pół tys. zł. w styczniu

na pomoc zimową w Nowoi ródku

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogródku pod przewodnictwem p. gen. Grzmot Skotnickiego.

Po załatwieniu szeregu uchwał Komitetów Powiatowych Wydział Wykonawczy uchwalił budżet Komitetu na miesiąc styczeń 1937 r., oraz zatwierdził sprawozdanie z wykonania budżetu za m. grudzień 1936 r. Wykonanie budżetu za ub. miesiąc wyraża się w gotówce i w naturze łącznie kwotą zł. 33.582.50. Budżet na styczeń został uchwalony na sumę zł. 61.493.50, w tym na dożywianie dzieci uchwalono zł. 25,020 i na odzież i obuwie dla dzieci zł. 5.000 Ogółem w styczniu będzie udzielona pomoc dla 2.125 rodzin i 8.000 dzieci.

Godność skarbnika Komitetu Wojewódzkiego Wydział Wykonawczy powierzył kierownikowi sekcji rozdzielczej nacz. E. Strzyżowskiemu, oraz upoważnił do podpisywania zleceń pieniężnych w imieniu Komitetu pp.: gen. Grzmot Skotnickiego, not. W. Nowickiego, nacz. E. Strzyżowskiego, dyr J. Dobrowolskiego, kier. Kasy Skarbowej p. A. Bieniasza Krzywca i kier. referatu Pom. Wojewódzkiego Biura F. P. A. Bruszkiewicza.

Ogółem według ostatnio nadesłanych sprawozdań zebrano na terenie województwa gotówką zł. 24.000, ziemniaków kg. 744.000, żyta kg. 56 000, mąki kg. 122 i drzewa 520 m. sześc. Oprócz tego Dyrekcja Lasów Państw. w Wilnie przydzieliła drzewa opałowego dla Komitetu Wojewódzkiego na sumę zł. 5.000 i Dyrekcja w Białowieży na sumę zł. 3.500.

Ostatnio Wojewódzki Komitet sprowadził filmy propagandowe zimowej pomocy bezrobotnym, które zostały rozesłane Komitetom Powiatowym.

Na Naroczu rozpoczęły się połowy zimowe

Jeziora Wileńszczyzny zamarzły już całkowicie i pokryły się na tyle grubą powłoką lodu, że rybacy parę dni temu mogli rozpocząć połowy zimowe.

Na Naroczu w obecnej chwili prowadzi połowy Dyrekcja Lasów Państwowych przy pomocy 6-ciu sieci, z których 3 są tak zw. sielawowe a 3 o większych oczkach na inną większą rybę, — oraz wieśniacy nadnaroczańscy, a ściślej spółki rybaków, przy pomocy 3 sieci o drobnych oczkach „sielawowych“.

Po rozwiązaniu umowy dzierżawnej Dyrekcji Lasów Państwowych sytuacja nad Naroczem jest taka, jaka była przed wprowadzeniem w życie ustawy rybackiej. To znaczy D. L. P. i ludność nadnaroczańska prowadzą połowy na własną rękę.

Rybacy nadnaroczańscy posiadają 4 sieci do zimowych połowów. W najbliższej więc przyszłości prawdopodobnie zostanie uruchomiona i czwarta sieć, należąca do kilkunastu rybaków.

D. L. P. zatrudnia przy sieciach po 180 osób dziennie, płacąc po 1.50 do 3 zł. za dniówkę. Właściciele zaś sieci prywatnych opłacają pomocników przeważnie rybą.

W ciągu pierwszych dni właściciele prywatnych sieci złowili do tysiąca klg. ryby drobnej przeważnie uklei. Sielawa na razie nie pokazała się w większej ilości i złowiono jej bardzo mało. Siecie D. L. P. dały proporcjonalnie więcej — do 2 tys klg również ryby drobnej, wśród której sielawy jest bardzo mało.

Ze względu na to, że w Naroczu wielkość sielawy jest zbyt mała i połów jej odbywa się nieprzepisowymi sieciami, niedozwolonymi na innych jeziorach Wileńszczyzny, sielawa naroczańska nie będzie mogła być sprzedawana w Wilnie przez handlarzy. Wojewoda wileński zarządził, aby sielawa naroczańska była sprzedawana do wędzarni D. L. P. w Borkach albo za pośrednictwem Spółdzielni producentów Ryb w Wilnie Na rynku wolnym sielawa naroczańska mogłaby umożliwić sprzedaż sielawy zbyt drobnej z innych jezior, gdzie połów jej sieciami o drobnych oczkach jest niedozwolony. **wł.**

Rozpoczęcie pracy w fabryce „Ardal“ w Lidzie

Po więcej niż dwutygodniowej przerwie, która była zużytkowana na remont maszyn fabrycznych i przygotowań do produkcji na sezon letni praca w fabryce „Ardal“ została wznowiona w dniu 16 bm. Na razie rusza tylko walcownia, kolejno zaś będą uruchomiane inne działy produkcji W przyszłą środę lub czwartek cała fabryka ruszy. W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie delegacji fabrycznej robotników wraz z dyrekcją. Na posiedzeniu dyr. fabryki domagała się od delegacji robotników zrzeczenia się jej prerogatyw wypływających z umowy arbitrażowej, a polegających na prawie ingerowania delegacji w sprawie zwolnień robotników z pracy przez dyrekcję. Delegacja robotników jednakże kategorycznie temu żądaniu się sprzeciwiła.

Po uruchomieniu wszystkich działów produkcji ilość zatrudnionych robotników prawdopodobnie nie ulegnie zmniejszeniu w stosunku do stanu zatrudnienia z końca roku ubiegłego.

Wójt pozbawiony środka lokomocji

Pomimo dość silnych mrozów wójt gminy Nowy Dwór p. Trekałło korzystał dotąd z dobrodziejstw roweru, jako środka lokomocji.

Gdy zostawił rower na chwilę bez opieki przed domem jednego z członków gminy, natychmiast znalazł się amator na wójtowski rower, wychodząc z założenia, że nawet nie wypada, by wójt łamał tradycje przodków posługując się miast końmi — rowerem. Policja zarządziła poszukiwanie za złodziejem o konserwatywnych poglądach.

Rozszerzenie czynności handl. stacji Baranowicze—Polesie

Z dniem 15 stycznia br. została otwarta dla naładunku, wyładunku i przeładunku przesyłek wagonowych stacja Baranowicze Poleskie, która dotychczas tego rodzaju czynności nie spełniała.

Rozszerzenie kompetencyj handlowych stacji Baranowicze Poleskie umożliwia nadawanie i wydawanie przesyłek wagonowych, oraz normuje, w kierunku udogodnienia sferom gospodarczym, z jednej strony sprawę opłat za podstawianie wagonów na boczni ce i do placów dzierżawionych od P. K. P. na tej stacji, z drugiej zaś strony obliczenie kosztów przewozowych w komunikacji kolejki wąskotorowej baranowickiej ze stacjami toru normalnego.

Głębokie

— ŚWIETLICA STRAŻY POŻARNEJ W PLISSIE. Przed paru dniami dokonano otwarcia i oddania do użytku tak niezbędnej świetlicy Straży Pożarnej w Plissie przy udziale zaproszonych gości i korpusu straży Przy zorganizowanej wspólnej herbatce panował miły nastrój, na zakończenie której odbyła się zabawa taneczna.

Wszystkim gościom, a w szczególności pp. A. Kondrackiemu wójtowi gminy i W. Morozowi, w imieniu straży i własnym składam serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w otwarciu świetlicy, za wygłoszenie przemówień zachęcających nas strażaków do dalszych wysiłków w pracy społecznej, za wydatną pomoc materialną w urządzeniu tej imprezy, a p Morozowi ponadto za ofiarowanie zł. 10 na urządzenie świetlicy.

Naczelnik Straży

Szczuczy

— W SZKOLE PMS W RUDZIE LIPISZAŃSKIEJ odbyła się „Choinka“ na którą zaproszono rodziców i rodzeństwo dziatwy szkolnej.

Przy choince dzieci bawiły się i śpiewały „Kolędy“ a potem otrzymały torebki z ciastkami i cukierkami Radość z choinki urządzonej po raz pierwszy na tutejszym terenie była wielka.

Opiekująca się szkołą III kl. gimnazjum ss. Nazaretanek w Wilnie nadesłała na choinkę paczkę z książkami, ubrankami i słodyczami itp. wraz z tradycyjnym opłatkiem. G. Ch.



Dobre samopoczucie Pani spotęguje pielęgnowanie ciała pudrem Vasenol. Puder Vasenol utrzymuje skórę zdrowo i sucho i zapobiega poceniu się.

Puder do pielęgnowania ciała

Preparaty VASENOL są polskim produktem. Należy wystrzegać się naśladownictw. Zakł. Przem. Vasenol, Tczew.

Nieśwież

— BAL AKADEMICKI. 5 bm. w salach magistratu m. Nieświeża odbył się tradycyjny bal na rzecz niezamożnej młodzieży akademickiej. Dochód brutto wynosił 220 zł. — netto 60 zł. 40 gr.

Dodatni wynik imprezy balowej należy przypisać ofiarnym staraniom pań: Z. Pęskiej oraz Paliwodziny starszej. Funkcje zapobiegliwego gospodarza balu pełnił p. inspektor Zenkiewicz. Zarząd TPMA w Nieświeżu niniejszym składa serdeczne podziękowanie wymienionym osobom za ofiarną pracę na rzecz młodzieży akademickiej.

CO ZROBIĆ
aby odbierać wszystkie stacje radiowe i to czysto
? ? ?
Ja wiem!
kupić RADIOAPARAT tylko KOSMOS
demonstracja i sprzedaż ratalna
RADIO-MOTOR
WILNO, WIELKA 10. TEL. 24-01.

Wilejka pow.

— Z ŻYCIA SZKOŁY PMS w ŚMIERDZIEL W dniu 9 stycznia w lokalu tutejszej szkoły odbyło się przedstawienie pt. „Szopka polska“— „Or-Ota“, — odegrane przez dzieci 2, 3 i 4 klasy. Na przedstawienie przybyli rodzice, młodzież i dzieci. Uzyskaną ze sprzedaży biletów dla dorosłych kwotę 7 zł. gr. 20 przeznaczono na potrzeby szkoły.

W następny wieczór odbyła się „Choinka“ na uroczystości tej była obecna p. Jastrębowska —v.-prezeska Koła Macierzy w Wilejce pow.

Dzieci otrzymały podarunki od Macierzy oraz rodziców z rąk „Św. Mikołaja“. Panowała ogólna radość i wesołość koło wigilijnego drzewka.

N.S.

— RODZINA POLICYJNA w Wilejce dla biednych dzieci zakupiła obuwie i ubranka. Należy podkreślić wielką ofiarność pań z rodziny policyjnej, które wieczorami własnoręcznie szyją ubranka, by w ten sposób zaoszczędzić wydatku na krawcową. Zostanie obdarzonych 40 najbiedniejszych dzieci z okolicznych wsi i osiedli. Dzieci te z braku bucików i okrycia nie mogą regularnie uczęszczać do szkoły Otrzymają one oprócz przyodziewku paczki żywnościowe.

W. R.

— UBRANIE I OBUWIE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI. Komitet rodzicielski przy szkole powszechnej w Wilejce i Rodzina Wojskowa z zebranych z wielkim wysiłkiem pieniędzy zakupiły ubranka, buciki i bieliznę, rozdzielając to wszystko 55 dzieciom z tutejszej szkoły. Dzieci te w przeważnej ilości nie mogłyby chodzić do szkoły, gdyby nie otrzymały pomocy. Buciki wykonane są z bardzo mocnej skóry przez specjalnie umówionego szewca, ubranka i bielizna uszyta jest według miary.

Rozdanie odbyło się w kancelarii kierownika szkoły w dniu 15 bm., przy udziale prezeski komitetu rodzicielskiego p. Sarnowskiej i prezeski rodziny wojskowej p. Tomkewowej.

W. R.

Kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej

Staraniem Obwodu L. O. P. P. został zorganizowany kurs OPLG III kategorii ogólny dla komendantów rejonów i objektów. Inauguracji kursu dokonał starosta Kowalski charakteryzując w dłuższym przemówieniu konieczność zorganizowania się w obronie przeciwlotniczo-gazowej.

Na inauguracji byli obecni pp. Komendant P. P. nadkom. Nagórski i inspektor szkolny Szamański.

Wykłady na kursie będą odbywały się codziennie w godzinach wieczorowych w sali klasztornej. Współpracę i pomoc w prowadzeniu kursu wyrazili pp. dr. Woroniecki, dr. Duńczyk, instr. Koczan, Renert i Zarzecki. Egzamin końcowy, na który przybędzie okręgowy inspektor LOPP wyznaczono na dzień 11 lutego br. W dniu otwarcia kursu obecnych było 60 osób.

BAL PRASY — najweselsza zabawa karnawału

Wanda Dobaczewska 15

PRZEBŁYSKI

Sowietnik Ławrynowicz uważał sprawę za skończoną; dość i tak stracił cennego czasu. Wsparł się oburącz na poręczach fotela i dźwignął w górę swoje potężne ciało.

— Hm. Tak. Z młodzieżą trudno dzisiaj. Ale w Bogu nadzieja... w Bogu nadzieja. Niechże pani dobrodziejka pofatyguje się łaskawie do jadalni, tam żona czeka z filiżanką kawy. A z rozmową i namową nie zwlekać proszę, nie zwlekać... skruszonego, uległego zaraz mnie przysłać, już ja z nim sobie poradzę.

9.

Nieśmiałe słońce listopadowe rysowało na żółtej podłodze uniwersyteckiego kurytarza blade kwadraty. Za oknami, na wietrze, stał dzień pogodny, ale trzęsący się z zimna. Zanowa czujka była już mocno wytarta, a kożucha nie przysłali mu jeszcze z Iwier.

Zatarł mocno sine ręce w przedsionku, a idąc po schodach tupał głośno zdrewniałymi stopami. Sekstern mocno przyciskał łokciem do boku; miał w nim zapisaną treść referatu Łozińskiego o reformowaniu Towarzystwa i niósł go świeżemu filomacie, zwolna i stopniowo przypuszczanemu do wszystkich tajemnic, Antoniemu Zenowiczowi.

Dzwonek na koniec lekcji rozbrzęczał się gdzieś niedaleko na wielki gwałt. Po chwili ksiądz Jundziłł, zawsze pedantycznie punktualny, już szedł kurytarzem wyprostowany i sztywny w swoim wieczystym piaskowym fraku staroświeckiego kroju. Dostojnym, miarowym krokiem szedł prosto przed siebie, ani na jeden cal nie zbaczając w prawo ani w lewo, tak, że Zan ledwie zdążył uchylić mu się z drogi i skłonić głęboko.

Zwiesił przy tym bezwładnie ramiona wzdłuż ciała, a głowę zlekka na bok pochylił tym ruchem, jakim sam Jundziłł skłaniać się zwykł przed księciem kuratorem. Ksiądz naturalista, mijając spojrzał podejrzliwie na Zana, ale z doskonale skromnej miny nic drożnego nie potrafił wyczytać. Któryś z młodszych akademików, obserwujących tę scenę, parsknął niedyskretnym śmiechem, za co został spiorunowany budzącym ciarki spojrzeniem i jednym wzgardliwym słowem:

— Cielaku!

Skarcony zbliżył się potulnie.

— Arcy się gniewa?

— Mam cię, ptaszku! Jesteś filaretą, a drwisz z profesorów? Tegoż ciebie uczono?

Studencik patrzył pilnie w śmiejące się oczy Zana. Co było serio w tej naganie, a co żartem? Zaryzykował usprawiedliwienie.

— Ej, śmiech — nie grzech!

Zan skinął wyrozumiale.

— Śmiech, byle nie wszeteczny, ani złością przepojony, idzie na zdrowie. Śmiech miodny i wedny, ale nie pieprzny, broń Boże, ani żółciowy. Zapamiętaj sobie żółtodzióbku. A nie widziałeś gdzie Zenowicza? Nie? Zapadnij się tedy pod ziemię.

Kapelli wytknął chytry łeb zza węgła i szmygnął wzdłuż kurytarza ciekawymi oczkami. Na chwilę znikł za załamaniem ściany i znowu powrócił; wyglądał oknem, chrząkał niecierpliwie, badał ryciny wokół rozwieszone, zachowywał się zgoła jak ten, który czeka. Zan, nie chcąc wpaść z nim w rozmowę oparł się o framugę okna i stał tak od niechcenia, nikogo nie zaczepiając, nikogo nie wołając.

Nie trwało długo, a miał już koło siebie całe, gęsto zbite grono. Okazało się, że chodzi o rzecz ważną: o sposób zachowania się na wykładach tak zwanych „niemców“.

Niektórzy twierdzili, że „niemcy“ nie zasługują na filareckie poważanie, że można by zezwolić na pewne rozgrzeszenie z surowej dyscypliny szczególniej medykom na Franka, uczniom wydziału literatury i sztuk wyzwolonych na Łobojkę, a prawnikom na Kapellego i Znoskę. Psi figiel czasem dobrze robi: zbytnich nienawiści studenckich jest piorunochronem, a niekiedy, bardzo umiejętnie zażyty, nawet profesora zastanowić może i skłonić do innego postępowania.

Zan uśmiechnął się po ojcowsku i ukrywał zakłopotanie. Taka sesja na uniwersyteckim korytarzu nie zdawała mu się przyzwoitą. Ponadto Kapelli, o którym właśnie była mowa, trwał ciągle w pobliżu. Ukazywał się raz po raz, spacerując z rękami założonymi na plecach, z lisim pyszczkiem wystawionym naprzód jak do węszenia. Z odległości w jakiej się znajdował nie mógł słyszeć rozmowy, ale Zan na wszelki wypadek położył palec na ustach.

— Cyt! Ogłuszacie mnie. Chcecież, bym zachorował na głowę? Jesteście pozbawieni wszelkiego zastanowienia, co już nieraz zresztą uważałem. „Niemcy“ tłumaczą się na lekcjach na ogół znakomicie, uczą na ogół doskonale. O ile słusznie waszwrzask wyrozumiałem chcecie zwolnienia względem nich od promienistych obowiązków? A za co?

Odpowiedź padła jak z katapulty:

— Bo — „Niemcy“!

Zan wzruszył ramionami.

— To mi dopiero racja.

Zaraz posypały się niesforne głosy.

— Nauczyć by ich trzeba! Na wszystko co wileńskie wzgardliwi! Wszystkiemu co polskie — nieprzyjaźni! Mamyż ich szczędzić?

Jeden z medyków rozsunął tłoczących się kolegów i stanął tuż przed nosem Zanowi, by mu zaraportować:

— Frank na ostatnim wykładzie, zatrącając o niedawną rocznicę zgonu, wyraził się niestosownie o Kościuszce! Nazwał naszego Naczelnika buntownikiem przeciw prawowitej władzy. Możnaż to znieść?

Przyskoczył prawnik rozczochrany z oburzenia.

— Kapelli z przekąsem mówił o Napoleonie! Mamyż to puścić płazem?

Zan podniósł głos o pół tonu.

— Cicho dzieci! Naszą sprawą brać wiedzę i gromadzić jak pszczoły miód do ula. Czy pyta pszczoła z jakiego kwiatka miód bierze? Ona niekiedy i z trującej rośliny słodycz wyciągnąć potrafi. Zrozumiano? A Frank gadaniem Kościuszce i tak nic nie ujmie. Na egzekwie za Naczelnika stawiliście się gromadnie, zachowywaliście się przystojnie i wiem, że na wielu obywatelach zrobiło to należyte wrażenie. Tedy dokazaliście swego, a teraz mówię, cyt! Jak przyjdzie pora — sam was zawołam.

Szmery umilkły. Kapelli z głębi korytarza ruszył wprost na rozmawiającą grupę i zagadnął obcesowo Zana, czy nie przechodził tędy przed niedawnym czasem profesor Śniadecki? Zan odpowiedział skwapliwie, a gromada filaretów rozstąpiła się usłużnie przed panem profesorem. Tylko mu tam za plecami pelgnął jeden, czy drugi nienawistnym spojrzeniem.

Zan dojrzał Zenowicza w tym miejscu, gdzie przed chwilą stał Kapelli i poszedł oddać mu sekstern. Zenowicz mrugnął porozumiewawczo na drzwi, które zatrzasnęły się właśnie za lisią sylwetką profesora.

— Węszy?

— Nie zdaje mi się. Szuka Śniadeckiego.

— Ale to niepodobna do prawdy! Śniadecki o tej porze u siebie, w okrągłej sali. Ja tobie mówię, że Kapelli przypadkiem-naumyślnie znajdzie się zawsze tam, gdzie jakaś studencka bardziej ożywiona rozmowa. On chodzi po wszystkich wydziałach i szuka. Na medycynie też jest taki. Nie zgadniesz — kto? Oto Pelikan. Układny i gładki, a na moje rozumienie źle jemu z oczu patrzy i ja prorokuję, że da on się nam jeszcze we znaki. Ej, biedaż z cudzoziemcami, ale i z naszymi niektórymi bieda. Kto nie wróg jawny — ten obojętnością grzeszy. Jeden Lelewel... może... ale i ten nadto ostrożny.

(D. c. n.).

KRONIKA

STYCZEŃ **17** Niedziela

Dziś Antoniego Op.
Jutro Piotra

Wschód słońca — g. 7 m. 37
Zachód słońca — g. 3 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 16.I.-1937 roku.

Ciśnienie 779
Temp. średnia —9
Temp. najw. —7
Temp. najn. —10
Opad. ślad
Wiatr: południ. wsch.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: chmurno, przed poł. słaby śnieg

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Komorowski Jerzy z Wołkowyska; Kozłowski Zygmunt z Łodzi; Pawłowicz Mikołaj z Łodzi; prezes Byszewski Antoni z Warszawy; Niemiro Stanisław z Warszawy; Karśnicki Józef z Warszawy; dr. Weryha Aleksander z Warszawy; Lutykowa Stefania z Rygi; Wichrowska Nina z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— DALSZY WZROST BEZROBOCIA. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Wilnie dalszy wzrost liczby bezrobotnych. W stosunku do tygodni poprzednich bezrobocie wzrosło o przeszło 50 osób. Obecnie liczba bezrobotnych przekroczyła już cyfrę 7000 osób. Najwięcej bezrobotnych rekrutuje się z pośród niewykwalifikowanych robotników fizycznych i bezrobotnych pracowników umysłowych.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W ubiegłym tygodniu zanotowano 47 wypadków zachorowań na choroby zakaźnej jak: ospa wietrzna 2, tyfus brzuszny 1, odra 17, gruźlica 9. Najwięcej zachorowań zanotowano na grypę. Dane te nie są jednak ścisłe, ponieważ wiele osób przechodzi grypę bez pomocy lekarskiej.

— MAGISTRAT PRZYGOTOWUJE ZAPASY KOSTKI KAMIENNEJ. Ostatnio na dziedzińcu magistratu zgrupowano większe transporty kostki kamiennej, wykonane na zamówienie Zarządu miasta przez okolicznych kamieniarzy. Magistrat udzielił dalszych zamówień.

Magistrat dąży do przygotowania już w sezonie zimowym dostatecznego zapasu kostki, by „bez niespodzianek" przystąpić do budowy jezdni z rozpoczęciem sezonu wiosennego. W jesieni ub. r. przy budowie jezdni na ul. Dominikańskiej roboty musiały być kilkakrotnie przerywane z powodu niedostarczenia na czas kostki.

Z KOLEI.

— NOWE INSTRUKCJE W UBEZPIECZANIU PODRÓŻNYCH I BAGAŻU NA KOLEI. Z dniem 15 bm. weszła w życie nowa instrukcja ministerstwa komunikacji o ubezpieczeniu podróżnych na kolejach państwowych o nieszczęśliwych wypadków oraz o ubezpieczeniu bagażu i przesyłek towarowych. Ubezpieczenia podróżnych i bagażu przeprowadzają kasy kolejowe. Stawka ubezpieczeniowa dla odszkodowań w wysokości 2500 złotych wynosi 50 groszy.

SPRAWY SZKOLNE

— POGADANKI I ODCZYTY W DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA RZPLITEJ. Na dzień 1 lutego przypadają imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. W związku z tym władze szkolne poleciły we wszystkich szkołach średnich i powszechnych zorganizować dla uczącej się młodzieży okolicznościowe pogadanki. Takież odczyty i pogadanki odbędą się również w poszczególnych formacjach i oddziałach wojskowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— STUDIUM DLA MATEK I WYCHOWAWCZYŃ. Referat Wychowawczy Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie organizuje III z rzędu Studium Wychowania dla matek i wychowawczyń p. t. *„Okresy rozwojowe dziecka"*.

Referaty dyskusyjne odbywać się będą w piątki o godz. 17.00—18.30. Początek Studium 22. I. br. w lokalu Poradni Wychowawczej przy ul. Uniwersyteckiej 9—10. Zapisywać się można tamże w godz. 16—17. Studium jest bezpłatne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZEBRANIE KOŁA PAŃ PRZY T-WIE „MENS". W piątek dnia 22 bm. o godz. 19 w lokalu „Ośrodka Zdrowia" ul. Wielka 46 odbędzie się kolejne zebranie członkiń Koła Pań przy Wil. T-wie „Mens" dla walki z alkoholizmem.

— ZARZĄD ZW. RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN w Wilnie zawiadamia swych członków i sympatyków o zebraniu miesięcznym informacyjnym, które odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej Nr. 25. Zebranie odbędzie się w dn. 18 bm. o godz. 20-ej.

— W DNIU 20 I. 1937 R. o godz. 18 w sali Kasyna Oficerskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza 13, odbędzie się Walne Zebranie Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość.

Na zebranie proszeni są wszyscy harcerze i harcerki, którzy kiedykolwiek pracowali w harcerstwie polskim w okresie do 1918 r.

RÓŻNE.

— RESTAURACJA I BAR „BRISTOL" w Wilnie w dniu 18 bm. obchodzi 10-lecie swego istnienia. Na intencję dalszego pomyślnego jej rozwoju odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jakuba w dniu 18 bm o godz. 7 rano. Zarząd Restauracji „Bristol" wpłacił na pomoc zimową dla bezrobotnych złotych 100 (sto złotych).

— PAMIĄTKI Z WILNA. W miarę zbliżania się ostatecznego terminu nadsyłania eksponatów na konkurs „Pamiątka z Wilna" wzrasta zainteresowanie.

Ze źródeł prywatnych wiemy, że Rodzina Kolejowa, Gimnazjum Krawieckie, Koło Absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych i szereg innych organizacyj przygotowuje różne pomysłowe drobiazgi i zabawki.

Poza licznymi nagrodami niewątpliwie dużym bodźcem jest chęć ożywienia tej tak zaniedbanej w Wilnie gałęzi wytwórczości.

Związkowi Propagandy Turystycznej z pomocą przyszła Izba Rzemieślnicza, która w miarę swych możliwości stara się zainteresować konkursem drobne warsztaty rozsiane po całej Wileńszczyźnie.

— „WILNIANIE POZNAJCIE WILNO". — Wszyscy prawie używamy światła elektrycznego, a mało kto zna jego źródło — elektrownię.

Z wycieczką Zw. Propag. Turystycznej w najbliższą niedzielę 17 stycznia zwiedzimy Elektrownię Miejską.

Zbiórka w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

ZABAWY

— BAL P. B. K. Pod protektoratem JWP. Wojewody Bociańskiego Ludwika, JWP. D-cy Dyw. Generała Skwarczyńskiego Stanisława, JWP. Prezydenta Miasta Dr. Maleszewskiego Wiktora — Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Wilnie — Stow. Wyższej Użyteczności urządza BAL, który odbędzie się dnia 23 stycznia 1937 r. w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego.

Początek o godz. 22. Stroje wieczorowe. Wstęp 3 zł. — Akademicy 2 zł.

NOWOGRÓDZKA

— CHOINKA W ZDZIĘCIOLE. W zakładzie wychowawczym Związku Międzykomunalnego w Zdzięciole odbyła się choinka dla ubogiej dziatwy. Po grach i śpiewie kolend przy zapalonej choince dzieci dostały podwieczorek, następnie rozdane zostały paczki ze słodyczami i pieczywem, oraz paczki z ciepłą bielizną i odzieżą uszytą przez członkinie zakładowego PCK i harcerki.

— Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO wpłynęło na rzecz Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego do dnia 1. I. 37 r. złotych 192.482.03.

— NA POSIEDZENIU ZARZĄDU PODOKRĘGU ZW. STRZELECKIEGO w Nowogródku ustalono program na najbliższy okres. Na szczególną uwagę zasługuje program prac komisji propagandowej, uwzględniający: 1) prowadzenie stałej akcji odczytowej w terenie, ożywienie działalności teatru „Kadra" i kół amatorskich przy powiatowych Zw. Strzeleckich, wydawanie propagandowych pocztówek strzeleckich, 2) urządzenie w dn. 19 marca rb. wystawy pamiątek legionowych i walk z bolszewikami z czasów 1914—1920 oraz wystawy książek, których treść związana jest z walkami o niepodległość i 3) urządzenie w dniach 23 — 29 maja rb. „Tygodnia Strzelca", poświęconego propagandzie Zw. Strzeleckiego.

Zaznaczyć należy, że ostatnio Zw. Strzelecki przejawia coraz bardziej ożywioną działalność w wojew. nowogródzkim.

— PRZEWODNICZĄCY KOMITETU WMUROWANIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO, powołanego przez zarząd podokręgu Zw. Strzeleckiego w Nowogródku podaje, że w wyniku zbiórki na tablicę zebrano zł. 488.75, wydatkowano 334.90. Pozostałość przekazano na biblioteczki dla szkół powszechnych. Szafki do tych biblioteczek nabył samorząd uczniowski przy gimnazjum państw. im. A. Mickiewicza w Nowogródku.

— KOMISARYCZNY BURMISTRZ M. NOWOGRÓDKA p. Sianożęcki wyjechał na kilka dni do Warszawy w celu omówienia spraw miejskich. Między innymi omówić ma sprawę zmiany zepsutego motoru „Ursus" na inny, poza tym omówi w **Funduszu** Pracy sprawę kredytów i dotacyj na inwestycje miejskie i będzie się starał o wyjednanie kredytów na pożyczki budujących się.

— SZOPKA WARSZAWSKA. 14 bm. zespół warszawski wystawił w Nowogródku szopkę polityczną p. t. „Pan starosta na wychodnem". Jak było do przewidzenia, impreza ta nie miała tu większego powodzenia. Kasa wynosiła około 150 zł. Satyra była naogół powściągliwa i dla większości nowogródzian niezrozumiała.

— WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY w Nowogródku składa niniejszym podziękowanie firmie „Ardal" za 130 par kaloszy, ofiarowanych dla dzieci i młodzieży.

LIDZKA

— ZARZĄD ODDZIAŁU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W LIDZIE niniejszym zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 24 stycznia 1937 r., o godzinie 13-ej popoł. w sali konferencyjnej Starostwa powiatowego, odbędzie się **Walne Zgromadzenie** członków Oddziału P. C. K. w Lidzie na które uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, sekretarza i wotantów Zgromadzenia.

2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Zgromadzenia.

3) Sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej Oddziału.

4) Uchwalenie preliminarza budżetowego i planu pracy na r. 1937.

5) Ustąpienie 1/3 członków Zarządu Oddziału według starszeństwa wyborów.

6) Wybór nowych członków i ich zastępców Zarządu Oddziału.

7) Wolne wnioski.

Zarząd

— STARANIEM ROBOTN. INST. OŚW. I KULTURY im. Stefana Żeromskiego w Lidzie, przy ul. Suwalskiej Nr. 23, odbyła się dn. 8 stycznia rb. choinka dla biednych dzieci. Przy skromnie lecz estetycznie przystrojonym drzewku, bawiły się dzieci od godz. 14 do 18 wiecz. Wielu z dzieci popisywało się deklamacją. Każde z 120 obecnych dzieci otrzymało paczkę żywnościową, wraz z zeszytem i ołówkiem. Kwota 282 zł., zużyta na urządzenie imprezy, została zebrana wśród lidzkiego społeczeństwa, które mu RIOK — Lida składa serdeczne podziękowanie, a w szczególności p. Borowskiej, właścicielce restauracji „Warszawianka", która prócz wysokiej kwoty pieniężnej, ofiarowała całkowity komplet choinkowych zabawek.

— NOWY ZARZĄD RIOK. Dnia 10 bm. odbyło się ogólne zebranie członków Robotn. Inst. Ośw. i Kult. im. Stefana Żeromskiego w Lidzie, we własnym lokalu przy ul. Suwalskiej 23. Wybrano nowy zarząd, który **ukonstytuował się następująco: Jan** Kapeluk, rob., prezes, B. Korobacz, rob., wiceprezes, J. Stacewicz, rob., skarbnik, J. Mirowski, urz., sekretarz M. Cieślak, rob., ref. prasowy, A. Pietrow, rob., kier. sekcji muzycznej, Madler, rob., kier. sekcji teatralnej, Sz. Szwarc, rob., gosp. sali, E. Sielczyk, rob., dział imprezowy.

Specjalną uwagę poświęcono sprawie otworzenia Uniwersytetu Ludowego, oraz zamierzanej z nim współpracy.

BARANOWICKA

— ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE WYDZ. WYKON. POW. KOMITETU POM. DZIECIOM I MŁODZIEŻY. — Przewodniczący Komitetu dr. Czyż złożył sprawozdanie, z którego wynikało, że w grudniu na dożywianie dzieci wydano zł. 1.000 i naturalia wartości zł. 500 oraz udzielono zapomogi poszczególnym osobom na kształcenie dzieci. Postanowiono otrzymane z Woj. Kom. Pom. Dzieciom i Młodzieży 300 par kaloszy z wojłokami rozdać pomiędzy dzieci wiejskich szkół. — Omówiono sprawę dożywiania dzieci, co ma nastąpić z dniem 1 lutego. — Uchwalono zwrócić się do Woj. Kom. o przyznanie większych kredytów na ten cel oraz domagać się do współdziałania z komitetami nauczycielstwa.

UPORCZYWE BÓLE GŁOWY, MIGRENE, NERWOBÓLE
usuwają proszki z krzyżem
Kowalskina
DLA DOROSŁYCH

Zmiany w sądownictwie

Z dniem 14 bm. dotychczasowy sędzia okręgowy śledczy w Postawach p. Stefan STRZAŁKO został przeniesiony do Wilna na równorzędne stanowisko. Na jego miejsce został mianowany p. Stanisław OCHOCKI.

P. Ochocki przed paru laty był znany jaki wybitny działacz akademicki na terenie wileńskim, gdzie w latach 1932-33 piastował stanowisko prezesa Bratniej Pomocy Uniwersytetu Wileńskiego.

Choinka w rodzinie kolejowej

W dniach 8, 9 i 11 bm. Sekcja Pań Koła Wileńskiej Rodziny Kolejowej urządziła wzorem lat ubiegłych w salach Ogniska KPW choinkę dla dzieci kolejarzy.

Wszystkie zapisane na choinkę dzieci otrzymały torebki z łakociami a ponadto najbiedniejsze obdarowano ciepłymi sweterkami. Ogółem wydano bezpłatnie 450 paczek ze słodyczami, 350 sweterków i 250 paczek za pięćdziesięciogroszową opłatą. Nawet biedne dzieci niekolejarzy w liczbie około 50, wzięły udział w zabawie. Każdy wieczór był uzupełniany widowiskiem scenicznym, odtworzonym przez zespoły dziatwy szkoły powszechnej i śliczne popisy wychowanków szkoły baletowej Sabiny Dolskiej. Uczestników — razem ponad tysiąc osób.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę **na poranku** o g. 1 w poł. po cenach najniższych **„Jasełka Polskie"** w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł.

Popołudniówka o godz. 4.15 po cenach najniższych przedstawienie dla dzieci przemiłej bajki **„Kot w Butach"**, pióra Wandy Dobaczewskiej.

Wieczorem o godz. 8.15 komedia Stanisława Dobrzańskiego **„Żołnierz Królowej Madagaskaru"** z występem znakomitej artystki **Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.**

— **„Oto kobieta"**, komedia W. Somerset-Maughama po raz ostatni jutro w poniedziałek po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienie Rewii Noworocznej.** Dziś o godz. 8.15 w. po cenach propagandowych po raz ostatni grana będzie „Rewia Noworoczna" z udziałem wszystkich zespołów.

— **„Przygoda w Grand-Hotelu" jako popołudniówka.** Dziś o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych grana będzie piękna operetka Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

— **„Lutnia" dla dzieci.** Dziś po raz ostatni grane będzie widowisko dla dzieci „Porwane dziecko" z M. Tatrzańskim na czele. Ceny od 20 gr.

— **TEATR OBJAZDOWY TEATRU MIEJSKIEGO Z WILNA** — gra dziś, w niedzielę dn. 17. I. w Drui komedię muzyczną L. Verneuill'a **„Malka"**.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, w niedzielę dnia 17 stycznia po raz ostatni rewia pt. „Kongres niewieści" z udziałem całego zespołu.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 4, 6.30 i 9.15.

Wiadomości radiowe

SŁUCHACZE SAMI SOBIE.

Dzisiaj o godz. 16.51 odbędzie się w wielkim studio Rozgł. Wil. bardzo ciekawa niecodzienna impreza. Mianowicie radiosłuchacze organizują pod hasłem „Sami sobie" podwieczorek — rewię o bogatym i urozmaiconym programie. W treści programu żywe słowo, śpiew i muzyka. Udział biorą: pp. Aleksandra Bukowska, Wiera Gawrońska — Libo, Zofia Religioni, Anna Włodzimierska-Bielajewa, oraz panowie Rom. Hajkowicz, Wł. Hermanowicz, E. Jakić-Jakutis, Antoni Kwiecień, Mieczysław Otowa, Łazar Ozder, Mieczysław Rutkowski, Paweł Sperski.

Bezpłatne karty wstępu na ograniczoną ilość miejsc wydawane będą za okazaniem pokwitowania opłaty radiowej, dzisiaj od g. 11.30—13.30 w Rozgłośni, Mickiewicza 22 — I-sze piętro.

DANCING RADIOSŁUCHACZY.

W ramach popularnego lektoratu tańca AZS (Dominikańska 1 — Hotel „Europa") odbędzie się w niedzielę dn. 17. I. o godz. 20.00 dancing radiosłuchaczy.

Wstęp 1 zł. Tani bufet. Doskonały jazz.

Recepta oświetleniowa Nr. 6



Raz nadwerężone oczy trudno uleczyć. Dlatego chrońcie je obfitym i tanim światłem Osramówek D. Znaki na trzonku: V — wolty, Dlm — dekalumeny, W — waty gwarantują wydajność świetlną i mało zużycie prądu. Najodpowiedniejszym do czytania jest światło żarówki na 125 Dlm.

OSRAMÓWKI-D

wewnątrz malowane dają obfite i tanie światło. Wyrób polski

Echa radiowe

Tydzień ubiegły nie przyniósł niestety nic osobliwie interesującego. Kongres czarnej magii doskonały w pomyśle w wykonaniu wypadł o wiele słabiej. Z satyrą trzeba postępować ostrożnie, nie należy chować jej zbyt głęboko, tak głęboko, że potem nie można jej odnaleźć. Satyra musi być zrozumiała. Jest to pierwszy warunek jej powodzenia. Co prawda najczęściej nie zależy to od satyryka.

Dla porównania wypada przytoczyć ostatnią lwowską wesołą falę. Fala zrobiła tym razem dla odmiany wyprawę do małego miasteczka Nadętowa. Jakaż to pyszna satyra, na nasze stosunki małomiasteczkowe, na manię wielkości różnych figur („ta choroba figurowa z Nadętowa wiedzie ród").

Kongres troszeczkę uległ wpływom fali, ale niestety nie co do tych wyraźnych linij i konturów satyrycznych. A to przecież jest b. ważne. Radio jest niewątpliwie artykułem pierwszej potrzeby — dlatego audycje powinny być przede wszystkim zrozumiałe. Mówiąc tedy językiem fali „oddętnijmy się" autorzy radiowi. Muszę teraz omówić jedną z rubryk stałych, której oddawna należy się pochwała. Mówię o rubryce, jak spędzić święto. Szkoda, że nie można (a może można) zorganizować takie wycieczki w naszych miastach powiatowych.

Odczyt p. t. „Wieś polska i wpływy zewnętrzne" nie przyniósł wiele nowego, ale to co przyniósł było dobrze napisane. Zainteresowanie wsią, przyniosło w ostatnich czasach sporo ciekawych odczytów. Ale i wieś powinna mówić o swojej teraźniejszości. Czekamy na obu naszych prelegentów włościan. Podkreślić należy pogadanki rolnicze z cyklu stałych. Wielką radością przejmuje zapowiedź budowy Radiostacji w Baranowiczach. Oby tylko odrazu nadano jej charakter rolniczo-ludowy. Będzie to prawdziwa latarnia morska oświaty w województwie Nowogródzkim i Poleskim. Wiele gorących słów uznania należy się P. R. za budowę 10-ej naszej rozgłośni.

Przemysł nasz powinien zatroszczyć się o to, ażeby w powiatach przyległych nie zabrakło detektorów.

Bliski już termin otwarcia II-ej radiostacji popularnej w Warszawie i budowa 10-ej rozgłośni w Baranowiczach, napływ 65.000 nowych radioabonentów w miesiącu grudniu ub. r. oto fakty, które świadczą o pomyślnym rozwoju radiofonii polskiej.

Nie pożyczaj

Andrzej Garczenko i Jan Prokofiew byli przyjaciółmi do czasu kiedy Prokofiew zaciągnął pożyczkę u Garczenki. To było początkiem waśni. Odtąd Prokofiew na widok Garczenki chował się do bramy, lub skręcał na boczną uliczkę. Garczenko wyprowadzony z równowagi zachowaniem się Prokofiewa zaczął stanowczo żądać zwrotu pieniędzy. Prokofiew zaś stawał się coraz bardziej agresywny. Spotkali się onegdaj wieczorem na ul. Plutonowej i wszczęli kłótnię. Garczenko był pijany. Wydobył nóż i zadał nim Prokofiewowi szereg poważnych ran.

Prokofiew leży w szpitalu — Garczenko zaś siedzi w areszcie. (c).

Wydarzenia dnia ubiegłego

Przy ul. W. Pohulanka powstał pożar w mieszkaniu kupca Zylberkwejta, przebywającego obecnie w Lipsku.

Większy pożar wybuchł również w mieszkaniu Ludwika Bielińskiego (Kościuszki 14) oraz przy ul. Popławskiej 14. We wszystkich wypadkach szybka interwencja straży pożarnej doprowadziła do ugaszenia pożarów.

—:—

Przy ul. Rudnickiej znaleziono podrzuconą, nawpół zmarzniętą dziewczynkę w wieku lat 5. Ulokowano ją w przytułku.

—:—

Buchalter Tuwia Lewin zameldował policji, że w bramie domu przy zaułku Nikodemskim 6 został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy uderzyli go po głowie i zrabowali mu 600 zł. Policja dwóch podejrzanych zatrzymała.

—:—

Pogotowie dwukrotnie wczoraj interweniowało w wypadkach odmrożenia. Robotnik Wacław Koncewicz (Nieświeska 14) odmroził sobie ręce.

—:—

Przy ul. Pańskiej znaleziono na chodniku nawpół zmarzniętą kobietę, o nieznanym nazwisku. Koncewicza i nieznaną kobietę ulokowano w szpitalu.

—:—

Wieczorem na ulicy Archanielskiej między kilku podejrzanymi osobnikami powstała bójka, podczas której nieznani osobnicy przebili nożem Roberta Byczko (ul. Archanielska 5). Byczko leży w szpitalu.

—:—

Na skrzyżowaniu ulic Niemieckiej i Trockiej wskutek nieuwagi szofera zderzył się autobus komunikacji miejskiej z samochodem ciężarowym Nr. 14201. Zderzenie było lekkie. Pasażerowie i szoferzy wyszli z karambolu cało. (c).

Źródło radości — ESBROK — Radio! Wilno
Mickiewicza 23.

RADIO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 17 stycznia 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu i kolenda
8.03 — Audycja dla wsi
8.18 — Muzyka na dzień dobry
8.27 — Wiadomości rolnicze dla Ziem Półn. Wschodnich
8.35 — Muzyka
8.45 — Program dzienny
8.50 — Dziennik poranny
9.00 — Nabożeństwo z kośc. św. Krzyża
10.30 — Fragmenty z op. „Aida" — Verdi
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Poranek muzyczny
13.00 — Życie kulturalne
13.12 — D. c. poranku
14.00 — Reportaż z życia
14.15 — Koncert reklamowy
14.25 — Audycja dla świetlic: 1) Walka z analfabetyzmem na wsi — wygł. J. Hopko. 2) Muzyka.
14.45 — Muzyka ludowa
15.30 — Audycja dla wsi
16.00 — Zielone kolendy — audycja.
16.15 — Potrójny ślad — słuchowisko
17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie z Bristolu w przerwie ok. 17.55 Pog. aktualna.
19.00 — Miasto, a wieś w poezji — szkic literacki
19.15 — Program na jutro
19.20 — Wieczorynka, z udz. ork. mandolinistów „Kaskada".
19.50 — Koncert życzeń
20.50 — Koncert życzeń
20.20 — Wiadomości sportowe
20.40 — Przegląd polityczny
20.50 — Dziennik wieczorny
21.00 — Wesoła lwowska fala
21.30 — Recital fortepianowy S. Aszkenazego
22.30 — Muzyka taneczna w wyk. ork. wileńsk. pod dyr. Wł. Szczepańskiego
22.55 — Ostatnie wiadomości

PONIEDZIAŁEK, dn. 18 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.-0 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół — Japonia
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Cyganie w muzyce — koncert
12.40 — Dziennik południ.
12.50 — Czy warto mówić jeszcze o szyciu, pog.
13.00 — Muzyka
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Muzyka
15.50 — Pogadanka
16.00 — Płyty dla najmłodszych
16.15 — Skrzynka językowa
16.30 — Szczedriwki — aud. ze Lwowa
17.00 — O badaniach orientalistycznych, pog.
17.15 — Pieśni L. Beethovena w wyk. ... Weybergowej
17.35 — Skrzypcowe sonaty J. S. Bacha
17.50 — Życie na torfowiskach, pog.
18.00 — Pogadanka
18.10 — Wiad. sportowe
18.20 — Jak pracuje wieśniak w przemyśle ludowym, pog. J. Duchnowskiego
18.30 — Wędrówki muzyczne
18.50 — Reportaż ze wsi
19.00 — Audycja żołnierska
19.30 — Koncert
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka
21.00 — Poezja miłości — fragm. słuchow. z Wieczorów Florenckich w opr. W. Arcimowicza
21.30 — Na chłopskim weselu — suita F. Rybickiego
22.00 — Koncert symf.
22.55 — Ostatnie wiadom.

Tabela loterii

8-my dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 70027 134490

5.000 zł.: 65396

2.000 zł.: 19740 75643 75500 76482 98880 108572 140650 143295 164142 172368 174550

1.000 zł.: 11815 16304 21697 23998 25105 42076 44125 52186 60632 65346 68434 89017 94619 96128 100414 103261 106754 112579 123783 128866 141268 141682 144906 145690 146734 147592 152317 152667 158337 161322 163141 164061 173152 177430 186280 192495

Wygrane po 200 zł.

41 47 83 213 36 382 94 437 659 712 34 42 73 849 1362 547 741 842 56 2070 152 272 691 879 917 51 3085 226 72 65 365 602 11 94 866 900 40 4450 547 683 722 34 802 33 ...

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

259 329 433 35 558 761 892 1213 504 612 2115 264 798 3398 599 877 ...

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 59991.

10.000 zł. na nr. 11099 183198.

5.000 zł. na nr. 159543.

2.000 zł. na nr. 24145 30277 43427 53250 71747 75372 77031 83851 106934 111038 162269 165367 171824 189830.

1.000 zł. na nr. 617 10752 12516 21779 26120 29026 30262 31485 33993 37894 46989 55894 58519 58709 64182 69492 74608 79992 82787 91035 100289 102804 111424 117945 127936 130821 134904 137834 144839 157967 163157 163632 164209 166316 170823 194120.

Wygrane po 200 zł.

46 62 418 28 762 824 1020 364 430 545 964 2301 456 784 853 926 75 3125 ...

Jutro premiera w kinie CASINO

ANNABELLA i **Victor Francen** w filmie **„NOC PRZED BITWĄ"**

Zakłady Przemysłowe na Śląsku poszukują przedstawiciela na woj. wileńskie. Pierwszeństwo ustosunkowanym wśród właścicieli nieruchomości i administratorów. Rozpatrywane będą tylko poważne oferty kandydatów energicznych, bezwzględnie uczciwych i odpowiedzialnych. Zgłoszenia z opisem dotychczasowej działalności i podaniem referencyj kierować do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132 pod „Przemysł Metalowy".

PIERWSZA W OLSCE FABRYKA OLEJKÓW ETERYCZNYCH I EKTRAKTÓW IGLIWIOWYCH **„PINOL" Sp. z ogr. odp.** WOROCHTA. Poleca produkty pierwszorzędnej jakości przewyższające wyroby zagraniczne. Na żądanie opróbkowane oferty.

Proszki „MIGRENO-NERVOSIN" KOGUTEK Zastosowanie: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.

DOKTÓR **Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Jagiellońska 2 tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR **ZAURMAN** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Zawalna 28, tel. 20-74. Przyjm. 12—2 i 4—8

DOKTOR MED. **J. Antorowicz-Szczepanowa** Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3—9

LEKARZ **Zeldowicz** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7. Wiecz. ul. Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77.

AKUSZERKA **Śmiałowska** oraz Gabinet Kosmetyczny usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr. Przyjmuje od 8—12. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, Stanisław Paderewski mający kancelarię w Baranowiczach przy ul. Orzeszko wej Nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1937 roku o godz. 10 w Baranowiczach przy ul. Ułańska Nr. 16 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława Legatowicza składających się z maszyny do pisania firmy Underwood, oszacowanej na sumę 1200 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 stycznia 1937 r. Komornik

HELIOS **Wielki film rewelacyjny!** Najulub. para kochanków **DICK POWELL i RUBY KEELER** we wspaniałym milionowym filmie marynarskim **SYN ADMIRAŁA** Reżys. znakomit. **Franka Borzagea.** Na dalekich wodach romansu. Olbrzym. parady na oceanach. Przejmujący grozą wybuch na okręcie. Przebojowe piosenki. Żywiołowe tańce. Nadprogram: **Atrakcje**. Pocz. o godz. 4-ej.

PAN UWAGA Rodzice i dzieci. **Dziś początek o godz. 2-ej** FILM DLA WSZYSTKICH **SHIRLEY TEMPLE** w najlepszym z dotychczas. jej filmów **„MOJA GWIAZDECZKA"** Sala dobrze ogrzana. Cudowny kolorowy nadprogram.

CASINO Z powodu kolosalnej frekwencji jeszcze nieodwołalnie tylko dziś. Początek o 2-ej. **Romeo i Julia** w/g nieśmiertelnego dzieła **W. SZEKSPIRA.** Dziś początek o godz. 2-ej. Podczas wyświetl. filmu wstęp na widownię wzbroniony. Sala dobrze ogrzana.

LUX Nasz słyn. rodak **Jan KIEPURA** w swoim pierwszym polskim filmie amerykańskim **Pieśń miłości** Niezwykła treść. Melodyjne piosenki. Nad program: AKTUALIA

Kino MARS Ostrobramska 5 **Paul MUNI** w filmie **„PASTEUR"** Ewenement filmowy bez precedensów. To jest film, który pokażemy Wam ze szczerą dumą polecając go tak, jak nie polecaliśmy jeszcze żadnego filmu. Nad program: DODATKI i AKTUALIA

Teatr Art.-Lit. **Nowości** Ludwisarska 4. Dziś ostatni dzień programu p. t. „KONGRES NIEWIEŚCI". Jutro (pon. 18.I) premiera **Bal gałganiarzy** Wesoły kalejdoskop żartu i tańca, wiązanka bezcelnego humoru i ekscentryki akrobatycznej. We Lwowie: bal gałganiarzy, hallo Paryż i w. in.). Pożegnalne występy fenomenalnych akrobatów 4 Millec. Początek o godz. 6.30 i 9.15. W niedzielę od godz. 4-ej.

POLSKIE KINO **ŚWIATOWID** **WALC nad NEWĄ** Porażający przepychem wystawy wielki film erotyczno-taneczny na tle przeżyć miłosnych **JANA STRAUSA w Petersburgu.** Osoby: Paul HOERBIGER, Elisa ILLIARD, LIE i inni

OGNISKO Wielka epopea miłości i bohaterstwa na tle życia marynarki wojennej p. t. **„RAPSODIA BAŁTYKU"** w rol. gł. **M. Bogda, A. Brodzisz, M. Cybulski, Baśka Orwid, Jerzy Marr, Sielański.** Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Gabinet Lek.-Dentystyczny LEKARZY DENTYSTÓW **M. M. DWORECKICH** został przeniesiony na ul. Suwalską 19 tel. 176 (obok cukierni Ameryka). Przy gabinecie prac. zębów sztucznych.

PRZY **HEMOROIDACH** ... CZOPKI i MAŚĆ **„VARICOL"**

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

DOKTÓR **WOLFSON** Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 7 tel. 10-67. Przyjmuje od 9—1 i 5—8

Akwizytorzy w celu Polisie dobrze wprowadzeni w sferach urzędniczych poszukiwani do sprzedaży aparatów radiow. za Pożyczki Państwowe. Wysoka prowizja Radio-„Phonet", Gdyńska ... Świętojańska 50

Z powodu wyjazdu **sprzedam** sklep galanteryjno-szkiełkowy z całym urządzeniem w dobrym punkcie, na stałą klientelę. Przy sklepie mieszkanie. Adres w redakcji

Sprzedaje się DOM i duży wykupiony PLAC w pobliżu projektowanego nowego dworca kolejowego w Baranowiczach przy ul. Szosowej 240. Informacje na miejscu

Dom do sprzedania na rozbiórkę, ul. Łaskiej 23—4 (Antokol)

Przystąpię do zyskownego interesu z got. 5000 zł. Adres w Adm. K. W.

Przedstawiciel branży kolonialnej i potrzebny na rejon nowogródzki. Zgłoszenia: „Stowinkol" S.A. Warszawa, pl. 3 Krzyży Nr. 8

Przez Polskie Radio cały świat słyszy i podziwia instrumenty „Arnold Fibiger" Fabryka Kalisz, Szopena 9. Przedstawiciel: N. Kremer, Skład fortepian ów, Wilno, Niemiecka 19. Dogodne spłaty.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje b. słoneczne, ciepłe, na piętrze ze wszelkimi wygodami (można z utrzymaniem) ul. Tartaki 19 m. 2 (róg Ciasnej), tel. 354

Pokoje do wynajęcia Mickiewicza 37 m. 5 tel. 132

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) **„Mrozol"** do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

MIESZKANIE 4-ch pokojowe z wszystkimi wygodami (wanna, łazienka) do wynajęcia. Plac Metropolitalny Nr. 3 Napr. kościoła Zarzecznego

SUKNIE gustowne ka aki, Bluzeczki i Spódniczki Swetery, Szlafroczki, Bielizna, Galanteria W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Wał drogowy benzynowy, sześciotonowy, używany okazyjnie sprzeda „Juliusz Weiss" Lwów — Potockiego 50

Inteligentna, młoda, bez rodziny osoba ja mie się prowadzeniem domu kulturalnej osoby, lub jako pielęgniarka factowa do chorych, wilnc, ul. Kalwaryjska Nr 11 m. 2

Sygnatura 796-36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczuczynie Nowogródzkim — Jan Dabrowski mający kancelarię w Szczuczynie przy ul. Szklanej Nr. 15 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1937 roku o godz. 10 w Szczuczynie Nowogr. odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do firmy Przemysł i Eksport Drzewa Północ. „Nordia", składających się z 92 m³ desek dębowych, 25 m³ desek sosnowych, 35 m³ desek świerkowych, 85 m³ desek świerk. czystych, 48 m³ desek świerkowych półczystych, 260 m³ debiny w stanie okrągłym znajdujących się na tartaku Mowszy Głęrowki, 1000 m³ debiny spuszczonej, 75 m³ debiny na pniu, 160 m³ świerku znajdujących się w lesie ks. Ordynata Lubeckiego, oszacowanych na 4700 zł.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 stycznia 1937 r. KOMORNIK

Sygnatura: Km. 1371-35.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej współpracownicy śp. p. Julii Maciejewiczowej członkini Zarządu, Wojewódzkie go i Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składają na fundusz „Pomocy Polonii Zagranicznej" — zł. 25 (dwadzieścia pięć złotych).

* * *

Zł. 5 (pięć) tytułem ofiary na „Caritas", jako przegrany zakład przez J. J.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312. **Centrala** — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 9. Lida, ul. Zamkowa 41. Baranowicze, ul. Narutowicza 70. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryki „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz